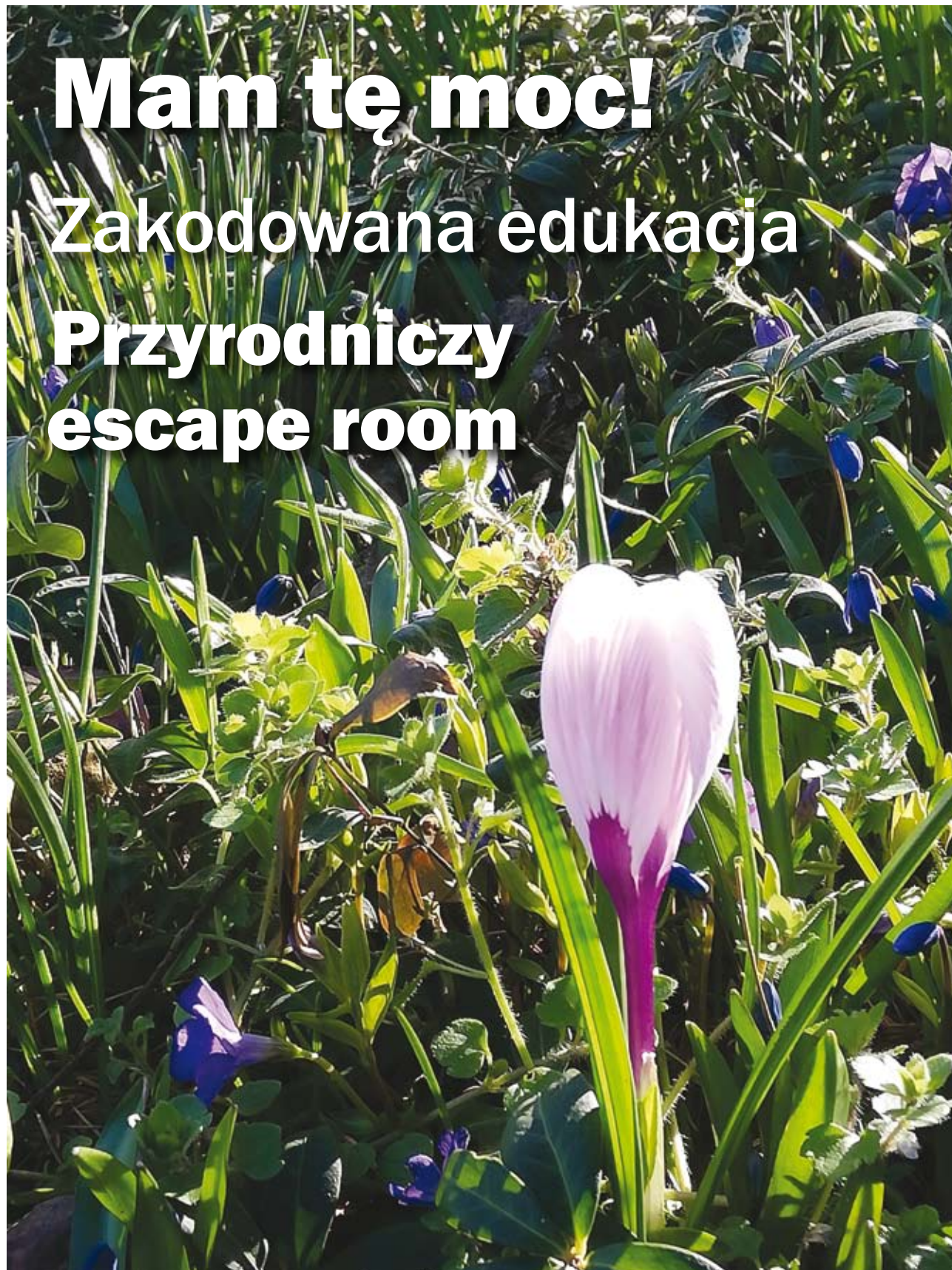


Mam tę moc!

Zakodowana edukacja

Przyrodniczy escape room



WYDAWCA PISMA:

Centrum Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku, al. gen. J. Hallera 14,
80-401 Gdańsk
tel.: (58) 34 04 100 (centrala);
(58) 34 04 110 (sekretariat)
fax: (58) 34 10 763, www.cen.gda.pl
e-mail: edukacjapomorska@cen.gda.pl
ZESPÓŁ REDAKCYJNY:

Małgorzata Bukowska-Ulatowska
– redaktor naczelna

Magdalena Urbaś – z-ca redaktor
naczelnej

Beata Symbor

Joanna Aleksandrowicz

Justyna Konkel

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD:

Beata Kwaśniewska

WSPARCIE TECHNICZNE:

Andrzej Cylik

Dorota Gmerek

Anna Szablowska

Jarosław Szablowski

Bogdan Białobrzski

WSPÓŁPRACA:

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
w Gdańsku



Biuletyn Centrum
Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku

Organ prowadzący:
Samorząd Województwa
Pomorskiego

Placówka posiada
akredytację — decyzja
Pomorskiego Kuratora Oświaty
w Gdańsku nr 17/2006
z dnia 27.03.2006 r.

Placówka wpisana do rejestru
instytucji szkoleniowych
Wojewódzkiego Urzędu Pracy
w Gdańsku
pod nr ewidencyjnym
2.22/00057/2007

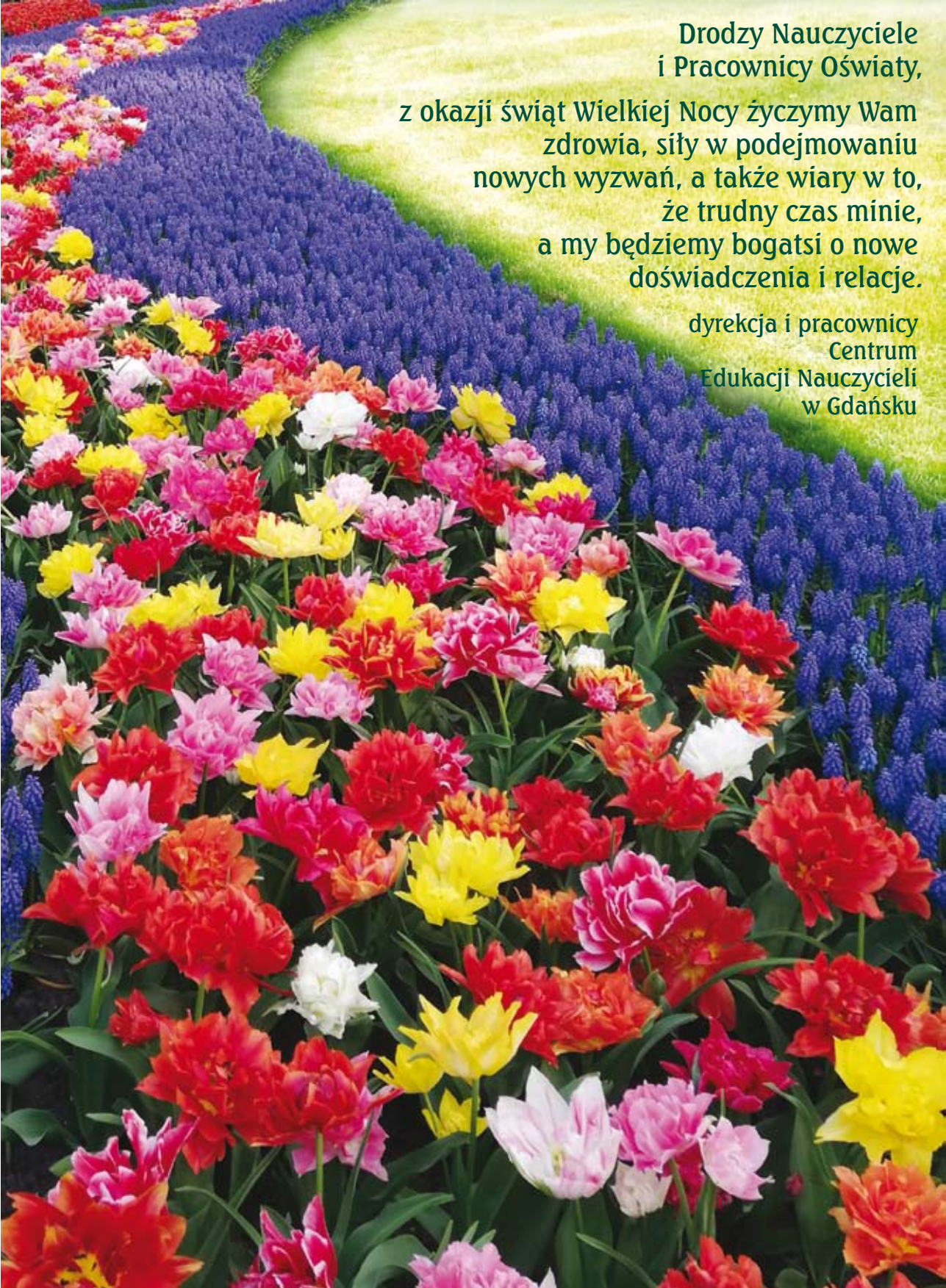
PUBLIKUJ W „EDUKACJI POMORSKIEJ”

Redakcja czasopisma serdecznie zaprasza do współpracy partnerów indywidualnych i instytucjonalnych, podejmujących inicjatywy korzystnie wpływające na kształt oświaty w naszym regionie. Zachęcamy do nadsyłania ciekawych artykułów na adres: edukacjapomorska@cen.gda.pl, oraz korzystania z możliwości uzyskania patronatu medialnego „Edukacji Pomorskiej”. Szczegółowe informacje dot. zasad publikacji, a także numery archiwalne naszego dwumiesięcznika są dostępne na stronie internetowej: www.cen.gda.pl.

W czerwcu 100. numer „Edukacji Pomorskiej”



słowo wstępne



Drodzy Nauczyciele
i Pracownicy Oświaty,
z okazji świąt Wielkiej Nocy życzymy Wam
zdrowia, siły w podejmowaniu
nowych wyzwań, a także wiary w to,
że trudny czas minie,
a my będziemy bogatsi o nowe
doświadczenia i relacje.

dyrekcja i pracownicy
Centrum
Edukacji Nauczycieli
w Gdańsku

spis treści

■ TEMAT NUMERU		
<i>Mam tę moc!</i>	5	
oprac. Małgorzata Bukowska-Ulatowska		
<i>O poczuciu sprawstwa i samoocenie</i>	9	
z Marzeną Kozłowską rozmawia Małgorzata Bukowska-Ulatowska		
<i>Zaprzęgnij gwiazdy do swojego wozu! Czyli kilka słów o tym, jak być sprawczym</i>	13	
Marta Młyńska		
■ FORUM EDUKACYJNE		
<i>Gadżety w pracy nauczyciela (języka obcego)</i>	15	
Katarzyna Drausal		
■ CENNE INFORMACJE		
<i>Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku w okresie zawieszenia zajęć w szkołach</i>	18	
oprac. Małgorzata Bukowska-Ulatowska		
■ PRAWO OŚWIATOWE		
<i>Sposoby wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego w celu doskonalenia pracy szkoły lub placówki</i>	19	
oprac. Jolanta Kijakowska		
■ BADANIA I ANALIZY		
<i>Co dziesiąte dziecko w naszym kraju nie czuje się szczęśliwe</i>	21	
źródło: UNICEF Polska		
■ TIK W SZKOLE		
<i>Zakodowana edukacja</i>	22	
Paweł Mańkowski		
<i>TIK na lekcjach chemii</i>	24	
Magdalena Ankiewicz-Kopicka		
<i>Narzędzia dla nauczycieli do zdalnej komunikacji z uczniami</i>	26	
Beata Symbor		
■ WOKÓŁ NAS		
<i>Edytorski sukces uczennic ZSP w Drewnicy!</i>	30	
Anna Krokosz		
<i>Lajk dla języka polskiego, czyli jak pracowałyśmy w sieci</i>	31	
Małgorzata Kurkiewicz, Monika Osińska, Joanna Zastawna		
<i>Wielka ucieczka żyworódki, czyli przyrodniczy escape room</i>	33	
Magdalena Urbaś		
<i>Jak wykorzystałam teatrzyk kamishibai?</i>	35	
Joanna Hulanicka		
■ BIBLIOTEKA PEDAGOGICZNA		
<i>VI Pomorski Konkurs Literacki dla Nauczycieli</i>	36	
Jolanta Betkowska		
<i>Poezja mówi czasem więcej niż długie monologi</i>	38	
z Małgorzatą Wojtaszek rozmawia Jolanta Betkowska		
■ O TYM SIĘ MÓWI		42
■ ROZMOWY O EDUKACJI		
<i>Szkolne schematy</i>	43	
z Mikołajem Gwizdowskim rozmawia Ewa Furche		
<i>Wolna przestrzeń otwiera umysły i uruchamia kreatywność</i>	46	
z Jakubem Zdyblem rozmawia Ewa Furche		

temat numeru

Mam tę moc!

oprac. Małgorzata Bukowska-Ulatowska,
nauczyciel konsultant CEN ds. diagnoz i analiz oraz edukacji j. obcych

Czy uczniowie mogą zmieniać świat? Mogą, a nawet powinni – w ramach codziennej, szkolnej nauki. I wielu z nich już to robi.

Mark Prensky – światowej sławy autor, mówca i konsultant w zakresie edukacji, twórca pojęć *cyfrowi tubylcy* i *cyfrowi imigranci* – przekonuje, że **uwalnianie uczniowskiego potencjału** to główne zadanie edukacji w XXI wieku. W najnowszej książce tego autora, zatytułowanej „Education to better their world”, czytamy: *Obecnie, o wiele bardziej niż kiedyś, nasi uczniowie potrzebują edukacji, która jest połączona i prawdziwa. Edukacji, która dostarczy im nie tylko wiedzy, lecz także poczucia siły i sprawstwa. Potrzebują edukacji, której celem nie jest ich własny rozwój, ale ulepszanie świata, w którym żyją*¹. Powyższe postulaty można zrealizować poprzez pracę metodą projektów edukacyjnych. Prensky proponuje dobrze znany sposób, jednak wypełniony inną treścią niż dotychczas: realizację projektów uczniowskich, które wprowadzają rzeczywiste (i trwałe) zmiany na lepsze w społecznościach lokalnych lub nawet poprawiają sytuację w wybranym obszarze na poziomie światowym. Jak pisze autor, uczeń może wskazać taką zmianę i powiedzieć: *Ja i mój zespół zrobiliśmy to*. Prawdziwe osiągnięcia budują poczucie sprawstwa. W toku pracy nad projektem uczniowie rozwijają kompetencje w zakresie myślenia, efektywnego działania oraz budowania relacji. **Edukacja poprzez naprawianie świata** to alternatywa do dominującego obecnie modelu edukacji jako uczenia się o przeszłości.

Na stronie internetowej Fundacji i Instytutu Global Future Education, pod adresem <http://btwdatabase.org>, znajdziemy stale aktualizowaną bazę projektów uczniowskich z różnych stron świata, stanowiących praktyczną realizację opisanego wcześniej podejścia. Są tu przedsięwzięcia zarówno dzieci z oddziałów przedszkolnych oraz uczniów szkół podstawowych, jak i młodzieży ze szkół średnich oraz studentów. Oto kilka przykładów:

- „iPad Pact” – grupa pięciolatków z małej miejscowości we Francji uczy seniorów korzystania

z iPadów w zamian za pomoc w nauce czytania i pisania;

- „Building a better barnyard” – uczniowie z amerykańskiej szkoły podstawowej zaprojektowali na nowo i przebudowali wybieg dla kóz, zlokalizowany na terenie szkoły, lepiej dostosowując go do potrzeb zwierząt;
- „Creating and sharing audiobooks” – w odpowiedzi na brak audiobooków w języku islandzkim uczniowie ze starszych klas szkoły podstawowej i ze szkoły średniej wzbogacają zasoby szkolnej biblioteki, przygotowując własne nagrania;
- „Predicting Earthquakes” – młodzież ze szkoły średniej, wykorzystując istniejące bezpłatne oprogramowanie oraz konsultując się z pracownikami NASA, zaprojektowała i zbudowała narzędzie pozwalające bardziej skutecznie niż dotychczas przewidywać trzęsienia ziemi.

Część projektów ujętych w bazie to lokalne inicjatywy szkolne. Są tu również przedsięwzięcia realizowane w ramach większych programów, takich jak: *Design for Change* (<https://dfcworld.com>) czy *A World Bridge* (<http://aworldbridge.com>),



Odyseja Umysłu to program edukacyjny stworzony ponad 40 lat temu w USA przez C. **Samuela Micklusa**, a obecnie realizowany na całym świecie przez Fundację Odyssey of the Mind (w Polsce: <https://odyseja.org>). Zadania stawiane przed uczestnikami rozwijają umiejętność twórczego rozwiązywania problemów, wzmacniają kreatywność oraz krytyczne myślenie, a także uczą efektywnej współpracy w grupie. W programie kładzie się nacisk na samodzielne tworzenie rozwiązań przez młodych ludzi, branie przez nich odpowiedzialności za propono-

¹ Tłumaczenie własne.

wane rozwiązania oraz szacunek wobec odmiennych pomysłów, stylów pracy czy cech osobowości ujawniających się podczas współdziałania w zespole. O ogromnym potencjale Odysei Umysłu oraz doświadczeniach z udziału w programie pisaliśmy w nr 98 „Edukacji Pomorskiej” (str. 5-17): www.cen.gda.pl/publikacje/edukacja-pomorska.

Festiwałem dziecięcych supermocy był *I CAN Children's Global Summit* - czterodniowy szczyt, który odbył się w listopadzie 2019 r. w Rzymie. Uczestniczyło w nim ok. 2 500 tysięcy uczniów w wieku 7-17 lat, pochodzących z ponad 40 państw. Młodzi ludzie zaprezentowali efekty 206 społecznie zaangażowanych projektów, które zrealizowali. Głównym organizatorem wydarzenia był światowy ruch **Design for Change** (<https://dfcworld.com>).

Inicjatywa Design for Change – zapoczątkowana w Indiach przez **Kiran Bir Sethi**, a obecnie stanowiąca ruch globalny – wykorzystuje elementy Design Thinking do rozwijania u uczniów kluczowych kompetencji XXI wieku, w tym kompetencji społecznych oraz osobistych. W kontekście celów zrównoważonego rozwoju, zachęca do podejmowania inicjatywy, identyfikowania problemów w najbliższym otoczeniu i rozwiązywania ich. Proponuje cztery proste kroki (PKDI):

- 1. Poczuj.** Jakie wyzwania czy problemy obserwujesz w swoim najbliższym otoczeniu – w szkole, miejscowości itd.? Którego problemu chciałbyś wybrać do pracy projektowej? Kogo on dotyka?
- 2. Kreuj.** Jakie rozwiązania wybranego przez Ciebie problemu przychodzą Ci do głowy? Które z nich wybierzesz?
- 3. Działaj.** Jak zrealizować Twoje rozwiązanie? Ile czasu potrzebujesz? Jak poradzisz sobie z pojawiającymi się wyzwaniami? Jaki jest wynik Twoich działań?
- 4. Inspiruj.** Komu warto przekazać informację o projekcie? Jak utrzymać efekty zrealizowanych działań?

Głównym celem inicjatywy jest wzmacnianie u uczniów poczucia sprawstwa opartego na wierze we własne możliwości. Hasło Design for Change Polska (<https://dfcworld.com/Home/home?cname=Poland>) trafnie oddaje istotę programu: *Każde dziecko ma prawo dorastać z przekonaniem: „Tak, MOGĘ! zmieniać świat każdego dnia.”*

Pewność siebie, której nabywają uczniowie poprzez realizację projektów DFC, pomaga osiągać wyższe wyniki w nauce. Doświadczenie projektowe wzmacnia kreatywność i buduje nastawienie na rozwiązywanie problemów, ale również uczy empatii oraz zwiększa refleksyjność. Metodologia DFC ma charakter włączający i jest niezwykle uniwersalna.

Wsparciem dla nauczycieli pragnących pracować w ten sposób są materiały publikowane na stronie internetowej Design for Change oraz prezentowane tam przykłady dobrych praktyk. Znajdziemy również jeden przykład działania zrealizowanego w Polsce: projekt „Nasze patio” uczniów klasy V z Niepublicznej Szkoły Podstawowej im. Samuela Bogumiła Lindego w Warszawie (opis i film w języku polskim są dostępne pod adresem: <https://tiny.pl/tzjp1>).

W 1999 r. **prof. Sugata Mitra** rozpoczął pierwszy ze swoich niezwykłych eksperymentów edukacyjnych: *The Hole in The Wall*. W ścianie budynku w slumsach New Dehli zamontował komputer z dostępem do internetu. Dzieci mieszkające w tej okolicy rzadko bywały w szkole, nie znały angielskiego ani wcześniej nie miały okazji używać komputera. Czy będą w stanie same nauczyć się korzystania z technologii w nieznanym im języku? Obserwacja pokazała, że grupy dzieci – również ze środowisk defaworyzowanych – mogą same, bez pomocy dorosłych, nauczyć się obsługi komputera i poruszania po internecie. Potwierdziły to podobne eksperymenty zrealizowane w innych częściach świata. Zachęcony wynikami, prof. Mitra przeprowadził kilka kolejnych badań, w których stawiano przed uczniami znacznie trudniejsze zadania, np. przyswojenie złożonych treści przedmiotowych w obcym języku. Uzyskane rezultaty pokazały, że dzieci – bez zewnętrznej interwencji – tworzyły samoorganizujące się i niezwykle efektywne systemy wspólnego uczenia się. Wiedza nabyta w ten sposób była dobrze utrwalona, a dzięki rozwinięciu kompetencji w zakresie samodzielnego uczenia się, młodzi ludzie lepiej radzili sobie z nauką w szkole po zakończeniu eksperymentu. Zaobserwowano również, że skuteczność procesu edukacyjnego była znacząco podnoszona przez obecność życzliwej osoby dorosłej, której rola ograniczała się do podziwiania pracy dzieci, proszenia o wyjaśnienie, jak do czegoś doszły itp. – można nazwać to efektem babci.

Globalny ruch **samoorganizujących się środowisk uczenia** (SOLEs) to dziś ponad 18 tysięcy osób z całego świata. Wspiera ich działająca od 2014 r. platforma **School in the Cloud** (www.the-schoolinthecloud.org). Czym jest SOLE? To przestrzeń z komputerami podłączonymi do internetu, w której uczniowie mogą pracować w grupach. Edukator zadaje młodym ludziom Wielkie Pytanie, a oni – samodzielnie organizując swoje działania – mają za zadanie znaleźć odpowiedź. Podczas sesji uczniowie mogą swobodnie przemieszczać się pomiędzy grupami i wymieniać informacjami. Pod koniec sesji poszczególne zespoły dzielą się na forum efektami swojej pracy. W tej metodzie największym wyzwaniem jest sformułowanie Wielkiego Pytania, które zaciekawi dzieci, pobudzi ich wyobraźnię oraz zachęci do konstruowania teorii, wnioskowania, krytycznego myślenia i współdziałania. Nie ma prostych odpowiedzi na Wielkie Pytania. W zasadzie nie chodzi nawet o znalezienie odpowiedzi – najważniejszy jest sam proces uczenia się: dyskusja, myślenie itd. Wielkie Pytania są pytaniami otwartymi, najczęściej interdyscyplinarnymi. Mogą być związane z treściami programowymi omawianymi na lekcjach, ale mogą też odnosić się do pozaszkolnych doświadczeń uczniów albo dotyczyć zagadnień nowych dla dzieci. Przykłady Wielkich Pytań: Jak zmieniłaby się Ziemia, gdyby zniknęły owady? Dlaczego niektóre węże są tak bardzo jadowite? Czym jest wolność? Jak doszliśmy od języka używanego przez Szekspira do współczesnego angielskiego? Czy jest coś, co łączy wszystkie kultury na świecie? Dlaczego tęcza ma tylko siedem kolorów?

Dodatkowym wsparciem dla samoorganizujących się środowisk uczenia może być **The Granny Cloud** (<http://thegrannycloud.org>) – zespół wolontariuszy, których zadaniem jest wspieranie dzieci poprzez życzliwą obecność za pośrednictwem zdalnych połączeń video: aktywne słuchanie, zadawanie pytań i przyjazne zachęty.

Oznaczeniu postaw dorosłych w budowaniu poczucia sprawstwa u dzieci pisze w swoich pracach **dr Carol S. Dweck**, amerykańska psycholog zajmująca się zagadnieniami motywacji i rozwoju. Dr Dweck wprowadziła do edukacji pojęcia **nastawienia na rozwój** (*growth mindset*) i **nastawienia na stałość** (*fixed mindset*). Im więcej nastawienia na rozwój obserwujemy w podejściu ucznia, tym większe są jego szanse na sukces edukacyjny. *Growth mindset* to przede wszystkim przekonanie, że możemy się zmieniać, nabywać nowe kompetencje, a podejmowanie wyzwań i mierzenie się z trudnościami służy rozwojowi. Ten sposób myślenia przekłada się na postawę proaktywną. W jaki sposób nauczyciel może wzmacniać nastawienie na rozwój u uczniów? Jednym ze sposobów jest stosowanie odpowiednich komunikatów w informacjach zwrotnych kierowanych do młodych ludzi. Pisaliśmy o tym szerzej w artykule pt. *Chwalić... ale jak?* opublikowanym w nr 77/78 „Edukacji Pomorskiej” (str. 29-30): www.cen.gda.pl/publikacje/edukacja-pomorska.

W planie lekcji 12- i 13-letnich uczniów Ewangelickiej Szkoły Zintegrowanej Berlin-Centrum (Evangelische Schule Berlin-Zentrum), kierowanej przez **Margret Rasfeld**, znajdziemy m.in. taki przedmiot, jak **odpowiedzialność**. Raz w tygodniu przez dwa lata młodzi ludzie realizują działania w ramach projektu społecznego, mającego na celu wsparcie potrzebujących z ich najbliższego otoczenia, np. seniorów, dzieci niepełnosprawnych czy uchodźców. Jak mówią sami uczniowie, są to dla nich niezwykle rozwijające doświadczenia. Przekonują się, że nawet będąc dzieckiem, można mieć wpływ na rzeczywistość. Doświadczają też satysfakcji płynącej z możliwości udzielenia komuś pomocy, bycia potrzebnym i docenionym. Natomiast jako 13-, 14- i 15-latkowie, uczniowie berlińskiej szkoły realizują projekty w ramach przedmiotu **wyzwanie**. Młodzi ludzie, indywidualnie lub zespołowo, mają za zadanie zrealizować wybrane przez siebie przedsięwzięcie, które wymaga od nich zmierzenia się z własnymi obawami, ograniczającymi przekonaniem itp. Zadanie wykonują przez trzy tygodnie, bez pomocy dorosłych, poza swoją miejscowością, mając do dyspozycji 150 euro. Wyzwanie sprzyja oswojeniu własnej niepewności w nowych sytuacjach, rozbudza przedsiębiorczość i zachęca do podejmowania ryzyka wynikającego z mierzenia się z nieznanym.

W opinii uczniów wyzwania umożliwiają im nabywanie nowej wiedzy oraz umiejętności, ale przede wszystkim są okazją do lepszego poznania samego siebie i odkrycia własnego potencjału. Natomiast jako 16-latkowie, w ramach przedmiotu **doświadczenia międzykulturowe**, młodzi ludzie wyjeżdżają na co najmniej trzy miesiące do innego kraju, gdzie działają na rzecz społeczności lokalnych lub środowiska naturalnego. Poznają inne kultury poprzez swoje osobiste doświadczenia.

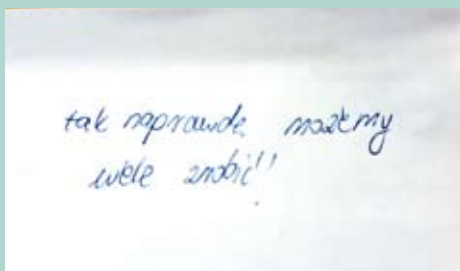
Koncepcja szkoły stworzonej przez Rasfeld opiera się na czterech filarach – uczeniu się, jak: **uczyć się, działać, żyć w społeczności** oraz **być**. Stawia się tu na pracę metodą projektów oraz uczniowską samoorganizację procesu uczenia się, realizowanego indywidualnie oraz w grupach. Młodzi ludzie przejmują odpowiedzialność za własną naukę. W dużej mierze sami decydują o tym, czego się uczą, w jakiej kolejności i w jaki sposób. Oczywiście obowiązuje ich realizacja programu obowiązkowego i czasem muszą zmierzyć się z treściami, które nie wzbudzają ich zainteresowania. Elementem kultury szkoły jest sięganie po pomoc rówieśników. Nauczyciele wspierają uczniów, jeżeli jest to potrzebne; pracują z nimi technikami coachingowymi i tutoringowymi. Aby ograniczyć rywalizację i skoncentrować uwagę każdego z uczniów na jego własnym procesie uczenia się, przez pierwsze dwa lata nie wystawia się tu ocen, a jedynie udziela informacji zwrotnej, ze szczególnym zwróceniem uwagi na pozytywne wzmocnienie. Ceni się różnorodność i współpracę. Osoby zainteresowane dokładniejszym poznaniem rozwiązań stosowanych w szkole Rasfeld zachęcam

do zapoznania się z dwoma artykułami autorstwa Marcina Polaka, opublikowanymi na portalu Edu-news.pl: <https://tiny.pl/tz213> oraz <https://tiny.pl/tz2kx>.

Berlińska placówka koordynuje ruch społeczny **Budzące się szkoły** (Schule im Aufbruch, www.schule-im-aufbruch.de oraz www.budzacasieszkola.pl), działający w kilku krajach europejskich, w tym w Polsce. Misją ruchu jest wspieranie transformacji kultury szkolnej: od opartej na przekazie wiedzy do opartej na rozwoju potencjału (czyli **o nauczania do uczenia się**). Nie chodzi tu jednak o dokładne kopiowanie rozwiązań działających w Berlinie. Mogą one, oczywiście, stanowić cenną inspirację, jednak społeczności poszczególnych szkół są zachęcane do samodzielnego tworzenia szczegółowych rozwiązań. Powinny uwzględnić przy tym ramy systemu oświatowego w którym funkcjonują, a także posiadany potencjał, unikalne potrzeby swoich uczniów, rodziców i nauczycieli oraz uwarunkowania środowiska lokalnego.

Zakończmy cytatem z książki pt. „Budząca się szkoła”, autorstwa Margret Rasfeld i Stephana Breidenbacha: *Decydującym źródłem energii dla odpowiedzialności własnej jest poczucie sprawczości. Zauważmy, że ludzie często wynajdują powody, dla których czegoś nie da się zrobić lub coś jest nieważne i tym samym odsuwają od siebie odpowiedzialność. Robią tak, ponieważ w ich odczuciu, ich życie zależne jest od okoliczności zewnętrznych. Sprawczość jest zaprzeczeniem takiego podejścia. To my kształtujemy świat.* ■

Jak mogę budować poczucie sprawstwa u moich uczniów?



.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

O poczuciu sprawstwa i samoocenie

z Marzeną Kozłowską, nauczycielem konsultantem
CEN ds. wspomaganie pracy szkół oraz pedagogiki,
rozmawia Małgorzata Bukowska-Ulatowska

Do stopniowego kształtowania się stabilnej jaźni i silnej osobowości młody człowiek potrzebuje zarówno wzorów do naśladowania w postaci bezpośrednich kontaktów z dorosłymi, jak i lustrzanego odbicia własnego zachowania w reakcjach osób, z którymi ma do czynienia.

Joachim Bauer

Małgorzata Bukowska-Ulatowska: Budowanie pozytywnego obrazu własnej osoby jest jednym z najważniejszych aspektów rozwoju. Jak będą funkcjonowali w szkole uczniowie, którzy mają problem z pozytywnym postrzeganiem siebie?

Marzena Kozłowska: Kiedy dziecko nie potrafi podjąć decyzji, boi się, nie jest aktywne, zastanawiałabym się, czy wynika to z jego cech osobowościowych, czy może jednak z braku pewności siebie. Być może we wcześniejszych latach było stale porównywane z kimś innym albo zbyt często słyszało, że czegoś nie umie, nie da rady? Jeżeli masz niską samoocenę, to nigdy nie będziesz mieć poczucia, że jesteś w stanie coś osiągnąć. Zawsze będziesz rozglądać się na boki i porównywać z innymi. Zastanawiam się, czy silna rywalizacja, którą powszechnie obserwujemy, nie wynika m.in z zaniżonej samooceny. Myślę, że my – dorośli – koncentrujemy się na tym, aby dziecko było dobrze nakarmione i ubrane, chodziło na dodatkowe zajęcia itp. Zapominamy natomiast często o znaczeniu sfery psychologicznej, np. uważności. Dziecko chce nam pomóc w pracach domowych, a my wyjmujemy mu z rąk zmiotkę czy serwetkę, bo szybciej posprzątam albo ładniej nakryjemy do stołu. I nawet nie muszę mówić dziecku, że nie robi czegoś tak dobrze, jak ja – ono pewnie już odczuło ten przekaz. Wystarczy o tym pomyśleć, aby przyczynić się do budowania przestrzeni, która nie sprzyja rozwojowi. Takie postępowanie nie wynika z braku miłości do dziecka, to raczej efekt tempa naszego życia. Często spotykamy taki paradoks: dzieci zadbane, z dobrych rodzin, mają problemy z samooceną. Dzieje się tak m.in. dlatego, że nie mogą sprostać ambicjom rodziców. Jak być sprawczym, jak mieć poczucie, że coś mogę, jeżeli osoba stojąca przede mną twierdzi, że wie wszystko najlepiej? Mogę mieć dużo naturalnych ambicji i chcieć udowodnić temu komuś moje racje. Ale mogę też zupełnie odpuścić. Często jest tak, że dzieci przytakuja

nauczycielowi czy pedagogowi, ponieważ go lubią, zamiast powiedzieć prawdę – że z czymś się nie zgadzają, że coś jest za trudne itp.

M.B.-U.: Co pomaga w budowaniu właściwej samooceny?

M.K.: Przede wszystkim: nasza dorosła uważność. To, żeby w zabieganym świecie zauważyć drobiazgi, które dziecko zrobiło, wkładając w nie dużo energii, i żeby się nimi zachwycić. Tak po prostu. W przypadku młodszego dziecka to może być budowla z klocków. I tu warto zwrócić uwagę na to, jakiego komunikatu użyjemy – proponuję powiedzieć coś konkretnego, na przykład: „Musiałeś włożyć dużo wysiłku, żeby zbudować taki ładny domek.” Młody człowiek otrzymuje przekaz: „Swoją pracą możesz wiele osiągnąć.” Inna sytuacja: dziecko nie przyniosło do szkoły materiałów, które były potrzebne do wykonania pracy i nie mogło jej zrobić razem z innymi. Przynosi swoje dzieło następnego dnia, ale nie ma już czasu na to, żeby je obejrzeć i o nim porozmawiać. A zatem: uważność. Uważność na to, co się dzieje, co dziecko do nas mówi, co nam pokazuje. Zauważanie sukcesów, nawet tych najmniejszych.

M.B.-U.: Skupienie się nie tyle na efekcie końcowym, co raczej na procesie, kolejnych etapach działania, prawda?

M.K.: Tak. W ten sposób budujemy podstawę do tego, jak będziemy funkcjonować w przyszłości, w relacjach z innymi. Nawet jeżeli wiem, że koleżanka mnie nie lubi, to potrafię z nią rozmawiać. Jest mi przykro, ale nie niszczy to mojej samooceny. Mam poczucie wpływu na sytuację i myślę, co mogę zrobić, żeby poprawić nasze relacje.

M.B.-U.: Dlaczego jeszcze warto włożyć wysiłek w budowanie u uczniów pozytywnego obrazu własnej osoby? Jak przełoży się to na funkcjonowanie młodego człowieka w szkole, a potem – w jego dorosłym życiu?

M.K.: Jeżeli wierzę że potrafię, że dam radę, to góry mogę przenosić. Przekłada się to na wiele sytuacji szkolnych. Na przykład osoba, która nie ma takich zasobów osobowościowych, żeby być twardej i walczyć o swoje, dzięki stabilnej samoocenie i poczuciu sprawstwa będzie przekonana, że jej się uda osiągnąć zamierzone cele. Pozytywne myślenie otwiera przestrzeń na to, żeby wiele rzeczy mogło się udać. Przy niskiej samoocenie spotkamy się z postawą: „Ja tego nie zrobię, na pewno nie dam rady.” Uczeń nie podejmuje próby zmierzenia się z wyzwaniem, a jeżeli już ją podejmie i nie odniesie sukcesu, to utrwała postawę wycofania i mówi: „Już więcej nie będę próbować.” Mamy tu do czynienia z niebezpiecznym mechanizmem samospelniającego się proroctwa: podświadomie prowokuję sytuację, która ma mi pokazać, że miałem rację, wątpiąc w swoje możliwości.

M.B.- U. A co z dziećmi, które mają świadomość, że zawsze są w gronie osób, które najdłużej wykonują zadania, dostają najniższe oceny itd.? Niejednokrotnie zdarzyło mi się usłyszeć od ucznia: „Przecież ja i tak nie dam rady, nigdy nie zrobię tego na czwórkę, nigdy nie będę tak dobry, jak...”

M.K.: Myślę, że takie postawy są efektem wcześniejszej stygmatyzacji, następstwem życia w poczuciu, że jest się gorszym. Znam wiele dzieci, które – chociaż są niepełnosprawne czy chore i często zostają w tyle w stosunku do rówieśników – nawet nie pomyślą, że coś jest nie tak. Mają bezpieczną rodzinę i mądrych rodziców, którzy nigdy nie patrzyli na dzieci przez pryzmat ich niepełnosprawności. Niestety, nie zawsze się to udaje w naszym mało tolerancyjnym świecie. Dzieci z natury aż tak bardzo się nie porównują. Są bezpośrednio, po prostu pytają: „Czemu ty masz taką rękę? Czemu ty tak robisz?” Myślę, że czasami to my, dorośli, piętnuje-

my odmienność, mówiąc na przykład: „Z nim to lepiej się nie baw.” Negatywne doświadczenia bardzo zaburzają budowanie poczucia sprawstwa. Nawet jeżeli rodzicom uda się zapewnić dziecku poczucie bezpieczeństwa i zbudować jego stabilną samoocenę przez pierwsze lata życia, to potem młody człowiek idzie w świat. Czego doświadczy i jak sobie z tym poradzi? W swojej pracy spotykam się z bardzo wieloma dorosłymi ludźmi, u których większość problemów wynika właśnie z zanizonej samooceny.

M.B.-U.: Jakiego typu problemy masz na myśli?

M.K.: Na przykład trudności ze zrozumieniem drugiej osoby i budowaniem zdrowych relacji. Albo też pójście w kierunku bardzo egocentrycznym: „Ja wam wszystkim pokażę!” Pojawiają się problemy osobowościowe – ktoś taki nie potrafi sobie odpuścić, musi ciągle udowadniać wszystkim dookoła, że jest najlepszy. Sukces potwierdza jego wartość jako człowieka, a porażka jest osobistym dramatem: „Jestem beznadziejna/y i dlatego nic mi nie wychodzi.” Obserwujemy tu ciągle szukanie potwierdzenia własnej wartości w opiniach innych ludzi. Bardzo trudno żyć z takim człowiekiem pod jednym dachem, niełatwo też funkcjonować w relacjach zawodowych. Przy stabilnej samoocenie spoglądamy na problemy z dystansu. Kiedy spotykamy się z krytyką, potrafimy ocenić, czy rzeczywiście zawaliliśmy, czy może to wcale nie była nasza wina. Sytuacja nie mówi o mnie, tylko jest dla mnie kolejnym doświadczeniem, nauką.

M.B.-U.: W jaki sposób szkoła może pomagać w kształtowaniu takich konstruktywnych postaw?

M.K.: Sięgajmy po sprawdzone narzędzia, takie jak ocenianie kształtujące czy porozumienie bez przemocy. Budujmy relacje. Stawiajmy na uważność. Jeżeli ja, jako nauczyciel, nawet pracujący z liczną klasą, podejmę wysiłek stworzenia bezpieczne-

poczucie sprawstwa – poczucie wpływu na bieg wydarzeń; wyraża się w poczuciu kontroli (przekonaniu człowieka, że występowanie pozytywnych i negatywnych zdarzeń w jego życiu zależy od tego, co robi), poczuciu własnej skuteczności (przekonaniu, że jest się w stanie osiągnąć cele, do których się zmierza) oraz poczuciu wolności (przeświadczeniu, że wybór stojących przed nami możliwości życiowych zależy od nas samych); uogólnione poczucie sprawstwa, ściśle związane z pozytywną oceną własnych kompetencji (zdolności, umiejętności, wiedzy itd.), jest ważnym składnikiem pozytywnego obrazu własnej osoby i ma znaczenie przystosowawcze: podnosi atrakcyjność obranych przez człowieka celów, zwiększa energię i wytrwałość w działaniu, czyni go bardziej odpornym na sytuacje stresowe; ludzie zachowują poczucie sprawstwa nawet w takich sytuacjach, w których występowanie zdarzeń jest niezależne od ich działania (np. w sytuacjach losowych), mówi się wówczas o złudzeniu kontroli; złudzenie to zanika u osób w stanie depresji; długotrwałe pozbawienie człowieka poczucia sprawstwa rodzi zjawisko zw. wyuczoną bezradnością.

źródło: <https://encyklopedia.pwn.pl>

go klimatu, to zobaczą efekty. Moje dzieci nie będą bały się powiedzieć mi, że coś im się nie podoba. Będziemy mogli o tym podyskutować, wypracować lepsze rozwiązania. Przy braku otwartości i zaufania prowadzenie jakichkolwiek zajęć w klasie jest bardzo trudne, bo dzieci są w oporze. Można wtedy wprowadzać kolejne metody aktywizujące, jednak efektów nie zobaczymy. Jeżeli na początku poświęcę dwie-trzy lekcje na stworzenie pozytywnego klimatu uczenia się i dzieci poczują się dobrze, to dalsza praca pójdzie znacznie sprawniej. Będziemy w stanie prowadzić fantastyczne rozmowy na języku polskim czy na innych przedmiotach humanistycznych. Na lekcjach przedmiotów ścisłych uczeń otwarcie powie nam, że czegoś nie rozumie i potrzebuje pomocy, żeby pójść dalej. Unikniemy następujących sytuacji: dziecko na zajęciach udaje, iż przyswaja materiał, a potem idzie do domu, bezradnie rozkłada ręce i buduje w sobie przekonanie, że jest jedyną osobą, która ma problemy z nauką. Wystarczy, że nasza społeczna rzeczywistość sprzyja takim sytuacjom. Kiedyś dzieci spotykały się na trzepaku i rozmawiały ze sobą. Miały okazję powiedzieć, że coś jest dla nich trudne, a także usłyszeć od innych, że oni też mają podobnie. Wiedziały, iż nie są jedynymi osobami z trudnościami. Teraz zamykamy się w swoich domach. Młody człowiek siada do odrabiania lekcji, coś mu nie wychodzi, ale nie zadzwoni do koleżanki czy kolegi, nie pójdzie do nich, żeby wspólnie popracować. No bo jak tu zgrać kalendarze kilkorga dzieci, które jeszcze muszą iść na piętnaście różnego rodzaju zajęć dodatkowych? Więc uczeń siedzi sam nad lekcjami i myśli, że tylko dla niego nie są one proste. W odpowiedzi na to rodzic najczęściej proponuje: „Załatwię Ci korepetycje.” To tylko wzmacnia u dziecka poczucie, że sam sobie nie poradzi. A często wystarczyłoby zapytać: „Co by Ci pomogło poradzić sobie z tym trudnym tematem?” Dziecko musi zastanowić się. Może zadzwoni do koleżanki? Podejmuje działanie, sprawstwo jest po jego stronie. Zamiast rzucać zdawkowe „Na pewno jakoś dasz radę”, porozmawiajmy z dzieckiem o problemie, wsłuchajmy się w jego emocje i wspólnie zaplanujmy małe kroki prowadzące do rozwiązania. Spójrzmy na świat jego oczami. Powiedzmy: „Wiesz, ja czasem też nie rozumiem tego, co się dzieje wokół mnie.” Nie zachęcam do tego, aby płakać przy dziecku i mówić, że sobie z niczym nie radzimy. Jednak czasem warto pokazać, że nawet dla super mamy pewne rzeczy są trudne. Powiedzmy: „Czy możesz mi pomóc? Miałam dziś tyle spraw do załatwienia, że jestem bardzo zmęczona.” To będzie dla dziecka sygnał, że można mieć dość i poprosić o pomoc.

Pamiętajmy, że patrzymy na świat przez pryzmat własnych doświadczeń. Jeżeli ja sama miałam z czymś problem, to – jako rodzic czy nauczyciel – zwrócę na to uwagę u dziecka i będę w stanie zrozumieć jego trudności. Kiedy jednak, na przykład, zawsze uwielbiałam historię i bez problemu łąpałam wszystkie informacje oraz związki przyczynowo-skutkowe, a dziecko mi mówi, że nie rozumie tego przedmiotu, to reaguję tak: „Jak można nie rozumieć historii?!” Paradoksalnie czasem zakładamy, że dziecko to tylko dziecko i nie musimy rozmawiać z nim o wielu sprawach, tłumaczyć naszych decyzji, zachowań itp., a z drugiej strony wymagamy, żeby wszystko wiedziało i rozumiało, myślało głową dorosłego.

M.B.-U.: Często mamy do czynienia z następującą sytuacją: nauczyciel wyspecjalizował się w przedmiocie, który zawsze lubił i z nauką którego sam nie miał zbyt dużych problemów. Tymczasem w klasie spotyka się z uczniami o różnych predyspozycjach i kompetencjach. Warto przypomnieć sobie własne doświadczenia ze zmagać z tymi przedmiotami, które były dla nas szczególnie trudne czy nieciekawe...

M.K.: Wierzę w nauczycieli, oni naprawdę najczęściej mają to coś. Idą do pracy dlatego, że ją lubią, że chcieli wykonywać ten zawód. Muszą po prostu uwierzyć w siebie, w to, że dadzą radę. I zaakceptować fakt, że ten zbuntowany młody człowiek może po prostu nie radzić sobie z czymś albo być przekonany, że sobie nie poradzi.

M.B.-U.: A zatem istotne jest też tworzenie okazji do refleksji, prawda?

M.K.: Tak.

M.B.-U.: Przypomina mi się rozmowa ze znajomą studentką, która wyjechała na uniwersytet do Finlandii. Powiedziała, że największym zaskoczeniem dla niej był to, iż wykładowcy nie przedstawiali studentom listy wymagań dotyczących zaliczenia danego przedmiotu, a zapraszali młodych ludzi do rozmowy o ich potrzebach i oczekiwaniach, pytali o propozycje organizacji pracy w danym semestrze itp. Dla niej były to trudne rozmowy – jak sama przyznała, rzadko spotykała się z podobnym podejściem w polskiej szkole.

M.K.: Koncentrujemy się na nauczaniu danego przedmiotu, a zagadnienia psychologiczne zostawiamy psychologom i pedagogom. Nauczyciel nie musi być ekspertem w zakresie psychologii, potrzebuje jednak takich narzędzi, jak rozmowa. Ciągłe gonimy i gonimy, tyle rzeczy trzeba zrobić. A gdzie zwykle, ludzkie zatrzymanie się na chwilę? Usiądźmy i porozmawiajmy z naszymi uczniami. Jeżeli stworzymy taką przestrzeń, młodzi ludzie

otworzą się, powiedzą, co ich nurtuje. Jednak wcześniej warto zadać sobie pytanie, czy jesteśmy gotowi przyjąć ich autentyczność. Dziecko może zapytać, na przykład, po co uczymy się danych treści. Dla mnie odpowiedź jest oczywista, dla niego – nie. Czy będę miała odwagę o tym porozmawiać? Czy stworzę ku temu okazję? Ja mam doświadczenia głównie w pracy z trudną młodzieżą. Z pełną odpowiedzialnością jestem w stanie powiedzieć, że wiele można z nimi zrobić. Niejednokrotnie musiałam skorygować swoje wyobrażenie o tym, co bym chciała osiągnąć. Jednak kiedy czują się bezpiecznie, bo zasady są jasne, a relacje oparte na zaufaniu, to można zdziałać bardzo dużo. I ich poczucie sprawstwa jest wtedy znacznie większe.

M.B.-U.: Czasami zastanawiam się, czy to nie jest tylko poziom deklaracji, że chcemy uczniów, którzy mają własne zdanie i przejawiają inicjatywę. Często taki młody człowiek jest postrzegany jako sprawiający problemy – bo wyraża otwarcie swoje opinie i zadaje niewygodne pytania...

M.K.: Tak, też mam takie wrażenie. Lubimy czuć się bezpiecznie, a tu uczeń zadaje pytania, które nas ranią. Czy rzeczywiście powinny? *Po co? Dlaczego?* – to przecież pytania rozwojowe. Spójrzmy jednak na to zagadnienie również z drugiej strony. Nauczyciele są grupą zawodową, z którą nikt tak naprawdę nie rozmawia. Tym bardziej trudno im radzić sobie z własnymi emocjami. Nie doceniają mnie, nie słyszą, nie zauważają, a ja mam stanąć przed młodym człowiekiem i widzieć go, słuchać, rozumieć? Oczywiście, nauczyciel powinien, ale powinność to jest trudna rzecz. Nauczyciele też mają swoje potrzeby. Jeżeli są stale oceniani, to czasem nie zapanują nad swoimi emocjami i odbiją piłeczkę.

M.B.-U.: W kontekście ubiegłorocznego strajku i sposobu wprowadzania zmian w oświacie w ostatnich latach, zastanawiam się nad tym, czy nauczy-

ciele sami mają poczucie sprawstwa, które mogliby przekazywać uczniom?

M.K.: Na szczęście jest wielu fantastycznych nauczycieli, którzy pomimo wszystko dali radę dźwignąć te trudne doświadczenia. Ale myślę też, że jako społeczeństwo powinniśmy zastanowić się nad językiem, którego używamy, nad komunikatami formułowanymi o innych grupach społecznych, innych zachowaniach, innych ludziach. Wszystkie negatywne komentarze uderzają nie w tych, do których rzeczywiście powinny trafić, bo dla tych osób są one obojętne. Ranią natomiast nauczycieli, dla których są to opinie niesprawiedliwe, bo oni troszczą się o uczniów, mają dla nich czas. Właśnie takie osoby łamiemy negatywnymi komentarzami, niedocenianiem, uogólnieniami. Znam bardzo wielu nauczycieli, którzy z pasją podchodzą do swojej pracy i dla nich miniony rok był szczególnie trudny, bo nikt ich nie słuchał, a każdy – ostro oceniał. Komunikacja jest niezmiernie ważna na każdym etapie naszego życia. Grona pedagogiczne potrzebują wsparcia. Bo tylko szczęśliwy nauczyciel będzie w stanie dać swoim podopiecznym ciepło, bezpieczeństwo i uważność, będzie miał nowe pomysły i nie będzie się bał budowania relacji z uczniami.

M.B.-U.: A zatem w najbliższy poniedziałek wchodzę do mojej klasy i ...

M.K.: Pytam dzieci, jak im minął weekend. Tak po prostu. Zatrzymuję się na chwilę i poświęcam im całą moją uwagę. Jako dorośli jesteśmy bardzo przewidywalni dla dzieci. Budowaniu relacji sprzyja zaskakiwanie uczniów od czasu do czasu. Zaczniemy lekcję nieco inaczej niż zwykle. Usiądźmy w ławkach z naszymi uczniami i poznajmy ich perspektywę. To będą ciekawe doświadczenia również dla nas.

M.B.-U.: Bardzo dziękuję za rozmowę. ■



Skuteczna profilaktyka uzależnień behawioralnych

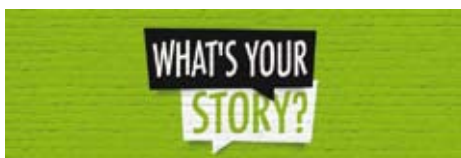
Autorka [publikacji dostępnej nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl] porusza kwestię coraz częściej diagnozowanych wśród młodzieży uzależnień behawioralnych, opisanych zarówno w klasyfikacji ICD, jak i DSM – zwłaszcza tych wynikających z nadużywania internetu oraz gier online. Analizuje przyczyny i opisuje specyfikę tego typu zaburzeń, wskazując zwłaszcza na emocjonalno-społeczne podłoże problemowych nawyków młodych osób. Poradnik ma za zadanie uświadomić rodzicom, wychowawcom i innym pracownikom sektora edukacji, jakie istotne czynniki ryzyka i czynniki chroniące należy uwzględniać w codziennych działaniach, a także jak budować programy profilaktyczne, by skutecznie zapobiegać uzależnieniom behawioralnym.

źródło: www.ore.edu.pl

Zaprzęgnij gwiazdy do swojego wozu! Czyli kilka słów o tym, jak być sprawczym

Marta Młyńska

Zawsze chciałam mieć dużo super mocy. Być jak WONDER WOMAN i SUPERBOHATERKA w jednym. Posiadać niespożyte pokłady energii, nieskończony potencjał i wybitne umiejętności. Po prostu: mieć moc sprawczą. Co do energii, to na pewno się spełniło ;) Z potencjałem i umiejętnościami chyba też jest całkiem nieźle. Co do sprawstwa... To może opowiem Wam pewną historię.



źródło: <https://pixabay.com>

Była sobie kiedyś pewna nauczycielka. Zawsze wierzyła w swoją misję, miała też wizję. Wizję szkoły, w której uczeń jest traktowany podmiotowo, docenia się go, a nie ocenia. Dzięki wierze w swoje siły i możliwości, uczeń może tak wiele. Nie musi być wybitny i genialny, żeby być ważny i wyjątkowy. Bo jest już wystarczająco dobry.

Ta nauczycielka była zawsze niepoprawną optymistką, często szła pod prąd i wierzyła, że nie ma rzeczy niemożliwych, osiągnięcie niemożliwego po prostu trwa dłużej. Często mówiono jej: „To się nie uda. Pracujesz w wiejskiej szkole, tu nie ma zbyt wielu talentów, tu jest praca u podstaw. Nie licz na jakieś spektakularne sukcesy, tu wiele nie zwojujesz. Szkoda Twojej energii.” Nauczycielka uwielbiała te dobre rady ;) Tak bardzo, że nadal ufała własnej intuicji i robiła swoje. Na swojej drodze spotykała wielu cudnych wychowanków oraz pięknych i dobrych ludzi. Ludzi, którzy jej zaufali, zawierzyli i poszli za nią.

Jedną z tych osób była Ewa. Cicha, skromna, nieśmiała, mało pewna siebie, z wielopokoleniowego domu i rodziny wielodzietnej. Dziewczynka, która na zajęciach bała się mówić, ale, gdy już coś powiedziała, to jej wypowiedź była zawsze spójna, logiczna, poprawna gramatycznie i w punkt. Nauczycielka wiedziała już, że ma przed sobą diament. Diament, który trzeba tylko oszlifować. Za-

częła bardzo doceniać jej umiejętności, pracować indywidualnie, powierzać Ewie dodatkowe zadania o większym stopniu trudności, motywować i mobilizować ją do nowych wyzwań. Pracowały nad wzrostem jej poczucia pewności siebie i wiary w jej SPRAWSTWO. Pracowały nad poczuciem, że można. Że warto. Że obie RAZEM potrafią tak wiele. Między nauczycielką a uczennicą zaczęła tworzyć się silna więź i piękna relacja. Relacja oparta na zaufaniu, uważności, szczerości i zawierzeniu drugiemu człowiekowi... Ewa zaczęła coraz bardziej angażować się w różnorodne przedsięwzięcia, w których mogła wykazać swoje niezwykle wysokie umiejętności językowe i ogromny potencjał. Udział w konkursach i projektach sprawił, że jej sukcesy i osiągnięcia były coraz bardziej widoczne, doceniane w szkole i poza nią. Ewa zdała maturę z języka niemieckiego na poziomie podstawowym na prawie 100%, a na rozszerzonym – na 96%. Tak wierzyła w swoje możliwości, że mimo, łagodnie rzecz ujmując, małego entuzjazmu rodziny, postanawiała wyjechać do dużego miasta i studiować dziennie. Dostała się na filologię germańską na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jest jedną z najlepszych studentek. Choć nie jest jej łatwo i miewa chwile zwątpienia, pracuje oraz jednocześnie pisze wybitny licencjat. Na pierwszym roku studiów Ewa przez kilka miesięcy mieszkała i studiowała w Niemczech, dzięki czemu miała możliwość podszlifowania języka, poznania od kuchni kultury i obyczajów krajów niemieckojęzycznych, a także spróbowania czegoś nowego i przeżycia niesamowitej przygody. Po powrocie odbyła praktyki w najlepszych firmach spedycyjnych i tłumaczeniowych. W końcu stała się pewną siebie, zdecydowaną młodą kobietą, która zna swoją wartość i wie, że warto marzyć, zgodne z zasadą: *Cokolwiek możesz zrobić, o czymkolwiek możesz marzyć, po prostu zacznij to robić.* Ewa zawierzyła nauczycielce, potem – samej sobie. Uwierzyła, że ma skrzydła, potrafi latać i wznieść się do gwiazd. I myślę, że nawet, gdy upadnie, to wstanie i pójdzie dalej.

Moja wspaniała była uczennica Ewa już wie, że – jak mawiał Sokrates – *upadek nie jest porażką; porażką jest pozostać tam, gdzie się upadło.*



źródło: <https://pixabay.com>

Co to takiego ta sprawczość?

Jak wynika z wielu opinii ekspertów (*Profil nauczyciela XXI wieku*, 2013), często głównym celem nauczyciela jest *wzbudzenie pasji do wiedzy, a nie tylko przekazanie wiedzy, wykształcenie umiejętności poszukiwania informacji i rozwiązywania problemów, a nie rozwiązywania zadań testowych, kształcenie pasjonatów uczenia się przez całe życie, a nie ZZZ (zakuć – zdać – zapomnieć).* Dużo się ostatnio mówi o nastawieniu rozwojowym (ang. *growth mindset*), sprawczości (ang. *student agency*) oraz takich trendach edukacyjnych, jak choćby uczenie przez dociekanie (ang. *inquiry-based learning*) i doświadczanie. No właśnie, **SPRAWCZOŚĆ**. Myślę, że jest ona kluczowa. Kiedy wierzymy, że poddamy problemom i będziemy w stanie przezwyciężyć wszelkie trudności, zwiększa się nasze zaangażowanie w naukę oraz odporność na codzienne wyzwania. Wierzymy, że jesteśmy w stanie naprawdę wiele.

Myślę, że poczucie sprawstwa to jedno z najpiękniejszym odczuć, jakich możemy doznać. Mieć świadomość, że dzięki naszej pracy i zaangażowaniu możemy pomóc innym w ich rozwoju, realizowaniu pasji czy odnajdywaniu siebie.

Jak pomóc uczniom w budowaniu ich poczucia sprawstwa?

Jak to zrobić? Trochę Wam podpowiem:

- 1. Towarzyszymy uczniom w procesie ich rozwoju, bądźmy dla nich przewodnikami.** Wzmacniamy swoich uczniów, kiedy potrzeba, motywujemy ich do działania, nie krytykujemy, stosujemy tylko konstruktywną informację zwrotną, wspieramy. Po prostu bądźmy. Możemy przytoczyć swoim uczniom nasze historie. Opowiedzcie im, że Wy też niejednokrotnie byliście zniechęceni, znudze-

ni, ale się nie poddaliście, szliście do przodu, szukaliście nowych doświadczeń i wyzwań.

- 2. Zauważajmy postępy.** W procesie nauczania i uczenia się powinniśmy zwracać uwagę na każdy, nawet najmniejszy sukces, osiągnięcie, krok do przodu. Docenieć metody pracy i wytrwałość w dążeniu do rozwiązania. Zwrócić uwagę ucznia na to, jaką drogę już dzięki nim przeszedł, jakie postępy poczynił, jak wiele osiągnął.
- 3. Dbajmy o atmosferę.** Postarajmy się stworzyć przyjazną przestrzeń, która umożliwi naszym uczniom rozwój i zadba o ich dobre samopoczucie. Miejsce, w którym będą się czuli komfortowo oraz będą mogli efektywniej nabywać nową wiedzę i rozwijać umiejętności.
- 4. Doceniajmy wagę relacji.** Relacje są najważniejsze. Gdyby nie one, nie byłoby mowy o edukacji. Nie byłoby zaufania, szczerości, otwartości, wspólnego budowania nowych rzeczy. A to przecież podwaliny procesu uczenia (się).
- 5. Uwierzmy w naszych uczniów i zaufajmy im!** Pozwólmy im na większą autonomię, nie ograniczajmy kreatywności i innowacyjności. Towarzyszymy im w tej podróży. Bądźmy osobami, które dają poczucie bezpieczeństwa, wspierają i pomagają, gdy jest taka potrzeba, a także podtrzymują motywację, kiedy uczeń ma trudności czy wątpliwości.
- 6. Nuda jest matką „muszę”, a ciekawość – „chcę”!** Zauważcie, z jakim zaangażowaniem pracują uczniowie, gdy identyfikują się z postawionym przed nimi zadaniem, gdy widzą sens tego, co robią. Szukajmy więc takich działań dla naszych uczniów, które są zgodne z ich zainteresowaniami i oczekiwaniami.

I chyba najważniejsze: gdy usłyszycie od uczniów słowa w rodzaju „Pani uświadomiła mi, że mogę wszystko, jeśli tylko zechcę”, to możecie być pewni, że macie moc sprawczą. **Jak WONDER WOMAN i SUPERBOHATERKA w jednym!**



Marta Młyńska – konsultantka ds. nauczania kreatywnego oraz wspomaganie nauczycieli języków obcych w ODN w Słupsku; nauczycielka dyplomowana języka niemieckiego; trenerka; pasjonatka ludzi; finalistka konkursu *Nauczyciel Pomorza 2018*; laureatka konkursów o zasięgu ogólnopolskim; stypendystka Goethe Institut; autorka wielu publikacji z zakresu edukacji.

forum edukacyjne

Gadżety w pracy nauczyciela (języka obcego)

Katarzyna Drausal

My, nauczyciele, chcąc uatrakcyjnić nasze zajęcia, wykorzystujemy różne gadżety. Niektóre przedmioty są praktyczne i bardzo wspomagają proces nauczania. W tym artykule chciałabym zaprezentować różne gadżety, których używam podczas mojej pracy z uczniami. Oczywiście nie wszystko na każdej lekcji ;)

P przedmioty te pomagają zmotywować uczniów do pracy. Zapewniają też młodym ludziom bezpieczeństwo, ponieważ uczniowie wiedzą, jaki gadżet co oznacza i co będzie się działo na lekcji. I w końcu: gadżety pokazują, że nauka to dobra zabawa!



Fot. K. Drausal



Fot. K. Drausal

1. Piłeczka – rzucamy ją jednej osobie i ta osoba, która trzyma piłeczkę, ma głos. Jak tylko odpowie, przekazuje ją dalej. Gadżet ten idealnie przydaje się do powtórek, gdy chcemy szybko przypomnieć np.

słownictwo z danego działu. Może też posłużyć do burzy mózgów – dzięki piłeczce utrzymamy porządek w klasie i unikniemy sytuacji, gdy wszyscy mówią na raz. Ten gadżet można także zastąpić gumowym mózgiem, który niegdyś można było kupić w sklepie Flying Tiger. Ponieważ każdy chciałby go dotknąć,

przyniesienie tego gadżetu na lekcję wprost piorunująco wpływa na uczniowską motywację.



Fot. K. Drausal

2. Tabliczka suchocierna – w moim przypadku: magnetyczna kartka; pomoże zadbać nam o ekologię. Często zapisujemy rzeczy tylko na chwilę, np. do pracy w grupie lub przygotowania ustnej wypowiedzi. Dzięki zmywalnym pisakom i gąbeczce możemy wszystko później zmasać i wykorzystać tę tabliczkę kolejny raz.



Fot. K. Drausal

3. Bomba – sprawdzi się, gdy chcemy szybko zapamiętać pewne treści. Uczniowie mają od kilku do kilkudziesięciu sekund, aby odpowiedzieć na pytania. Tylko dobrze udzielona odpowiedź pozwala na przekazanie bomby kolejnej osobie. Dzięki

temu świetnemu motywatorowi moi czwartoklasiści poprawnie odmieniali czasownik „to be” już po pięciu minutach ćwiczeń.

4. Słoik – i wcale nie mam tu na myśli tych szklanych i ciężkich. Opakowania w kształcie słoików można wykorzystać podczas dzielenia z uczniami słownictwa na kategorie. Można także schować w słoiczkach wyrazy należące do różnych rodzajów (np. części mowy), umieścić je w kilku miejscach sali i poprosić uczniów o ułożenie z nimi zdań. Słoiczkom możemy też przypisać kategorie gramatyczne, np. poszczególne reguły tworzenia liczby mnogiej; na karteczkach zapisujemy różne rzeczowniki, a zadaniem uczniów jest dopasowanie ich do właściwych reguł i umieszczenie karteczek w odpowiednich słoikach.

W podobny sposób możemy wykorzystać też pudełka czy kubki.

5. Kolorowe patyczki – podział na grupy to ich oczywiste zastosowanie. Przy ćwiczeniu znajomości czasów z uczniami, wylosowanie danego patyczka oznacza polecenie ułożenia zdania z wykorzystaniem konkretnego czasu. Na patyczkach możemy też napisać różne czasowniki; kiedy staramy się utrwalić czasowniki nieregularne, uczniowie wchodzący do sali losują patyczek i muszą podać drugą oraz trzecią formę zapisanego tam czasownika. Patyczki przydadzą się także do losowania osób, które w danej chwili mają odpowiedzieć na pytanie. Na patyczkach możemy zapisać imiona uczniów, jednak wpisując tylko numerki z dziennika sprawiamy, że jeden zestaw patyczków sprawdzi się w każdej klasie.



Fot. K. Drausai

6. Koszulka – może być to zwykła blyszcząca koszulka bądź specjalna przezroczysta koperta. Wkładamy do środka zadanie, które należy uzupełnić pisakiem do tablic suchościeralnych. Po zakończonym ćwiczeniu w klasie uczeń może zabrać kartę pracy do domu, aby jeszcze raz spróbować

rozwiązać zadanie samodzielnie; możemy też zebrać karty, zmasać zapiski i wykorzystać materiały ponownie – uczniowie często gubią kserówki albo już do niczego ich nie wykorzystują po zajęciach.



Fot. K. Drausai

7. Naklejki – motywacyjne naklejki to alternatywa dla pieczętek. Uczniowie chętnie je zbierają. A gdy będą miały dodatkowo hasła motywujące, dzieci je zapamiętają. Możemy także nagrodzić dzieci za zebranie kilku naklejek.

8. Sticky notes – niezbędne karteczki do notowania, zapisywania ważniejszych rzeczy, porządkowania zeszytu czy podręcznika. Karteczki można także przykleić w różnych miejscach w sali i przy wpusz-

czeniu uczniów do klasy poprosić ich o znalezienie właściwych słówek. Karteczkami możemy oklejać rzeczy, które omawiamy, np. gdy uczyliśmy się rzeczowników nazywających wyposażenie sali, naklejamy karteczkę z napisem *whiteboard* na tablicę. Kiedy powtarzaliśmy słownictwo dotyczące części ciała, uczniowie w grupach musieli właściwie okleić jedną osobę; sporo śmiechu, ale cel, jakim było zapamiętanie słów – osiągnięty.

9. Pudełeczka po jajkach z niespodzianką – u mnie służą do łączenia uczniów w pary. Do jednego pudełeczka wkładam wyraz w języku angielskim, do drugiego – wyraz po polsku albo obrazek. Możemy sparować tutaj różne zadania, także gramatyczne, np. gdy powtarzamy czasy: karteczka ze zdaniem i karteczka z nazwą czasu.



Fot. K. Drausai

10. Magnesy – warto mieć zbiór kilkunastu magnesów, aby móc przyczepiać do tablicy różne elementy i dawać uczniom możliwość pracy oraz zmiany przy tablicy. Jeśli będą np. w trzech różnych kolorach, to przydadzą się także do podziału uczniów na grupy.



Fot. K. Drausai

11. Klepsydra – pozwala uczniom panować nad czasem wykonywania zadań. Dzięki niej są pewni, że czas został sprawiedliwie odmierzony. Gdy uczniowie mają problem z wypowiedzią ustną – jest ona za krótką lub za długa – wyjmuję odpowiednią klepsydrę i proszę, aby mówili, aż czas się skończy. Pomaga to im przygotować się do matury ustnej, na której jest określony czas na udzielenie odpowiedzi.

12. Mystery box – zanim zaczniemy zajęcia, wkładamy do pudełka rzecz, która będzie nawiązywać do tematu naszej lekcji. Uczniowie dotykają przedmiotu (bez patrzenia na niego) i dys-

kutują, co to może być. Do pudełeczka możemy także włożyć karteczki z nowo poznanymi wyrazami bądź zagadnienia z każdej lekcji. Na kolejnych zajęciach, w ramach powtórki, losujemy i odpowiadamy.

13. Głośnik – dla moich uczniów na wiele lekcji przygotowuję króciutkie zadanie na słuchanie. Sprzęt w sali lubi jednak czasem płać figle. Zakupiłam więc głośniczek, który noszę zawsze ze sobą, a jest połączony z moim telefonem i pozwala mi przeprowadzić każdą lekcję tak, jak zaplanuję. Najważniejsze jest jednak to, że większość wydawnictw umożliwia pobieranie plików MP3 na swój sprzęt, co spowodowało, że nie muszę pamiętać o przyniesieniu i pilnowaniu płyt, a co za tym idzie – znacznie zredukowałam wagę noszonej torby.

14. Koło fortuny – wciąż można je znaleźć w sklepie Ikea. Pod numerkami ukrywamy pytania, wyrazy, konkretne zadania. Jeśli nie chcemy nosić na lekcję tak wielkiego koła, mogą to być takie oto kolorowe rzutki.



Fot. K. Drausal

15. Kostki obrazkowe – idealna rozgrzewka na każdą lekcję. Istnieje już bardzo dużo rodzajów kostek, np. Story Cubes czy Flying Tiger. Opowiadania ustne i pisemne rozwijają wyobraźnię uczniów i pomagają tworzyć dłuższe wypowiedzi.

16. Dzwonek – hotelowy dzwonek to coś, co każdy uczeń chciałby nacisnąć. Aby mieć jednak taką możliwość, musi najpierw wykonać zadanie. Po jego wykonaniu uczeń dzwoni, komunikując gotowość.

17. Emotikony – urozmaicają moje lekcje, kiedy ćwiczymy umiejętność głośnego czytania, wykorzystując do tego podręcznikowe komiksy. Aby nie zanudzić



Fot. K. Drausal

pozostałych, czytający losują emocję, jakie muszą wyrazić podczas odczytywania tekstu. Ja mam kostkę z 6 różnymi emocjami, dostępne są także piłeczki.

18. Pieczętka – pieczętka z nazwiskiem nauczyciela i informacją o dobrze wykonanym zadaniu to jedna z najlepszych nagród dla moich uczniów. Może ona zastąpić plusy, których wpisywanie do dziennika w trakcie lekcji nie zawsze jest łatwym rozwiązaniem. Możemy nią nagradzać dobrze wykonane zadanie. Po zebraniu kilku pieczętek uczniowie mogą wymieniać je na oceny za aktywność lub pracę na lekcji. Może to być pieczętka z pochwałą typu *Super* lub też taka, na której widnieje komunikat: *Uzupełnij zadanie domowe*.



Fot. K. Drausal



Katarzyna Drausal – nauczyciel języka angielskiego i niemieckiego w Szkole Podstawowej im. Mikołaja Kopernika w Bolszewie; jako trener prowadzi warsztaty dla nauczycieli; jej szczególne zainteresowania to wykorzystanie nowoczesnych technologii w nauczaniu, stosowanie metod aktywizujących oraz rozwijanie u uczniów kompetencji miękkich; autorka bloga *Katarzyna Drausal – Inspiracja Edukacja* (www.facebook.com/katarzynadrausalinspiracjaedukacja).

CENne informacje

Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku w okresie zawieszenie zajęć w szkołach

oprac. Małgorzata Bukowska-Ulatowska,
nauczyciel konsultant CEN

Decyzją Ministra Edukacji Narodowej, wynikającą z konieczności zapobiegania rozprzestrzenianiu się koronawirusa, od 12 marca 2020 r. przedszkola, szkoły i placówki oświatowe nie prowadzą stacjonarnych zajęć dydaktyczno-wychowawczych. W związku z powyższym również CEN w Gdańsku zawiesił stacjonarne formy doskonalenia zawodowego nauczycieli. Zapraszamy Państwa natomiast do korzystania ze stale aktualizowanej oferty szkoleń prowadzonych zdalnie – **webinariów**. Szczegółowe informacje są dostępne pod adresem: <https://tiny.pl/tzmdt>. Jako materiały do samokształcenia udostępniamy również nagrania i inne treści z webinarów zrealizowanych wcześniej: <https://tiny.pl/t3md6>.

W tej trudnej dla wszystkich sytuacji chcemy wspierać Państwa nie tylko poprzez szkolenia online. Codziennie na naszej stronie internetowej (www.cen.gda.pl) są publikowane nowe treści związane z kształceniem na odległość. Znajdą tu Państwo m.in.

bazy zasobów edukacyjnych online (www.cen.gda.pl/zasoby-edukacyjne-online), obejmujące następujące kategorie: biblioteki szkolne, doradztwo zawodowe i przedsiębiorczość, edukacja informatyczna, edukacja kulturalno-artystyczna, edukacja wczesnoszkolna, historia i wiedza o społeczeństwie, język polski, języki obce nowożytnie, kształcenie zawodowe, matematyka, migracja, pedagogika, przedmioty przyrodnicze, religia, specjalne potrzeby edukacyjne, a także otwarte zasoby edukacyjne, zasoby ogólne oraz narzędzia dla nauczycieli do zdalnej komunikacji z uczniami. Zamieściliśmy też „**Poradnik dla dyrektora szkoły/placówki oświatowej** – jak organizować zdalne nauczanie w okresie zawieszenia działalności dydaktycznej, opiekuńczej i wychowawczej?” (www.cen.gda.pl/download/2020-03/3180.pdf).

Zachęcamy do korzystania z oferty Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku również w okresie zawieszenia zajęć w szkołach. ■

Aktualna oferta webinarów CEN:



Materiały ze zrealizowanych webinarów CEN:



Bazy zasobów edukacyjnych online:



„Poradnik dla dyrektora szkoły/ placówki oświatowej...”:



prawo oświatowe

Sposoby wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego w celu doskonalenia pracy szkoły lub placówki

oprac. Jolanta Kijakowska,
nauczyciel konsultant CEN ds. wspomagania pracy szkół
oraz oświatowej kadry kierowniczej

Ustalenie wykorzystania wyników nadzoru – w kompetencjach rady pedagogicznej

W myśl art. 70 ust. 1 pkt 6 ustawy Prawo oświatowe do kompetencji stanowiących rady pedagogicznej należy m.in. ustalanie sposobu wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego, w tym sprawowanego nad szkołą lub placówką przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny, w celu doskonalenia pracy szkoły lub placówki.

W związku z tym istotne jest pytanie, w jakim terminie rada pedagogiczna powinna zatwierdzić sposoby wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego? Przepisy wprost nie wskazują, kiedy powinno to nastąpić, jednak można określić **ramy czasowe**, w których powinno mieć miejsce ustalenie sposobu wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego,

Ramy czasowe wynikają z terminów podanych w rozporządzeniu w sprawie nadzoru pedagogicznego

Jak wspomniano wyżej, przepisy nie wskazują, kiedy dokładnie powinno nastąpić ustalenie sposobu wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego, można jednak określić przedział czasowy, w którym powinno to nastąpić. Według rozporządzenia MEN z 25 sierpnia 2017 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego:

- **wyniki** (także wnioski) z nadzoru pedagogicznego dyrektor przedstawia radzie pedagogicznej najpóźniej **do 31 sierpnia** (§ 24),
- **plan nadzoru** na kolejny rok szkolny dyrektor musi przedstawić radzie pedagogicznej **do 15 września** (§ 23 ust. 1).

W związku z tym, **między 31 sierpnia a 15 września** rada pedagogiczna powinna ustalić sposób wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego. Pozwala to dyrektorowi odpowiednio uwzględnić ustalenia rady w planie nadzoru pedagogicznego na kolejny rok szkolny. Ze względu na to, że zarówno ustalenie sposobu wykorzystania wniosków z nadzoru, jak i opracowanie nowego planu nadzoru to prace koncepcyjne, należy zsynchronizować je tak, aby realnie obydwie strony miały swobodny czas na wykonanie swojej pracy.

Praktyczne przykłady formułowania sposobu wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego

Plan nadzoru pedagogicznego dyrektora szkoły jest opracowywany z uwzględnieniem wniosków z nadzoru pedagogicznego sprawowanego w szkole w poprzednim roku szkolnym. W tę zależność wpisuje się jedna z kompetencji stanowiących Rady Pedagogicznej, jaką jest: **ustalenie sposobu wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego, w tym sprawowanego nad szkołą przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny, w celu doskonalenia pracy szkoły**. Rada Pedagogiczna mocą **uchwały** przyjmuje do realizacji sposoby wykorzystania tych wniosków w następnym roku szkolnym.

Przykład 1:

Zidentyfikowany problem w szkole: Niewielkie zainteresowanie uczniów zajęciami pozalekcyjnymi.

Wniosek: Zdiagnozować potrzeby uczniów w zakresie zajęć pozalekcyjnych proponowanych uczniom przez szkołę, dokonać modyfikacji oferty zajęć pozalekcyjnych.

Sposób wykorzystania:

1. Przeprowadzenie badania atrakcyjności oferty edukacyjnej oraz zdiagnozowanie potrzeb uczniów.

Wykonają: Wychowawcy oddziałów klas za pomocą rozmowy z uczniami w czasie godzin wychowawczych.

Czas realizacji: Do końca września.

2. Podsumowanie diagnozy w krótkiej formie pisemnej przygotowuje każdy wychowawca oddziału klasy i przekazuje koordynatorowi działań. Można przygotować jednakową formę zestawienia dla wszystkich wychowawców. Koordynator działań, np. wychowawca kl. III a, przekazuje podsumowanie diagnozy dyrektorowi szkoły.

Wykonają: Wychowawcy oddziałów klas.

Czas realizacji: Pierwszy tydzień października.

3. Rozpoznanie rodzaju zajęć, w których uczniowie nie uczestniczyli i rezygnacja z tych zajęć, z których w ocenie dyrektora i nauczycieli można zrezygnować.

Wykonają: Dyrektor szkoły.

Czas realizacji: Drugi tydzień października.

4. Monitorowanie frekwencji uczniów na zajęciach pozalekcyjnych – podsumowanie frekwencji przez nauczycieli prowadzących po każdym zakończonym miesiącu i przekazanie informacji do pedagoga szkolnego do 7. dnia następnego miesiąca. Pedagog przekazuje informację dyrektorowi szkoły do 10. dnia każdego miesiąca.

Wykonają: Nauczyciele prowadzący zajęcia i pedagog szkolny.

Czas realizacji: Po zakończeniu miesiąca, do 7./10. dnia następnego miesiąca.

5. Podniesienie atrakcyjności zajęć przez stosowanie metod aktywizujących dopasowanych do stylów uczenia się uczniów i wprowadzenie do harmonogramu obserwacji dyrektora szkoły zajęć wyrównawczych (obserwacja pod kątem stosowanych metod nauczania).

Cel obserwacji: Podniesienie atrakcyjności zajęć przez stosowanie metod aktywnych dostosowanych do stylów uczenia się uczniów.

Wykonają: Dyrektor szkoły

Czas realizacji: Harmonogram obserwacji zajęć przygotowuje Dyrektor szkoły do dnia 30 października.

Przykład 2:

Zidentyfikowany problem w szkole: Zbyt słaba znajomość treści podstawy programowej wychowania przedszkolnego wśród nauczycieli.

Sposób wykorzystania:

1. Przeprowadzenie szkolenia z zakresu znajomości podstawy programowej wychowania przedszkolnego wśród kadry pedagogicznej przedszkola.
2. Zorganizowanie warsztatów usprawniających umiejętności nauczycieli w zakresie stosowania przepisów prawa wynikających z obowiązku wspomaganie rozwoju dzieci i współdziałania w tym zakresie z ich rodzicami.
3. Opracowanie i wdrożenie arkusza monitorowania podstawy programowej dla poszczególnych grup wiekowych.

Wspomaganie nauczycieli – przykładowy fragment planu nadzoru pedagogicznego dyrektora szkoły:

Lp.	Forma wspomagania	Zakres wspomagania/Tematyka	Uwagi
1.	Diagnoza pracy szkoły	Dydaktyka/Wychowanie: Diagnoza efektywności pracy wychowawczej po wprowadzeniu w życie wniosków z nadzoru pedagogicznego za miniony rok szkolny (wg sposobu wykorzystania wniosków ustalonego przez radę pedagogiczną – art. 70 ust. 1 pkt 7 ustawy Prawo oświatowe) Diagnoza zadowolenia uczniów z wprowadzonych innych form wychowania fizycznego

Fragment Ustawy z 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (Dz.U. z 2019 r. poz. 1148 ze zm.). art. 69 ust. 1 pkt 7 oraz – art. 70 ust. 1 pkt 7:

Art. 69. 1. W szkole lub placówce zatrudniającej co najmniej 3 nauczycieli działa rada pedagogiczna, która jest kolegiальnym organem szkoły lub placówki w zakresie realizacji jej statutowych zadań dotyczących kształcenia, wychowania i opieki. (...)

7. Dyrektor szkoły lub placówki przedstawia radzie pedagogicznej, nie rzadziej niż dwa razy w roku szkolnym, ogólne wnioski wynikające ze sprawowanego nadzoru pedagogicznego oraz informacje o działalności szkoły.

Art. 70. 1. Do kompetencji stanowiących rady pedagogicznej należy: (...)

6) ustalanie sposobu wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego, w tym sprawowanego nad szkołą lub placówką przez organ sprawujący nadzór pedagogiczny, w celu doskonalenia pracy szkoły lub placówki.

Podstawa prawna:

- Ustawa z 14 grudnia 2016 r. Prawo oświatowe (Dz.U. z 2019 r. poz. 1148 ze zm.). art. 69 ust. 1 pkt 7 oraz – art. 70 ust. 1 pkt 7.
- Rozporządzenie MEN z dnia 25 sierpnia 2017 r. w sprawie nadzoru pedagogicznego (Dz.U. z 2017 r. poz. 1658 ze zm. z 2019 poz. 1627) - § 23 ust. 1 oraz § 24.

Źródła:

- Praktyczny przykład opracowany na podstawie artykułu: Danuta Skrzypek, *Sposoby wykorzystania wyników nadzoru pedagogicznego*, www.librus.pl/doradca-dyrektora/informacje-prawne/organizacja-pracy-szkoly/sposoby-wykorzystania-wynikow-nadzoru-pedagogicznego
- Portal oświatowy, *Wanda Pakulniewicz – portal oświatowy – komentarz*, www.portaloswiatowy.pl/nadzor-pedagogiczny/zatwierdzenie-sposobow-wykorzystania-wynikow-nadzoru-pedagogicznego-czy-jest-na-to-termin-16036.html

badania i analizy

Co dziesiąte dziecko w naszym kraju nie czuje się szczęśliwe

źródło: UNICEF Polska, www.unicef.pl

Dzieci w Polsce są najczęściej nieszczęśliwe z powodów związanych ze szkołą, czyli wymagających nauczycieli, złych ocen oraz nadmiaru nauki. Wśród przyczyn dzieci wskazują także na złe relacje z najbliższymi i rówieśnikami, wynika z badania UNICEF Polska, ABR SESTA oraz SYNO Polska.

„Prawa dziecka z perspektywy dzieci, rodziców i nauczycieli” to raport z badania przeprowadzonego przez UNICEF Polska, ABR SESTA oraz SYNO Polska. Raport powstał z okazji 30. rocznicy uchwalenia Konwencji o prawach dziecka. Jego celem było zbadanie stanu faktycznego przestrzegania praw dziecka w Polsce z perspektywy dzieci, rodziców i nauczycieli. *Jest to najnowsze tego typu badanie zrealizowane w naszym kraju. Cieszę się, że jest publikowane w tym wyjątkowym dniu 30. rocznicy uchwalenia Konwencji o prawach dziecka. Konwencji, która ma szczególne znaczenie dla Polaków, bo to właśnie nasz kraj przedłożył na arenie międzynarodowej pierwszy projekt tego dokumentu,* mówi Marek Krupiński, Dyrektor Generalny UNICEF Polska.

Co sprawia, że dzieci są szczęśliwe?

Z badania wynika, że większość dzieci w Polsce jest szczęśliwych. Poczucie szczęścia jest jednak różne w zależności od wieku dziecka. Najmłodsi uczęszczający do szkół podstawowych czują się ogólnie bardziej szczęśliwi niż ich starsi koledzy. Spędzanie czasu z przyjaciółmi, bycie kochanym przez rodzinę oraz realizacja hobby to główne powody dające szczęście dzieciom. Co ciekawe, dzieci wskazywały, że poczucie szczęścia dają im relacje z przyjaciółmi, zaś rodzice na pierwszym miejscu stawiali bycie kochanym przez rodzinę.

Aż 95% badanych dzieci słyszało o prawach dziecka. Najczęściej dowiadywały się o nich w szkole lub od rówieśników. Niestety, jedno na troje dzieci w wieku 12-17 lat deklaruje, że ich prawa zostały kiedykolwiek złamane. Ponadto, co trzeci nauczyciel jest zdania, że prawa dziecka są łamane przez rodziców. Z kolei tylko połowa rodziców deklaruje znajomość praw dziecka, a co piąty uważa, że prawa dziecka utrudniają wychowanie.

Respektowanie praw dzieci sprzyja ich poczuciu szczęścia. UNICEF stoi na stanowisku, że każde dziecko,

bez względu na swoje pochodzenie czy status społeczno-ekonomiczny, powinno mieć zagwarantowane szczęśliwe dzieciństwo. Rolą nas, dorosłych, jest zadbanie, aby dzieci mogły korzystać ze swoich praw, dodaje Marek Krupiński, Dyrektor Generalny UNICEF Polska.

Wyzwania w zakresie praw dziecka

Oprócz pozytywnych aspektów dotyczących edukacji o prawach dziecka, pojawiły się także wyzwania. Wyniki badania wskazują, że dzieci chciałyby mieć większy wpływ na decyzje podejmowane w domu, szczególnie na to, jakie kto ma obowiązki w domu i w jaki sposób rodzina spędza czas wolny. Co więcej, dzieci chciałyby mieć także większy wpływ na to, co się dzieje w szkole – decydować o zasadach obowiązujących w szkołach, jakie jest menu na stołówce oraz jak wyglądają wycieczki czy imprezy szkolne. Problemem jest także przemoc. Co dziesiąte dziecko doświadczyło przemocy fizycznej, a co czwarte przemocy słownej – najczęściej ze strony rówieśników i najbliższych.

Rodzice uczestniczący w badaniu byli między innymi pytani o dostęp dzieci do służby zdrowia. Tylko 4 na 10 z nich wypowiedziało się w tym temacie pozytywnie. Wśród problemów w zakresie ochrony zdrowia dzieci rodzice wymienili najczęściej konieczność korzystania z płatnych wizyt lekarskich oraz ograniczony bezpłatny dostęp do lekarzy specjalistów.

Raport „Prawa dziecka z perspektywy dzieci, rodziców i nauczycieli” zawiera także wyniki badania zrealizowanego wśród nauczycieli. Zdecydowana większość nauczycieli deklaruje, że miała styczność z treściami o prawach dziecka podczas studiów, natomiast zaledwie 45% z nich jest zdania, że ta wiedza była wystarczająca. Większość nauczycieli widzi pozytywne skutki edukacji o prawach dziecka. Niestety, co dziesiąty z nich uważa, że efektem edukacji o prawach dziecka jest okazywanie aroganckich postaw

TiK w szkole

przez dzieci oraz kwestionowanie autorytetu rodziców.

UNICEF Polska wskazuje na trzy kluczowe elementy pozwalające na wszechstronny rozwój dziecka. Są to odpowiednie warunki życia, dobrej jakości edukacja oraz wysoki poziom opieki zdrowotnej. Każdy z tych elementów jest zależny od sytuacji rodzinnej dziecka, sprawnego funkcjonowania struktur państwowych oraz samorządowych. Musimy zrobić wszystko, aby działania podejmowane na każdym szczeblu i w każdym obszarze nie tylko przynosiły wymierne efekty, ale także dawały najmłodszym obywatelom poczucie szczęścia dzięki realizacji ich praw.

Z treścią raportu można się zapoznać na stronie internetowej www.unicef.pl.



Zakodowana edukacja

Paweł Mańkowski

Otwierając zamek cyfrowy, robiąc zakupy, odblokowując telefon czy używając karty płatniczej, wielokrotnie spotykamy się z różnego rodzaju kodami i szyframi.

Mogą one być zapisane w postaci ciągu cyfr (kod PIN czy PUK), symboli i znaków graficznych (kod kreskowy), dźwięków i błysków światła (kod Morsa) itp. Kody stanowią integralną część naszej codzienności, a w związku z postępującą cyfryzacją obejmują coraz więcej obszarów życia.

O ile przez minione dekady przyzwyczailiśmy się do utajniania informacji w postaci kodu liczbowego i kreskowego, o tyle w dalszym ciągu wiadomości zakodowane w postaci małych biało-czarnych, chaotycznych kwadracików wyglądają dla większości użytkowników dość enigmatycznie.

Kod QR – co to takiego?

Są to istniejące już od ćwierćwiecza dwuwymiarowe, matrycowe kody opracowane przez programistów japońskiego koncernu Denso, produkującego części samochodowe. Początkowo kody QR (z ang. *Quick Response* – szybka odpowiedź) miały za zadanie usprawnić branżę przemysłową i transportową. Obecnie ich wykorzystanie sięga większości dziedzin codziennego życia, w tym oświaty i wychowania.

Kod QR ma kształt kwadratu, w którym można wyodrębnić czarne i białe pola, zwane modułami. W zależności od liczby modułów, informacja w nich zapisana za pomocą cyfr, liter i symboli może wynosić od kilku do nawet 4296 znaków alfanumerycznych. Kod ten nie zawsze musi być biało-czarny. Ważne jest zachowanie kontrastu pomiędzy jasnymi i ciemnymi polami, aby możliwość odczytu informacji była jak najbardziej precyzyjna.

W zasobach internetowych istnieje bardzo wiele programów służących do modyfikacji i personalizacji kodów QR. Za ich pomocą można dokonać zarówno zmiany koloru kodu, jak i kształtu jego modułów, które – w zależności od naszych preferencji – mogą przybierać formę kwadratów, kropek czy grubych połączonych linii.



Rys 1. Przykładowe formy kodów QR

Wiele firm i instytucji państwowych, chcąc wyróżnić się na tle konkurencji, wpisuje w kod QR swój charakterystyczny znak firmowy (logo).

Jego umiejscowienie dotyczy centralnej części kodu i chociaż nieco zniekształca kod, nie wpływa znacząco na prezentację danych w nim zapisanych.

Tworzenie kodu QR

Przygotowanie własnych kodów QR jest niezwykle proste i wymaga od nas jedynie posiadania komputera bądź telefonu z dostępem do internetu, gdyż większość aplikacji do ich generowania działa online. W zasobach internetowych można znaleźć wiele takich stron. W mojej ocenie godnymi polecenia narzędziami przeznaczonymi do tego celu są:

- **QR Code Generator** (<https://www.qr-code-generator.com>),
- **Qronline** (<https://www.qr-online.pl>),
- **Fotokody.pl** (<http://fotokody.pl>).

Za ich pomocą, w kilku kliknięciach, możemy zakodować własny tekst, dowolny adres internetowy, SMS, dane sieci WiFi, adres e-mail, wizytówkę, dane do przelewu, grafikę i wiele innych informacji.

Jak odczytać kod QR?

Do odczytania zakodowanej treści wystarczy telefon komórkowy z wbudowaną lub wgraną aplikacją dekodującą. Sklep Google Play oferuje szereg darmowych telefonicznych aplikacji umożliwiających analizę kodu QR, m.in. **Barcode scanner**, **Qrbot QR** oraz **Code reader**. Po uruchomieniu aplikacji wystarczy nakierować urządzenie na kod QR, aby odczytać kryjącą się w fotokodzie informację. Kod można także zeskanować przy pomocy komputera lub laptopa z kamerą internetową. Istnieją także strony internetowe, które analizują grafikę kodu online.

Zastosowanie kodów QR

Kody QR możemy znaleźć na większości produktów spożywczych, które odsyłają nas do stron internetowych producentów. Nikogo nie dziwi także billboard czy reklama z małym, czarno-białym kwadracikiem, albo też rachunek bankowy wyposażony w kod zawierający dane do przelewu. Kody QR od niedawna wykorzystuje na szerszą skalę firma handlowa Lidl, która za ich pomocą koduje karty klienta i aktualne promocje, a także sieć kurierska Inpost, która personalizuje zamówienia klientów i umożliwia im, dzięki specjalnym skanerom, zdalne otwarcie skrytki bez potrzeby uciążliwego wpisywania danych. Kody QR znalazły swoje zastosowanie także w literaturze, czego najlepszym przykładem jest książka Macieja Frączyka „Zeznania Niekrytego Krytyka” czy znajdująca się na liście bestsellerów interaktywna gra książkowa „Dziennik 29” autorstwa Dimitrisa Chassapakisa.

Dzięki swojej powszechności i szerokim możliwościom, kody QR coraz częściej wkraczają także do edukacji szkolnej. Jako nauczyciele przekonujemy

się o ich obecności, przeglądając szkolne podręczniki czy uzupełniając wraz uczniami zeszyty ćwiczeń. Wydawnictwa edukacyjne za pomocą kodów QR kierują użytkowników do dodatkowych materiałów tekstowych lub filmów poglądowych poszerzających wiedzę z danego zagadnienia.

Kody stają się także inspiracją do tworzenia ciekawych projektów edukacyjnych, w tym gier terenowych czy escape roomów, w których instrukcje, zagadki i wskazówki muszą zostać odczytane przez uczniów przy pomocy zamieszczonego w ich smartfonie skanera. Wyżej wymienione elementy nie muszą być zapisane w formie tekstowej. W kod można bowiem wpisać odnośnik do animowanego, mówiącego avatara wygenerowanego na platformie Voki.com (<http://www.voki.com>), grafiki czy geolokalizatora.

Dużym atutem wykorzystania kodów QR na zajęciach jest fakt ich aktywizującego wpływu na uczniów. Możliwość uruchomienia przy pomocy telefonu gry, quizu czy uzupełnienia interaktywnej karty pracy nie tylko mobilizuje do nauki, ale przede wszystkim uatrakcyjnia zajęcia dydaktyczne, wzbogacając je o tak kluczowy aspekt, jak nowoczesne technologie informacyjno-komunikacyjne.



Rys. 2. Kody QR przekierowujące do internetowych narzędzi umożliwiających stworzenie interaktywnych kart pracy, quizów i gier (Wizer.me, Quizziz, Plickers, Wordwall)

Niektóre spośród dostępnych platform edukacyjnych automatycznie generują kod QR do stworzonych przez nauczyciela zadań. Takie udogodnienie ma m.in. witryna **LearningApps** (<https://learningapps.org>), która zapisuje w tej postaci utworzone przez nauczyciela interaktywne zadania – krzyżówki, zadania z luką, teleturnieje itp.

Ciekawą formułę wykorzystania kodów QR zaoferowała niemieckojęzyczna platforma internetowa **Mal-Den-Code-de** (<http://mal-den-code.de>). Umożliwia ona utworzenie kodu z lukami, który należy zamalować zgodnie z określonym kluczem, aby odczytać ukrytą w nim wiadomość. Pola należy pokolorować bardzo dokładnie ciemnym cienkopisem, niemal analogicznie, jak odpowiedzi w arkuszach egzaminacyjnych.

Nauczyciel może podać uczniom gotowy klucz, jednak liczby niezbędne do zamalowania kodu mogą też stanowić rozwiązanie dołączonego zadania obliczeniowego z zakresu przedmiotów matematyczno-przyrodniczych albo zagadki numerycznej, mogą

też przyjąć formę ciągu wyrazowego przetłumaczonego na język obcy itp.



Rys. 3. Kod QR utworzony na platformie Mal-Den-Code-de

Kody ułatwiają i usprawniają proces indywidualizacji nauczania, a ze względu na możliwość wielokrotnego oraz szerokiego użycia, wzbogacają warsztat pracy każdego nauczyciela. Zakodować można niemal wszystko, co czyni kody QR uniwersalnym narzędziem, możliwym do wykorzystania na wszystkich etapach edukacji. Kody QR pojawiają się coraz częściej wokół nas, dlatego kluczowa dla nauczyciela każdego przedmiotu jest umiejętność ich tworzenia i efektywnego wykorzystania, nie tylko podczas zajęć szkolnych. ■

Paweł Mańkowski – nauczyciel przyrody, biologii i chemii w Szkole Podstawowej im. Jana Kochanowskiego w Stowięcinie; entuzjasta nowoczesnych technologii i kreatywnych metod nauczania; autor przyrodniczych innowacji pedagogicznych.

TiK na lekcjach chemii

Magdalena Ankiewicz-Kopicka

Niewątpliwie najbardziej atrakcyjną dla młodzieży metodą nauczania przedmiotów przyrodniczych są eksperymenty, zwłaszcza te wykonywane samodzielnie. Warto jednak od czasu do czasu urozmaić proces dydaktyczny poprzez wykorzystanie nowoczesnych technologii. Dzięki nim kształcimy nie tylko umiejętności twarde, ale również umiejętności miękkie, rozwijamy u uczniów wiele elementów kompetencji kluczowych.

Tematyka związana z układem okresowym pierwiastków, która pojawia się zarówno w szkole podstawowej, jak i ponadpodstawowej, stanowi doskonałą bazę do wykorzystania na lekcji np. kodów QR – tradycyjnych oraz do zamalowania. Poniżej i na kolejnych stronach publikujemy scenariusz lekcji chemii przeznaczony do realizacji w **klasie I szkoły średniej** (kształcenie w zakresie podstawowym), prezentujący wybrane możliwości praktycznego użycia kodów QR przy realizacji treści z podstawy programowej.

Układ okresowy pierwiastków – wiem więcej...

Trzeba mieć wytrwałość i wiarę w siebie.

Trzeba wierzyć, że człowiek jest do czegoś zdolny i osiągnąć to za wszelką cenę.

Maria Skłodowska-Curie

Wymagania szczegółowe z podstawy programowej:

Uczeń:

1. stosuje pojęcia: powłoka, podpowłoka; pisze konfiguracje elektronowe atomów pierwiastków do $Z=20$ i jonów o podanym ładunku, uwzględniając przynależność elektronów do podpowłok (zapisy konfiguracji: pełne, skrócone);
2. określa przynależność pierwiastków do bloków konfiguracyjnych: s, p układu okresowego na podstawie konfiguracji elektronowej;
3. wskazuje związek między budową elektronową atomu a położeniem pierwiastka w układzie okresowym i jego właściwościami fizycznymi (np. promieniem atomowym, energią jonizacji) i chemicznymi.

Cele wychowawcze, kształcenie kompetencji kluczowych:

- rozwijanie logicznego myślenia i twórczego wykorzystywania dostępnych danych;
- kształcenie umiejętności osobistych i społecznych;
- kształcenie umiejętności efektywnego współdziałania w zespole.

Metody:

- zabawa twórcza.

Modele interakcji:

- praca w grupach;
- praca indywidualna.

Środki dydaktyczne:

- komputer z dostępem do Internetu;
- projektor;

- kody QR przygotowane dla każdego ucznia (w razie nieobecności niektórych wychowanków inni mogą otrzymać po dwa kody);
- kody QR do zamalowania po rozwiązaniu zagadki (liczba kodów zależna od liczby przygotowanych zagadek);
- telefony komórkowe uczniów do pobrania skanera kodów QR;
- układy okresowe pierwiastków;
- czarne pisaki do zamalowywania kodów.

Narzędzia TIK:

- <https://quizlet.com/live> (https://quizlet.com/_6u8gbe);
- <https://www.qr-online.pl> – generator kodów QR;
- <https://mal-den-code.de> – generator kodów QR do zamalowywania;
- skaner kodów QR.

Wstęp:

Nauczyciel zaprasza uczniów do gry Quizlet. Uczniowie, używając swoich telefonów komórkowych, wchodzą na stronę www.quizlet.live i wpisują wygenerowany przez nauczyciela kod (zob. załącznik nr 1).

Realizacja:

Po rozgrywce nauczyciel rozdaje uczniom przygotowane wcześniej kody QR, w których umieścił fragmenty zagadek (zob. załącznik nr 2, dostępny pod adresem: <https://padlet.com/bukowska/chemia>).

Przykładowa zagadka:

7. Domena diabła, sito bez krzemu, przeklął je Midas wieki lat temu. /złoto/



Zadaniem młodzieży jest zeskanowanie kodu celem odczytania ukrytej treści, a następnie odnalezienie innych uczniów, których fragmenty dotyczą tej samej zagadki. Młodzież, pracując w zespole, stara się rozwiązać zagadkę. Uczniowie mogą ze sobą rozmawiać i czytać wielokrotnie treść na głos. Po ustaleniu rozwiązania, aby zweryfikować numery właściwych odpowiedzi, młodzi ludzie zamalowują poprawne, ich zdaniem, odpowiedzi w otrzymanym od nauczyciela kodzie QR (zob. załącznik nr 3, dostępny pod adresem: <https://padlet.com/bukowska/chemia>).

Zakończenie:

Członkowie zespołu, który jako pierwszy rozwiązał zagadkę, otrzymują oceny celujące.

Załącznik nr 1:

Opis aktywności Quizlet

Nauczyciel musi posiadać konto na platformie Quizlet, zalogować się oraz wyszukać zestaw pt. *Chemia, klasa 1 Układ okresowy* lub skorzystać z linku https://quizlet.com/_6u8gbe (albo też stworzyć własny zestaw). Grę uruchamia się, wciskając przycisk *Live*, a następnie – *Create Game*; w ten sposób zostaje wygenerowany 6-znakowy kod, który nauczyciel podaje uczniom razem z adresem strony, na którą mają wejść: www.quizlet.live. Rozgrywka ma charakter pracy zespołowej. Program automatycznie i losowo łączy uczniów w 3- lub 4-osobowe grupy, przyznając im nazwę określonych gatunków zwierząt. Każdy uczestnik grupy na swoim monitorze widzi pytanie (które pojawia się na środku ekranu na górze) lub obrazek (który obecnie pojawia się w lewym górnym rogu ekranu). Poniżej znajdują się opcje wyboru dla uczestnika – kolumna *YOU* – oraz imiona pozostałych członków z białymi niewypełnionymi polami w postaci kolumny. Punkt zdobywa zespół, jeśli właściwy członek grupy, przy którym wyświetli się prawidłowa odpowiedź, zaznaczy ją. Wówczas dany biały prostokąt staje się zielony i widać prawidłową odpowiedź. W przeciwnym razie cała grupa otrzymuje 0 punktów i rozpoczyna rozgrywkę od początku. Wygrywa drużyna, której uda się zaznaczyć kolejno wszystkie poprawne odpowiedzi. ■

Magdalena Ankiewicz-Kopicka – nauczyciel chemii w X Liceum Ogólnokształcącym w Gdyni oraz nauczyciel konsultant – lider sieci współpracy i samokształcenia nauczycieli chemii (projekt „Zdolni z Pomorza”) w Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku.

Załączniki nr 2 oraz nr 3 są dostępne pod adresem: <https://padlet.com/bukowska/chemia>.



Narzędzia dla nauczycieli do zdalnej komunikacji z uczniami¹

Beata Symbor,
nauczyciel konsultant CEN ds. nauczania kreatywnego i kompetencji cyfrowych

Mamy czas światowego kryzysu we wszystkich dziedzinach. Niebywała dotąd skala zagrożenia, związana z rozprzestrzenianiem się koronawirusa, dotyczy również systemu edukacji. Szkoły są zamknięte, zajęcia stacjonarne odwołane, a dzieci i młodzież oraz ich nauczyciele przebywają w domach. Jak długo potrwa ta sytuacja? Tego chyba nikt nie wie, bo choć na razie ograniczenie dotyczy dwóch tygodni, to lekarze, specjaliści i eksperci wyraźnie wskazują, że czas ten może się wydłużyć i to znacznie.

Prymusowe funkcjonowanie w izolacji jest jednocześnie prawdziwym sprawdzianem z kompetencji obywatelskich i cyfrowych społeczeństwa, w tym środowiska oświatowego. Tym bardziej, że Ministerstwo Edukacji Narodowej w komunikacie na stronie www.gov.pl/web/edukacja/nauczyciele wyraźnie zachęca nauczycieli, aby w najbliższym czasie wspierali uczniów i przekazywali im materiały do samodzielnej pracy w domu. Szczególną troską powinniśmy objąć uczniów, którzy przygotowują się do tegorocznych egzaminów: ósmoklasisty, maturalnego oraz zawodowego. MEN rekomenduje wykorzystanie w tym celu dziennika elektronicznego, strony internetowej szkoły, przedszkola czy placówki oświatowej, a także mailingu do rodziców, zaś w przypadku starszych uczniów – bezpośredni kontakt elektroniczny.

Dla nauczycieli to prawdziwe wyzwanie, wymagające wykonywania dotychczasowej pracy nie tylko przy użyciu nowych technologii, ale również z zastosowaniem komunikacji on-line. Warto pamiętać, że tryb pracy zdalnej nie wyklucza ograniczenia kontaktów „peer to peer”, czyli „każdy z każdym”. Nie muszą i raczej nie powinny to być jedynie zadania kierowane do pojedynczych uczniów. Aby nauka na odległość miała swoją wartość dydaktyczną, ale także wychowawczą, dobrze byłoby wykorzystać pocztę, narzędzia konferencyjne, komunikatory internetowe oraz coraz powszechniejsze narzędzia pracy grupowej. Wśród wielu dostępnych rozwiązań są takie, które w pełni działają zdalnie i nie wymagają szczególnych zabiegów technicznych. Co warto zrobić, by usługi były kompatybilne? Najlepiej założyć konto w chmurze (na wirtualnym dysku),

które umożliwi bezpłatny dostęp do pakietu zapewniającego efektywną pracę zdalną pomiędzy nauczycielami i uczniami.



Google pozwala na przechowywanie zdalnie plików oraz wygodne ich udostępnianie. Obejmuje pakiet

składający się z edytora tekstu, arkusza kalkulacyjnego, programu do tworzenia prezentacji oraz narzędzia do tworzenia formularzy. Dokumenty podlegają synchronizacji i automatycznemu zapisowi, dzięki czemu dane przechowywane na wirtualnym dysku są zawsze aktualne. Oczywiście rejestracja usługi G Suite jest najbardziej korzystna, gdyż zapewnia większe bezpieczeństwo i ochronę prywatności, a każdy użytkownik ma nieograniczoną ilość miejsca do wykorzystania na Dysku Google, w Gmailu i w Zdjęciach Google. Niemniej jednak, z uwagi na wydłużony proces weryfikacji, założone konta indywidualne – choć mają ograniczenia miejsca do 15 GB – obejmują usługę, na której obecnie powinno nam najbardziej zależeć, a mianowicie: Google Classroom.



Google Classroom

Google Classroom to intuicyjne narzędzie, które pomaga w tworzeniu wirtualnych klas, pro-

wadzeniu zajęć, roszylaniu zadań, komunikowaniu się, ocenianiu i organizowaniu pracy dydaktycznej. Nauczyciele mogą dodawać uczniów bezpośrednio lub udostępniać im kod do zajęć. Uczniowie widzą wszystkie prace na stronie zadań, a materiały lekcyjne (takie jak dokumenty, zdjęcia czy filmy) są automatycznie zapisywane w folderach na Dysku Go-

¹ Tekst został opublikowany 16 marca 2020 r. na stronie internetowej www.cen.gda.pl.

ogle. W Classroom nauczyciele mają możliwość wysyłania powiadomień i rozpoczynania klasowych dyskusji. Uczniowie mogą dzielić się materiałami i bezpośrednio udzielać odpowiedzi na zadawane pytania. Jeżeli chcemy korzystać z platformy na komputerze, to należy wejść na stronę www.classroom.google.pl, a następnie – zalogować się do konta Google. Jeżeli ktoś nie posiada konta, to konieczne jest jego założenie. Po zalogowaniu się otwieramy narzędzia (9 kwadratów) i wyszukujemy Classroom. Zajęcia tworzymy poprzez znak „+”; zawartość uzupełniamy zgodnie z podpowiedziami, publikujemy materiały, wiadomości oraz zadania dla uczniów. Na koniec uzyskujemy kod, poprzez który możemy zaprosić do klasy naszych uczniów. Classroom, podobnie jak pozostałe usługi G Suite dla Szkół i Uczelni, nie zawiera reklam. Materiały oraz dane uczniów i nauczycieli nie są wykorzystywane do celów reklamowych, a szkoły mogą korzystać z tej aplikacji bezpłatnie. Wystarczy, aby uczniowie zalogowali się do platformy Google Classroom. Nauka zdalna może odbywać się na smartfonach czy tabletach – wówczas należy pobrać aplikację ze sklepu Google Play lub App Store. Aby korzystać ze wszystkich funkcji Classroom na urządzeniu mobilnym, warto zainstalować Dokumenty, Arkusze i Prezentacje Google. Po zainstalowaniu i/lub zalogowaniu się, należy dodać siebie do klasy. Jak to zrobić? W bardzo prosty sposób: uruchamiamy aplikację, po czym klikamy w „+” i następnie „Dołącz do zajęć”, a następnie wpisujemy kod klasy udostępniony przez nauczyciela.

Inne propozycje prowadzenia zajęć na odległość to:



Microsoft Teams

Microsoft Teams – zaawansowany komunikator internetowy zapewniający bezproblemowe nawiązywanie połączeń pomiędzy uczestnikami, stąd idealnie sprawdzi się w organizacji interaktywnych zajęć zdalnych. W ramach tego rozwiązania można pracować zarówno z całą klasą, jak i indywidualnie, z wybranym uczniem. Microsoft Teams pozwala udostępniać materiały i zadania w trybie online, a uczniowie i nauczyciele mogą współpracować za pośrednictwem czatu. Komunikator daje również możliwość współdzielenia plików, udostępniania ekranu nauczyciela, oceny prac uczniów czy po prostu przesyłania im informacji zwrotnych. Podczas zajęć można wykorzystać funkcje prezentacji i tablicy, przy użyciu tekstu pisanego, audio oraz video. Lekcja może być też nagrana i odtworzona w trybie offline w dowolnym momencie. Warto wiedzieć, że usługa Office 365 dla edukacji pozwala korzystać

ze znanych aplikacji, takich jak Outlook, Word, Excel, PowerPoint czy OneNote. Proces aktywacji środowiska Office 365 dla edukacji jest dokładnie opisany na stronie <https://news.microsoft.com/pl-pl/features/aka-ms-zdalnaszkola>. Czynności te powinny być jednak podejmowane przez administratorów IT szkół/placówek. Co, jeśli dyrektorzy nie wykorzystają tej możliwości? Dzisiaj już wiadomo, że przez co najmniej następne pół roku będą udostępnione wszystkie funkcjonalności korporacyjnej, najbogatszej wersji narzędzia MS Teams. Nic nie stoi na przeszkodzie, aby z tej promocji korzystali użytkownicy indywidualni (w tym nauczyciele) w ramach pakietu Freemium. Wystarczy pobrać program Microsoft Team ze strony <https://products.office.com/pl-pl/microsoft-teams/download-app>. Warto zajrzeć również do instrukcji: <https://support.office.com/pl-pl/teams> oraz prezentacji całego pakietu: <https://tiny.pl/tzqvq>.



Skype – darmowe narzędzie do komunikacji, które zapewnia

połączenia wideo i audio w jakości HD z funkcjami rozmowy, czatu oraz współpracy. Jest ono przeznaczone zarówno do konwersacji indywidualnych, jak i grupowych. Dzięki Skype'owi można odbywać spotkania, dzielić się wiedzą, rozwijać pasję, a także uczyć nowych umiejętności. Skype jest dostępny za darmo – do wysyłania wiadomości oraz prowadzenia rozmów z grupą do 50 osób. Rozpoczęcie korzystania ze Skype'a jest bardzo łatwe. Wystarczy pobrać program, utworzyć bezpłatne konto i zalogować się do aplikacji. W programie można logować się przy użyciu nazwy użytkownika, adresu e-mail lub numeru telefonu. Skype zapewnia wiele sposobów dostosowywania interfejsu do potrzeb użytkownika. Narzędzie jest obecnie zarządzane przez Microsoft. Program można pobrać ze strony www.skype.com/pl/get-skype. Warto też wspomnieć, że Skype – a dokładnie: projekt „Skype in the classroom” – daje też możliwość przybliżenia uczniom świata i poznania innych kultur. Uczniowie mogą spotkać się i porozmawiać w czasie rzeczywistym z rówieśnikami z innego kraju, wziąć udział w wykładzie prowadzonym przez eksperta, a nawet uczestniczyć w wirtualnej wycieczce na koniec świata. Wystarczy wyszukać odpowiednią propozycję (dostępne są filtry tematu, wieku, języka itp.), zarezerwować termin i otrzymać potwierdzenie od organizatorów. Dzięki takim spotkaniom uczniowie mogą rozwijać kompetencje społeczne i cyfrowe. Zajrzyjcie koniecznie na <https://education.skype.com>.



Zoom – platforma chmurowa do wideokonferencji, współpracy, czatu i seminariów internetowych, dostępna w wersji darmowej nawet dla 100 uczestników oraz sesji trwających do 40 minut. Zoom pozwala na udział w spotkaniach online z dowolnego urządzenia: PC, Mac, tablet czy smartfon. Podczas spotkań organizowanych za pomocą Zoom można korzystać z tablicy, udostępniać ekran oraz aplikacje. System umożliwia wyświetlanie jednocześnie max. do 25 obrazów z kamer wideo. Dodatkowo posiada funkcję dynamicznego wykrywania aktywnego rozmówcy. Oznacza to, że obraz z kamery osoby, która aktualnie zabiera głos, jest podświetlany zielonym kwadratem. Platforma zapewnia wysoką jakość obrazu oraz dźwięku, ale też automatycznie dostosowuje się do przepustowości sieci użytkowników i pozwala odbierać obraz w jakości HQ lub HD. Za pomocą Zoom można wyświetlać obraz swojego monitora bądź poszczególnych aplikacji. Funkcja ta jest również dostępna dla wszystkich uczestników spotkania (z możliwością jej wyłączenia). Podczas wyświetlania dokumentów można również na nich pracować – np. nauczyciel prosi uczniów o wykonanie zadania w udostępnianym pliku. Zoom świetnie nadaje się do współpracy grupowej. Pracę z programem należy rozpocząć od zainstalowania pliku, który można pobrać bezpośrednio ze strony <https://zoom.us>. Rejestracji dokonujemy na <https://zoom.us/signup>. Zaproszenia z aplikacji wysyła się na maile, ale można też skopiować adres url pokoju i udostępnić uczniom/nauczycielom, aby dołączyli do spotkania.



ClickMeeting – oparta na przeglądarce internetowej platforma do webinarów i wideokonferencji, działająca na wszystkich urządzeniach bez względu na system operacyjny. Poza wersją na przeglądarki, dostępna jest również aplikacja mobilna na systemy Android i iOS. Oprócz standardowych funkcji, jak transmisja obrazu i dźwięku, ClickMeeting oferuje m.in. webinar – narzędzie do prezentacji slajdów, obrazów i filmów, a także udostępniania pulpitu, umożliwiające przy tym wspólne przeglądanie dokumentów i współpracę. Jest to narzędzie służące prowadzeniu lekcji on-line, prezentowaniu treści oraz prowadzeniu rozmów za pomocą czatu. Możliwe jest również nagrywanie spotkania, korzystanie z tablicy z narzędziami do rysowania, a także udostępnianie ankiet i testów. Z platformy ClickMeeting korzystają bardzo często firmy szkoleniowe. Darmowe 30-dniowe konto próbne ClickMeeting (z możliwością przedłuże-

nia) obejmuje 25 uczestników, 15-minutowe sesje, max. 2 prezenterów, max. 4 strumienie wideo, max. 30 minut nagrań oraz przechowywanie plików o wielkości 64 MB. Rejestracji można dokonać na stronie <https://clickmeeting.com/pl>, zaś instrukcja użytkowania jest dostępna pod adresem <https://tiny.pl/tzqzs>.



Discord – bezpłatna aplikacja służąca do rozmów głosowych oraz komunikacji za pomocą wiadomości tekstowych. Stworzona specjalnie z myślą o graczach komputerowych, pozwala również na przesyłanie plików graficznych, filmów itp. Wykorzystuje technologię Voice over Internet Protocol. W porównaniu z TeamSpeak czy Skype generuje znacznie mniejsze zużycie zasobów systemowych, co ma istotny wpływ na jakość spotkania, szczególnie gdy posiadamy komputer o nieco słabszych parametrach. Discord gwarantuje wysoki poziom bezpieczeństwa poprzez szyfrowanie na linii klient – serwer. Dodatkowym zabezpieczeniem jest okres trwałości linków uprawniających do logowania się na dany kanał. Discord obsługuje ponadto tworzenie list znajomych czy też integrację z grą, eliminując przełączanie się pomiędzy poszczególnymi oknami. Discord działa jako program dedykowany systemom Linux, Windows, MacOS, iOS oraz Android. Do tego usługę możemy uruchomić bez pobierania aplikacji, za pośrednictwem przeglądarki internetowej. Każde z tych rozwiązań działa poprawnie, jest proste w obsłudze, czytelne, instynktowne oraz wydajne. Discord jest dostępny na stronie <https://discordapp.com>. Niewątpliwym plusem jest również interfejs w języku polskim oraz przewodnik dla rodziców: <https://tiny.pl/tzq3r>. Zalety użytkowania programu wyjaśnia m.in. nagranie pomysłodawcy i współtwórcy projektu „Pistacja” – Krzysztofa Chojeckiego: <https://tiny.pl/tzq35>.

Dodatkowo warto skorzystać z tutoriali, m.in. z nagrań udostępnionych w projekcie „Lekcja: Enter”, największym dotychczas przedsięwzięciu z zakresu edukacji cyfrowej w Polsce skierowanemu do szkół:

- *Sposoby na utrwalenie materiału z lekcji z użyciem TiK (Quizlet, Quizizz, Plickers)*, <https://tiny.pl/tzm9d>;
- *Sposoby na sprawdzanie wiadomości z użyciem TiK (Kahoot, Formularze Google, Socrative)*, <https://tiny.pl/tzm91>;
- *Sposoby na podsumowanie materiału z użyciem TiK (Padlet, Quizizz, WordArt)*, <https://tiny.pl/tzm9k>;
- *Jak budować własne repozytorium online i się nie pogubić? (Pinterest, Symbaloo, Wakalet)*, <https://tiny.pl/tzm96>;

- Narzędzia do edycji zdjęć i grafik (Canva, Pixlr, Kizoa), <https://tiny.pl/tzm9b;>
- Narzędzia do tworzenia animacji i wideo (Animoto, Magisto, Zdjęcia Google), <https://tiny.pl/tzmxw;>
- Narzędzia usprawniające pracę na lekcji (Classroom-Screen, Classtools, Flippity), <https://tiny.pl/tzmxw7;>
- Praca w chmurze - przechowywanie i udostępnianie (Dysk Google, OneDrive, WeTransfer), <https://tiny.pl/tzmxww;>
- Sposoby na zadanie domowe z TIK (Quizizz, Learning Apps, Padlet), <https://tiny.pl/tzmxw5;>
- Wideokonferencje w klasie i na lekcji (Whereby, Skype, WhatsApp), <https://tiny.pl/tzmxwj;>
- Odwrócone lekcje z TIK (Khan Academy, TED.ed, Edmodo), [https://tiny.pl/tzmxwl.](https://tiny.pl/tzmxwl;)

Polecamy też zestawienia narzędzi multimedialnych:

- dla szkół podstawowych: https://padlet.com/beata_symbor/aaozrca0dfix
- dla szkół ponadpodstawowych: https://padlet.com/beata_symbor/3zythoy7j6ok

Przypominamy, że na stronie rządowej www.gov.pl/web/edukacja/nauka-zdalna jest dostępny poradnik zdalnej nauki, zaś na www.gov.pl/zdalnelekcje można znaleźć propozycje dla uczniów wszystkich klas szkoły podstawowej i ponadpodstawowej, zgodne z aktualną podstawą programową. Intencją MEN jest to, aby udostępnione treści były nie tylko inspiracją dla nauczycieli, ale także wsparciem w ich pracy. Dostępna tam koncepcja planu lekcji z propozycjami treści na każdy dzień jest jedynie podpowiedzią, a nauczyciele mają pełną dowolność w wyborze oraz wykorzystaniu opublikowanych zajęć i tematów.

Warto pamiętać, że Centralna Komisja Egzaminacyjna przygotowała pakiet materiałów dla 8-klasistów. Codziennie od 16 marca, o godz. 9.00 udostępniane są na stronie <https://tiny.pl/tbnrq> nowe zadania z polskiego, matematyki i angielskiego, zaś o godz. 15:00 – ich rozwiązania.

Z kolei maturzyści znajdą zbiory zadań do powtarzania materiału ze wszystkich przedmiotów pod linkiem: <https://tiny.pl/tbv71>. W każdym zbiorze, oprócz zadań, zamieszczone są wskazówki oraz odpowiedzi.

Dużym wsparciem są też fejsbukowe inicjatywy, np. „Maraton – Jak uczyć online” (<https://tiny.pl/tzmc2>) czy „Uniwersytet w chmurze” (<https://tiny.pl/tzmc3>). A wszystkim, którzy nie są obecni w mediach społecznościowych, polecamy śledzenie informacji udostępnianych m.in. przez placówki doskonalenia nauczycieli, gdzie są publikowane rekomendacje dotyczące zasobów edukacyjnych oraz bieżąca oferta szkoleń on-line. Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku również zaprasza do udziału w webinarach, o których piszemy na <https://tiny.pl/tzmdt>.

Jak widać, możliwości jest wiele, a zaprezentowane propozycje nie są oczywiście jedynymi dostępnymi na rynku usług edukacyjnych rozwiązaniami do współpracy zdalnej. Działają przecież także platformy Moodle, Webex, ClassDojo czy Edmodo. Z których z nich nauczyciele skorzystają, będzie zależać od osobistych preferencji i warunków technicznych. Możliwe, że nauczyciele pozostaną wierni użytkownikom już wcześniej aplikacjom, tj. WhatsApp, Hangouts czy Messenger. Niestety, prawdopodobny scenariusz jest również taki, że komunikacja z uczniami w wielu przypadkach ograniczy się jedynie do zadawania poprzez dziennik elektroniczny materiału do samodzielnego przerobienia, co w istocie równa się brakowi interakcji. A przecież kontakt z uczniami w sytuacji kryzysowej jest nie do przecenienia. I nie musi wiązać się tylko i wyłącznie z nauką. Gotowość, pomoc, rozmowa; czasami niewiele trzeba, by przetrwać ten trudny dla nas wszystkich czas. Pozostaje mieć nadzieję, że podjęte środki prewencyjne i konieczne świadczenie pracy w trybie *home office* mogą przyspieszyć zmiany w tych szkołach/placówkach, które do pracy z technologiami do tej pory nie mogły się przekonać. ■



Z programowaniem za pan brat. Scenariusze zajęć z zakresu nauki programowania na I i II etapie edukacyjnym

Publikacja [dostępna nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl] skierowana przede wszystkim do nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej, informatyki oraz innych przedmiotów powstała w wyniku przeprowadzenia przez ORE konkursu „Z programowaniem za pan brat”. Nagrodzono w nim 3 zestawy scenariuszy zajęć dla uczniów szkoły podstawowej, które zostały przedstawione w niniejszym opracowaniu. Mogą one posłużyć jako gotowe konspekty lub inspiracje służące realizacji podstawy programowej w zakresie kodowania, programowania i rozwijania myślenia algorytmicznego uczniów. Warto wykorzystać je na lekcjach informatyki, jednak wydaje się istotne, by najmłodszy uczniowie stykali się z tego typu zagadnieniami w różnych kontekstach, także w ramach edukacji matematycznej czy polonistycznej.

źródło: www.ore.edu.pl

Edytorski sukces uczennic ZSP w Drewnicy!

Anna Krokosz

Przez cały rok szkolny 2016/2017 grupa uczennic z klas V i VI Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Drewnicy ciężko pracowała nad... przygotowaniem książki!

Milena Ambros, Zuzanna Andrzejewska, Wiktoria Burczyńska, Wiktoria Chmiel, Patrycja Mołęda, Patrycja Ostaszewska i Martyna Wróbel – na zajęciach bibliotecznych prowadzonych przez Annę Krokosz – napisały, przygotowały do druku i wydały własną książkę! Całe przedsięwzięcie zostało zrealizowane w ramach „Lekcji z pomysłem”. Środki finansowe pozyskane z Fundacji Kreatywna Edukacja umożliwiły wydruk kilkunastu sztuk książki – bez tego wsparcia przedsięwzięcie nie byłoby możliwe.

Nasz zespół edytorski, zanim stworzył własną publikację, przeszedł cykl spotkań edukacyjnych w bibliotece szkolnej. Zdobył wiedzę na temat historii pisma i książki oraz budowy książki. Przeszedł też szkolenia z zakresu programu MS Word (poznanie nowych funkcji, przydatnych w pracy redaktorskiej). Uczestniczył także w zajęciach zapoznających z działaniem platformy Ridero.pl, na której tworzyliśmy końcowy plik z naszą publikacją.

Dopiero po takim przygotowaniu techniczno-teoretycznym mogliśmy zabrać się do pracy nad stworzeniem własnej książki. Zespół podzielił role i zadania pomiędzy poszczególne osoby: autorzy pisali utwory, ilustrator wykonał rysunki, korektorzy sprawdzali sobie wzajemnie poprawność tekstów, a zespół ds. okładki zaprojektował okładkę. Spotykaliśmy się co tydzień i wspólnie omawialiśmy etapy pracy poszczególnych osób. Podczas pierwszego zebrania ustaliliśmy, że wszystkie teksty będą ze sobą współgrały tematycznie, aby publikacja była spójna. Edytorzy zdecydowały o przygodowym charakterze utworów, z możliwością rozwinięcia przez autorów również innych wątków (w zależności od zainteresowań). Spotkania były dla uczennic okazją do prezentacji swoich prac na forum, rozmów o tekstach, wzajemnej inspiracji, określenia trudności i wskazania sposobów ich rozwiązania. Dzięki temu powstały niepowtarzalne teksty przygodowe. A najpiękniejsza była współpraca całego zespołu!

Podczas naszego cyklu zajęć uczennice poznały i przeszły przez cały proces tworzenia książki, dowiedziały się, jak trudna i szczegółowa jest to praca, bo nawet sprawa kroju pisma czy koloru czcionki stanowiły nie lada wyzwanie. Nad całością pracy czuwała redaktor naczelna – bibliotekarka szkolna, p. Ania, a cyklicz-

ne spotkania zespołu w bibliotece i konsultacje indywidualne coraz bardziej przybliżały prace do osiągnięcia efektu finalnego.

I w końcu, po mozolnej i wymagającej pracy, pod koniec roku szkolnego zespołowi udało się zakończyć projekt i wysłać książkę do druku. W wakacje do szkoły dotarła paczka z publikacją „Opowieści szkolne” – taki tytuł nosi nasze dzieło.

Podczas uroczystości rozpoczęcia nowego roku szkolnego 2017/2018 Autorki otrzymały na pamiątkę po egzemplarzu książki. Dla innych czytelników nasza publikacja jest dostępna tylko do wypożyczenia w bibliotece szkolnej, nie jest możliwe zakupienie książki w księgarni. Serdecznie zapraszamy wszystkich zainteresowanych do wypożyczania książki i zapoznania się z twórczością naszych Auterek. Na publikację składa się sześć opowieści przygodowych, każda innego autorstwa i każda opatrzona ilustracją.

Cała społeczność ZSP w Drewnicy jest dumna z tego edytorskiego sukcesu naszych Uczennic. Gratulujemy Autorkom pomysłu, zapału do pracy i wytrwałości w spełnieniu marzenia o własnej książce!



Praca nad projektem



Wydrukowane książki naszych Auterek

Anna Krokosz – bibliotekarka, nauczycielka języka polskiego i informatyki, edytorka tekstów; pracuje w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Drewnicy; działała w Stowarzyszeniu „Kochamy Żuławy”; pasjonatka nowoczesnych technologii, kreatywności i fotografii; kocha książki i koty.

Lajk dla języka polskiego, czyli jak pracowałyśmy w sieci

Małgorzata Kurkiewicz, Monika Osińska, Joanna Zastawna

Sieć współpracy i samokształcenia to międzyszkolny zespół nauczycieli współpracujących ze sobą w ramach wybranego zagadnienia. Celem funkcjonowania sieci jest wspólne rozwiązywanie problemów, dzielenie się pomysłami, spostrzeżeniami i propozycjami.

Pierwsze spotkania naszej sieci współpracy nauczycieli języka polskiego Gminy Pruszcz Gdański miały zawsze charakter integracyjny, rozpoznawane były potrzeby i zasoby uczestników, ustalano cele oraz harmonogram prac.

Największą popularnością cieszyło się spotkanie na temat rozwijania zainteresowań teatralnych wśród uczniów szkoły podstawowej. W spotkaniu wzięła udział pani Irena Markiewicz-Sawicka, aktorka Teatru Miniatura, która poprowadziła krótkie warsztaty teatralne. Inspiracją do rozmów o pasjach teatralnych było przedstawienie teatralne w wykonaniu szkolnej grupy teatralnej MaJo. Teatr w życiu dziecka jest bardzo ważnym czynnikiem wspomagającym rozwój. Po spotkaniu uczestniczki wyszły z jeszcze większym przekonaniem, że zajęcia teatralne – interdyscyplinarne, łączące różne umiejętności i dające uczniom wiele radości – powinny odbywać się w każdej szkole. Podczas spotkania do każdej z placówek został przekazany egzemplarz dwumiesięcznika „Edukacja Pomorska”, który miał stać się zachętą do dzielenia się wiedzą i doświadczeniem na łamach czasopisma.

Ważnym elementem naszych działań okazało się także spotkanie poświęcone innowacjom pedagogicznym w szkole. Uczestniczki dyskutowały nad istotą, celami i etapami prowadzenia innowacji (od pomysłu aż do podsumowania całości), a także sposobami realizacji nowatorskich przedsięwzięć. Polonistki podzieliły się pomysłami własnych innowacji, które realizują albo już zrealizowały. Na koniec zapoznaliśmy się z ewaluacjami ciekawych przedsięwzięć, przeprowadzonych w różnych formach, np. fotoksiążki. Można śmiało stwierdzić, że podejmowana tematyka nie została jeszcze wyczerpana i na pewno powrócimy do niej podczas kolejnych spotkań.

Osią działań naszej sieci współpracy „Lajk dla języka polskiego” było zawsze zwiększanie skuteczności nauczania poprzez pobudzanie kreatywności nauczycieli, wymianę doświadczeń oraz nabywanie

nowych umiejętności. Wymiana doświadczeń często stawała się inspiracją do dalszej pracy. Taką inspiracją mógł być poznany na spotkaniu projekt „Tuwimowa mowa, czyli gdzie się rzepka chowa”. Zamierzeniem przedsięwzięcia „TUWIMOWA MOWA. Młodzież dla dzieci w kulturalnej sieci” było stworzenie i realizacja projektu kulturalnego, w tym konkretnym przypadku: spektaklu teatralnego, którego twórcami są uczestnicy projektu, a odbiorcami – dzieci z przedszkola, które przyjęło imię J. Tuwima. Podczas projektu uczniowie zostali zaproszeni do udziału w warsztatach z pisania scenariusza, zajęciach z reżyserii, aktorstwa, tworzenia scenografii i kostiumów oraz warsztatach z zarządzania projektem kulturalnym. Uczestnicy, tworząc spektakl dla małych dzieci, uczyli się planować, organizować i kierować procesem twórczym. Do czuwania nad całością grupa wybrała Super Producenta, uczennicę z klasy VIII. Potem został otwarty kolejny cykl zajęć o charakterze warsztatowym, dotyczący tworzenia kostiumów do spektaklu. Przez cały czas, równoległe z innymi zajęciami, odbywały się warsztaty aktorskie, które prowadził reżyser teatralny Marcin Marzec z Teatru Barnaby. Owocem podjętych działań była premiera spektaklu pt. „Tuwimowa mowa, czyli gdzie się rzepka chowa” w Ośrodku Kultury, Sztuki i Bibliotece Publicznej Gminy Pruszcz Gdański w Ciepłowie.

Cennym doświadczeniem okazało się wspólne włączenie się w ogólnopolską akcję miesięcznika „Biblioteka w szkole”: „Jak nie czytam, jak czytam”. Głównym celem akcji było budowanie pozytywnego wizerunku książki w taki sposób, aby czytanie kojarzyło się z czymś przyjemnym, relaksem, wolnym czasem i rozrywką. Uczniów naszej gminy połączyła miłość do książek i żółty balonik, który w tej akcji został symbolem współpracy szkół.

Inspiracją do działania stała się również inna akcja, którą poznałyśmy w czasie jednego ze spotkań sieci. „Czytaj z Nami” to inicjatywa promująca czytelnictwo oraz popularyzująca ideę wychowania



Fot. Archiwum sieci „Lajk dla języka polskiego”

przez czytanie. Stałymi gośćmi i lektorami są zaprzyjaźnieni ze szkołą lotnicy z 49. Bazy Lotniczej w Pruszczu Gdańskim oraz przedstawiciele Stowarzyszenia Miłośników Lotnictwa w Pruszczu Gdańskim. Wielkie czytelnicze święto to nie tylko okazja do dyskusji na temat nowości literackich, ale także warsztaty tematyczne, spotkania z zaproszonymi gośćmi, wystawa prac plastycznych poświęconych literackim podróżom uczniów, a także konkursy.

Wymiana doświadczeń oraz wspólne rozwiązywanie problemów pozwoliły nauczycielom wyjść poza utarte schematy, spojrzeć na trudności z różnych perspektyw, poznać przykłady dobrych praktyk, stworzyć nowe rozwiązania na potrzeby szkół i nauczycieli, jak również skorzystać z metodycznego i merytorycznego wsparcia ekspertów. Sieć to także przestrzeń, dzięki której przestałyśmy być dla siebie anonimowe. To właśnie tu spotykały się polonistki z kilkunastoletnim stażem zawodowym oraz te, które – pełne zapału – dopiero zaczynają swoją edukacyjną przygodę. Podczas dyskusji i różnorodnych działań poznawałyśmy wzajemnie swoje potrzeby i priorytety, a także dzieliłyśmy się swoimi pasjami. Zbudowałyśmy więź, która daje poczucie wspólnoty i stanowi wsparcie w trudnych sytuacjach szkolnych, z którymi przychodzi nam się mierzyć. Cykliczne spotkania to również niesamowity zastrzyk pozytywnej energii, nowe inspiracje oraz przyczynek do wspólnej realizacji kolejnych pomysłów.

To nasz LAJK – lajk dla języka polskiego i nowoczesnej, pełnej pasji edukacji. ■



Małgorzata Kurkiewicz – nauczyciel dyplomowany języka polskiego w Szkole Podstawowej w Wiślnie; absolwentka Studium Podyplomowego Historii na Uniwersytecie Gdańskim; animator edukacji; członek sieci współpracy i samokształcenia nauczycieli edukacji wczesnoszkolnej, bibliotekarzy oraz edukacji artystycznej; interesuje się psychologią, literaturą i malarstwem; lubi podróże i nowe wyzwania; obecnie wraz z uczniami bierze udział w projekcie Opery Bałtyckiej w Gdańsku „Tworzymy Operę”.



Monika Osińska – nauczyciel języka polskiego w Szkole Podstawowej w Straszynie; egzaminator Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Gdańsku; prowadzi „Teatr Słowa”; czerpie satysfakcję z pracy z młodzieżą; chętnie podróżuje i lubi piesze wędrówki.



Joanna Zastawna – nauczyciel dyplomowany języka polskiego w Szkole Podstawowej w Wojanowie; współorganizatorka gminnych konkursów czytelniczych; współzałożycielka i opiekunka grupy teatralnej MaJo; absolwentka IV edycji Pomorskiej Akademii Liderów Edukacji; koordynator sieci „Lajk dla języka polskiego”; praca jest jej pasją; prywatnie uwielbia jesienne wędrówki po górach i wycieczki rowerowe.

Wielka ucieczka żyworódki, czyli przyrodniczy escape room

Magdalena Urbaś,
nauczyciel konsultant CEN ds. diagnoz i analiz
oraz nauczania biologii i przyrody

Jak uwolnić porwane potomstwo żyworódki (*Kalanchoe daigremontiana*)? Skrzynia jest masywna, drewniana, oplata ją solidny łańcuch od roweru, zamknięty kłódką z zamkiem szyfrowym. Trzeba go otworzyć. Drobnym kłopotem jest liczba kombinacji szyfru: każda z trzech cyfr kodu ma 10 możliwości (od 0 do 9). Liczba kombinacji? Ogromna...

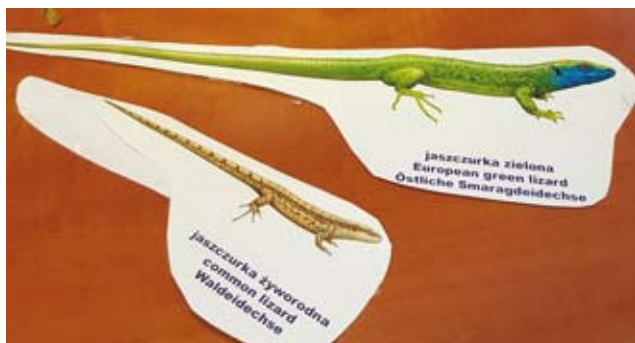
Pprzed takim zadaniem stanęli nauczyciele przedmiotów przyrodniczych podczas zajęć w ramach kursu poświęconego wykorzystaniu idei escape roomów w edukacji.

Oczywiście nasi ratownicy-poszukiwacze nie zostali pozostawieni na placu boju bez pomocy i wskazówek. Tych pierwszych udzieliły nauczycielom przyjaciółki żyworódki – jaszczurki. Każdy z trzech zespołów otrzymał swojego jaszczurczego przewodnika, który dostarczył im pierwszych wskazówek. Dzięki nim wiadome się stało, że posiadaczami cyfr do kodu są gady krewni jaszczurek – węże. Wizerunki różnych gatunków gadów umieszczone w sali miały na swoich powierzchniach różne cyfry. Ale którą z wielu postaci węży wybrać? Tego należało się dowiedzieć, uzupełniając niekompletny kod QR. Każda z grup otrzymała swój kod, a sposobem na jego uzupełnienie było rozwiązanie kilku kolejnych zagadek. Na drodze do znalezienia odpowiedzi pojawiły się okazje do wykorzystania szeregu umiejętności przyrodniczych, m.in: odczytywania mapy, wykrywania związków organicznych w produktach, rozpoznawania liści drzew czy wykorzystywania układu okresowego pierwiastków. Przy projektowaniu zagadek skorzystano z różnych technik, takich jak np. pismo lustrzane oraz pismo UV (z użyciem „magicznego” flamastra).

Wszystko skończyło się szczęśliwie, każda z grup w założonym czasie uzupełniła poprawnie kod QR, który doprowadził ją do zdobycia cyfry kodu. Oczom nauczycieli otwierających skrzynię ukazały się malutkie, ale zdrowe i żywotne sadzonki żyworódki, które można było zabrać ze sobą do domu. Pokonanie zagadek zajęło nauczycielom ok. 25 minut i nie nastąpiło większych trudności. Tyle samo czasu poświęcono następnie na omówienie wykonanych zadań i podzielenie się wrażeniami.

Nie był to jednak koniec całego szkolenia. Zgodnie z koncepcją kursu – koordynowanego przez Aleksandrę Grzybowską, nauczyciela konsultanta CEN – następnym zadaniem uczestników, realizowanym w formie zdalnej, było zamieszczanie na platformie Moodle swoich pomysłów, a finalnie także scenariuszy zajęć z wykorzystaniem elementów escape roomu. Lektura przygotowanych przez uczestników scenariuszy była bardzo inspirująca. Scenariusze obfitowały w ciekawe pomysły i były dowodem na twórcze zdolności wielu osób, a zapoznanie się z nimi było prawdziwą przyjemnością.

Dla mnie, jako prowadzącej zajęcia stacjonarne dla przyrodników, także było to pierwsze spotkanie z praktycznym wykorzystaniem escape roomów w edukacji. Wyzwanie stanowiło tworzenie zagadek dla nauczycieli przedmiotów przyrodniczych i ca-



Jaszczurki-przewodniczki



Pismo lustrzane na odwrocie rysunków jaszczurek

łej fabuły zajęć stacjonarnych. Idea, którą chciałam zrealizować podczas tego szkolenia, to tworzenie zagadek międzyprzedmiotowych, wykorzystujących różne techniki typowe dla escape roomów. Była to bardzo ciekawa, ucząca i budująca przygoda. Przygotowywanie zajęć opartych na idei escape roomu, chociaż zarówno pracochłonne, jak i czasochłonne, daje jednak wiele satysfakcji. Wymaga również przewidzenia sposobu myślenia uczestnika. To wszystko, przez swój aspekt twórczy, czyni tę metodę pracy dydaktycznej atrakcyjną nie tylko dla rozwiązującego zagadki, ale także dla twórcy jej. W największym skrócie: jest to okazja do nieszablonowego myślenia i wykorzystania innych niż zazwyczaj kompetencji. Interesujące były także rozmowy w trakcie zajęć i po ich zakończeniu. Nauczyciele dobrze odnaleźli się zarówno w roli uczestnika, jak i obserwatora. Potrafili spojrzeć na swoje działania z różnych poziomów i od razu zastanowić się nad zastosowaniem poznanych technik w pracy ze swoimi uczniami. Część uczestników szkolenia jeszcze przed zakończeniem kursu miała okazję zastosować swoje pomysły na lekcjach. Krótkie spotkanie podsumowujące szkolenie odbyło się w szerszym gronie: nauczycieli przedmiotów przyrodniczych oraz matematyki. Matematycy swoją przygodę z escape roomem toczyli równoległe do zajęć grupy przyrodniczej, pracując pod kierunkiem Aleksandry Grzybowskiej.

Uważam, że zarówno dla mnie, jako prowadzącej, jak i dla uczestników zajęć nie jest to ostatnie spotkanie z ideą edukacyjnych escape roomów.



Pismo UV

Fot. M. Urbaś



Uwolnione żyworódki

Fot. M. Urbaś

Two, brzocho, kilka literówek, może dopiszemy Muś do góry, a może coś napisz do boku, pod którym zamieszkała ta dziewczynka.

Przeanalizowałam to, to podpowiedzi jest ukryta w kodzie QR. Zastanawiam się, dlaczego akurat ten niekompletny, straszący w ten zamieszkała kilka dni dziewczynka, że może być czarnego koloru. Wskazując wskazówkę to kłam... jako niekompletny opis, które z jej strony zamieszkała dziewczynka (czyli). Wskazując to cyfry... nie są na jej górze (czyli)... ale My powinniśmy napisać.

informacja	informacja	matematyczne
dziwaczka	„Jestem powściągliwa przyrody. Żyję na pustyni. Znajduję mnie na mapie w okolicy 15°N, 10°E. W moim domu zapisano cyfry do zamieszkania w kodzie QR, gdzieś na górze, ale nie pamiętam jego odpowiedzi?”	
wiewiórki	„W swoich blaskach go przekłamał, mówiąc, że studio smakuje, lubię być to kłótnie... I miałam ten swój charakter, sumaryczny. Przekłamał me powściągliwość białogłowy ten człowiek. Ten jednego powściągliwość jest największą w moim kraju (jeśli polował stromo w ciemności). Mieszkałam swojego czasu sportowca powściągliwość go swojego, ja bym to próbowała inaczej, ale ok, lubię być porządkowa... Czekaj numer ukryty, w którym zamieszkała ta dziewczynka jest też cyfry z kodu QR do zamieszkania Muś?”	
przebiegła dziewczyna	„Nie chcę wyjść na złamaną ciętych, ale wiesz o mnie już napisano, a o moich literówkach - oświadczył to już całe tomy. Szukaj od zamieszkania, ukrytam kolejną cyfry do zamieszkania w kodzie QR”.	

lasczurka

Karta pracy

Fot. M. Urbaś



Wszędzie czają się cyfry

Fot. M. Urbaś

Jak wykorzystałam teatrzyk kamishibai?

Joanna Hulanicka

W swojej pracy bardzo często stosuję metody związane z teatrem. Najczęściej są to krótkie scenki, które przygotowuję z uczniami przy okazji omawiania lektur. Metody teatralne stosuję też na godzinie wychowawczej, korzystając m.in. ze scenariuszy Teatroteki Szkolnej.

W poprzednich latach (nauczanie w gimnazjum) co roku urządzałam Festiwal Teatralny, angażujący właściwie wszystkich uczniów. Zazwyczaj każda klasa wystawiała jedną sztukę, wybraną przez siebie. Zdarzyło się także tak, że wystawialiśmy wspólnie jedno przedstawienie: „Balladynę” albo „Małego Księcia”. Wówczas każda klasa otrzymywała właściwy fragment i po prezentacji wszystkich oddziałów znaleźliśmy cały utwór. Oba scenariusze dobrze się sprawdzały w pracy ze starszymi uczniami. W szkole podstawowej jeszcze boję się podjąć organizacji tak dużego przedsięwzięcia ze względu na mniejszą samodzielność uczniów.

Ostatnio, na szkoleniu w Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku, poznałam teatr kamishibai. Z miejsca przystąpiłam do działania z nim, gdyż idea bardzo mi się spodobała. Stosowną, gotową skrzynkę do teatrzyku kupiła mi szkoła, ale myślę, że przy odrobinię talentu lub znajomości stolarskich można ją zrobić własnym sumptem (gotowa jest dość droga). Kupiłam też w wydawnictwie gotową bajkę do czytania. Z tą bajką moi starsi uczniowie odwiedzili klasy nauczania wczesnoszkolnego. Nasza obecność spotkała się z bardzo dużym zainteresowaniem. Gotowe bajki wykorzystaliśmy też przy organizacji finału WOŚP: zgromadziliśmy najmłodszych uczestników imprezy i ich rodziców oraz pięknie przeczytaliśmy utwór. Oprócz poznania bajki, uczniowie i widzowie mieli okazję się zintegrować, wspólnie coś przeżyć.



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne



Fot. Archiwum szkolne

W ostatnim projekcie (z dofinansowaniem lokalnej fundacji edukacyjnej) moi uczniowie sami tworzyli wkład do teatru kamishibai. Opracowywaliśmy mity greckie. Klasa została podzielona na grupy, z których każda otrzymała wydrukowany tekst mitu. Zespoły najpierw ustalały, ile rysunków należy wykonać i jakie powinny one być, aby czytelnie przedstawić mit i zawrzeć wszystkie ważne treści. Dalsza część pracy to już aktywność plastyczna – malowanie obrazów. Zajęło nam to 5 godzin lekcyjnych. Postarałam się o zastępstwa, tak aby pracować cały dzień, w jednym bloku. Na zakończenie prace plastyczne wyposażyliśmy w odpowiednie fragmenty tekstu danego mitu, ułożyliśmy we właściwej kolejności i zalaminowaliśmy. Powstały pomoce dydaktyczne do wykorzystania w przyszłych latach. Prace zaprezentowaliśmy naszym rodzicom na zebraniu, a także uczniom klas młodszych podczas ich zajęć.

Uczniowie pracujący z teatrykiem kamishibai ocenili działanie jako bardzo przyjemne i pożyteczne.



Joanna Hulanicka – absolwentka filologii polskiej oraz wiedzy o kulturze na Uniwersytecie Gdańskim; nauczyciel w Szkole Podstawowej w Sztutowie; 24-letni staż pracy; w nauczaniu stawia na działanie, w tym – techniki teatralne; sporo debatuje po oksfordzku; prywatnie uwielbia morsowanie, podróże, dobrą kuchnię i przyjaciół.

VI Pomorski Konkurs Literacki dla Nauczycieli

Jolanta Betkowska,

koordynator Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli, Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Słupsku

Pomorski Konkurs Literacki dla Nauczycieli już od niemal dziesięciu lat stanowi ważny element życia literackiego środowiska (nie tylko oświatowego) naszego województwa. Organizowany jest przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Słupsku oraz działające przy placówce, stworzone w 2000 r. przez jej pracowników, Stowarzyszenie Edukacyjne Volumin.

W każdej, odbywającej się co dwa lata edycji, do organizatorów napływają prace poetyckie i prozatorskie. Swoje talenty literackie decydują się ujawnić nauczyciele, pedagodzy, wychowawcy i pracownicy kulturalno-oświatowi. Dla wielu z nich jest to szansa, aby zaprezentować szerszemu gronu odbiorców swoje próby pisarskie. Dotychczas 158 autorów przysłało w sumie 425 prac – 328 wierszy i 97 tekstów prozatorskich. Prace napływały ze Słupska i okolic, a także z innych miejscowości województwa pomorskiego: z Gdańska, Prabut, Chwaszczyna, Wicka, Miastka, Debrzna czy Malborka.

VI Pomorski Konkurs Literacki dla Nauczycieli, organizowany w 2019 r., odbywał się pod patronatem honorowym Marszałka Województwa Pomorskiego, Pomorskiego Kuratora Oświaty, Starosty Powiatu Słupskiego oraz Prezydenta Miasta Słupska. Radio Gdańsk, Głos Pomorza i Dziennik Bałtycki objęły przedsięwzięcie patronatem medialnym. Jury w składzie Jolanta Nitkowska-Węglarz, red. Zbigniew Babiarz-Zych, prof. AP Sławomir Rzepczyński i przedstawiciel organizatora Jolanta Betkowska oceniało 44 wiersze i 14 tekstów prozatorskich. Wyłonieni zostali następujący laureaci: w kategorii poezji nagrodę główną otrzymała Małgorzata Wojtaszek z Kobylnicy za zestaw wierszy *Ławeczka*, *Idzie rak nieborak* i *Dance macabre*, wyróżnienie zaś – Agnieszka Gałęziewska z Karczemek za zestaw wierszy *A pamiętasz*, *Życie jest*



Fot. Archiwum PBW w Słupsku

oraz *Powroty*. W kategorii prozy nagrody głównej nie przyznano, a wyróżnienia otrzymali: Barbara Pieślak z Jezierzyc za opowiadanie *Bezimienna mogiła*, Alicja Julita Błazucka ze Słupska za *Migawki* i Tomasz Witkowski z Sopotu za tekst *Robuś i one*.

Nagrodzone utwory wzbudziły refleksje dyrektor Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Słupsku, Agaty Szklarkowskiej, która w publikacji pokonkursowej napisała: „Żałuję, że nie mam tych skrzydeł, na jakich unoszą się słowa i emocje uczestników VI Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli. Żałuję, że nie mogą mnie, podobnie jak wyróżnionych autorów, unieść w nieograniczone przestrzenie wyobraźni, by potem pozwolić łagodnie lub w pełni emocji wylądować na polu prozy czy poezji. By w efekcie tej niezwykłej podróży poruszyć i wzruszyć, rozbawić czy pobudzić do refleksji. Żałuję, że nie potrafię, ale jednocześnie cieszę się, że mam możliwość przeczytania. I Państwu polecam serdecznie, byście pozwolili tekstom laureatów Konkursu Literackiego dla Nauczycieli unieść się... dać się porwać tej niezwykłej literackiej wyobraźni „naszych” autorów”. Zachęcamy, wraz z dyrektorem naszej placówki, do lektury tekstów zamieszczonych na stronie biblioteki: <https://pbw.slupsk.pl/vi-pomorski-konkurs-literacki-dla-nauczycieli-rozstrzygniety>.”

4 grudnia 2019 r. w Pedagogicznej Bibliotece Wojewódzkiej w Słupsku odbyło się uroczyste podsumowanie VI edycji Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli. Finał zmagających konkursowych był powiązany z seminarium „Pomorskie czyta” z udziałem Michała Ogórka i Daniela Odiji, a uroczystość, w przypadające na ten czas 65-lecie Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Słupsku, uświetnił występ artystyczny Agnieszki Siepietowskiej (śpiew) przy akompaniamencie Krzysztofa Plebanka.

Zachęcamy wszystkich nauczycieli piszących do szuflady, aby wzięli udział w kolejnej, VII edycji Pomorskiego Konkursu Literackiego, która odbędzie się w 2021 r. Niech po raz kolejny okaże się, że w Ciele Pedagogicznym drzemie Duch Literacki! A tak pięknie zwraca się do ukrytych jeszcze nauczycieli-poetów i prozaików laureatka ostatniej edycji konkursu, Małgorzata Wojtaszek: „Nie warto chować do szuflady naszych przemyśleń, tekstów. Nigdy nie wiemy, ile one mogą znaczyć dla innych ludzi. Nawet jeżeli jeden nasz tekst kogoś uszczęśliwi, rozśmieszy, da chwilę zadumy, to warto się nim podzielić. (...) Wyciągajcie więc z szuflady, z głowy, z notesów swoje teksty.”

■



Fot. Archiwum PBW w Słupsku



Fot. Archiwum PBW w Słupsku



Fot. Archiwum PBW w Słupsku



Fot. Archiwum PBW w Słupsku

Poezja mówi czasem więcej niż długie monologi

z Małgorzatą Wojtaszek, zdobywczynią nagrody głównej w kategorii poezji w VI Pomorskim Konkursie Literackim dla Nauczycieli, rozmawia Jolanta Betkowska

Jolanta Betkowska: Pani Małgorzato, książki czytane w wieku młodzieńczym bardzo często wywierają wpływ na osobowość. Czy mogłaby Pani wskazać taką, ważną dla siebie, książkę?

Małgorzata Wojtaszek: Książki były zawsze obecne w moim domu. Stały równiutko ustawione na półkach, aby się nie zniszczyły. W rodzinnym domu mieliśmy olbrzymią bibliotekę. Pierwsza książka, która bardzo mocno utkwiała mi w pamięci (a miałam chyba z 7 czy 8 lat) to „Chata wuja Toma”. To była także pierwsza książka, nad którą zalewałam się łzami. Jak ja strasznie nienawidziłam tego autora, że tak okrutnie obszedł się z głównym bohaterem. Wówczas uzmysłowiłam sobie, jak wiele jest w świecie przemocy i bezwzględności, tak obcej wtedy dla mnie jako dziecka. Był czas, że jak każda dziewczynka czytałam „Anię z Zielonego Wzgórza” (mam do dziś w domu wszystkie tomy). Chyba wtedy zdałam sobie sprawę, że ja także mam wielką wyobraźnię, że patrzę na świat innymi oczami niż przeciętni ludzie. Duże wrażenie zrobiła na mnie także książka „Malowany ptak” Jerzego Kosińskiego. Już jako studentka zaczytywałam się w Marku Hłasko. Była wtedy moda na jego twórczość. Nie znaczy to, że nie czytałam i nie fascynowałam się innymi, ale jako pierwsza z dzieciństwa utkwiała mi właśnie „Chata wuja Toma”. Nikt nas w domu nigdy nie zmuszał do czytania, ale pamiętam zdania wypowiedziane przez rodziców: „Nie masz co robić, to poczytaj! To zawsze można!” Swój własny dzieciom powiedziałam tak tylko raz i nigdy więcej nie musiałam pilnować, czy lektura jest przeczytana. Same biegały do biblioteki, aby coś nowego poczytać. Dzisiaj nie mówi się tak dzieciom. Teraz, kiedy najmłodszy się nudzą, to pozwala się im siadać do komputera, a nie do książek.

J.B.: Czy są książki, do których wraca Pani wielokrotnie?

M.W.: Mam dwie książki, do których często wracam. To ukochany „Mały Książę” i „Kubuś Puchatek”. Czytam te książki od lat i za każdym razem odbieram je inaczej, głębiej. „Mały Książę” to już dla mnie nie tylko różnica w postrzeganiu świata przez dzieci i dorosłych; to także wiele sentencji

na temat **miłości, przyjaźni, wrażliwości, odpowiedzialności**. Pod wpływem tej książki napisałam tekst „Świat widziany oczami dziecka”, ale już z perspektywy szpitalnego łóżka. „Kubusiem Puchatkiem” bardziej się zainteresowałam, gdy poznałam kulisy napisania książki i traumy autora, jaką przeżył podczas wojny. Czytałam ją swoim dzieciom i jakoś ta książka była zawsze obecna w naszym domu, zwłaszcza poprzez cytowane fragmenty wypowiedzi bohaterów, np.

– Puchatku?

– Tak, Prosiaczku?

– Nic, tylko chciałem się upewnić, że jesteś.

Tak moja córka, gdy była mała, zawsze w domu sprawdzała, czy jestem.

– Kubusiu, jak się pisze MIŁOŚĆ?

– Prosiaczku, MIŁOŚĆ się nie pisze, MIŁOŚĆ się czuje.

I ja właśnie chyba wszystko tak głęboko czuję: miłość, przyjaźń, nienawiść, zło...

Jednak poezja Stachury, Herberta, Osieckiej to jest dla mnie pokarm dla duszy. Chyba jestem jedną z niewielu osób, które – słysząc piosenkę – sprawdzają, kto napisał tekst. Zwykle pamiętamy wykonawcę, ale już niekoniecznie autora tekstu. Uwielbiam poezję śpiewaną, ale dzisiaj mało kto sięga do niej. Nie opuszczam żadnego koncertu Michała Bajora, gdy jest w Słupsku. A przecież nie tylko Jacek Cygan, Wojciech Młynarski czy Andrzej Mogielnicki (piszący w większości dla Budki Suflera) tworzyli wspaniałe teksty. To także poeci amatorzy, tacy jak ja.

J.B.: Co jest czy było Pani największą fascynacją czytelniczą – pisarz, poeta, konkretny tytuł, bohater?

M.W.: Chyba jednego ulubionego autora czy bohatera nie mam. Był czas w moim życiu, że na poprawę humoru czytałam Joannę Chmielewską. Niby kryminały, ale napisane wspaniałym, wesołym językiem. Dzisiaj wiem, że to wyobrażenia autorki, którą odkryłam i ja w sobie, tak mnie do tej lektury ciągnęła. Lubię czytać biografie wielkich i sławnych ludzi. Jednak chyba poezja stała się ważniejsza od powieści. Kiedy liryka weszła do mojego księgozbioru – tego nie wiem. Mam bardzo dużo klasyków, ale mam też tomiiki moich znajomych poetów czy też poetów młodego pokolenia. W swoim życiu przeczytałam bar-

dzo wiele książek. Czytałam wszędzie – w pociągu, w szpitalu, w kolejce do lekarza... W domu czytam głównie nocą, bo w dzień nigdy nie ma na to czasu. Lubię czytać w ciszy i może dlatego noc jest taka wyjątkowa.

Zaraz po studiach pracowałam w sądzie. Miałam kontakt z ludźmi, którzy nie zawsze mieli łatwo w życiu. Czasami moją jedyną radą było to, że polecałam im książkę odpowiednią do danej sytuacji, leczącą duszę. Porównywałam ich życie do bohatera książki, który w podobnej sytuacji dawał sobie radę, więc i oni dadzą. Pamiętam, jak młody chłopak żalił mi się, że dziewczyna rzuciła go dla jego najlepszego kolegi. Zapytał mnie, jak ma mu powiedzieć, co czuje. Razem kupiliśmy tomik poezji Stachury i zaznaczyliśmy na czerwono fragment wiersza:

Ach, kiedy ona cię kochać przestanie:

Zobaczysz!

Zobaczysz noc w środku dnia,

Czarne niebo zamiast gwiazd;

Zobaczysz wszystko to samo,

Co ja.

Pokazywałam ludziom, że poezja mówi czasem więcej niż długie monologi. Zarażałam ludzi czytaniem wierszy. Kazałam im swoje odczucia spisywać na kartce. Później polecałam im ową kartkę spalić lub zwyczajnie podrzeć. Często nie wyrzucali – właśnie sami zaczęli pisać.

J.B.: Jaką książkę czyta Pani obecnie?

M.W.: Za otrzymaną nagrodę kupiłam sobie wszystkie tomiki Reginy Brett. Jej książkę „Bóg nigdy nie mruga” czytałam już wcześniej, a jak jakaś książka bardzo mi się podoba, to muszę ją mieć na własność. Dzięki wygranej mogłam spełnić swoje marzenie. No i oczywiście moja ukochana Maria Czubaszek zagościła w mojej bibliotece: „Každy szczyt ma swój Czubaszek”.

J.B.: Wspomniała Pani o tomikach poezji, które Pani gromadzi. Jaka jest Pani domowa biblioteka, może nam Pani o niej więcej opowiedzieć?

M.W.: W moim domu każdy ma inne zainteresowania, więc książek o różnej tematyce mam bardzo wiele. Mąż lubi wojenne, kryminały, motoryzacyjne... Córka – podróźnicze, geograficzne. Mamy dzieje niemal wszystkich krajów. Gdy córka jedzie do jakiegoś państwa, musi dokładnie poznać jego historię, zwyczaje i obyczaje, więc książek przybywa. Každy dział literatury ma swoje miejsce. Mam bardzo dużo książek z zakresu psychologii, która zawsze mnie fascynowała. Lubię poznawać dusze ludzkie i co w nich tam głęboko siedzi. Patrząc na moje półki z książkami, widzę, że mam różne dziedziny – od słowników poprzez książki popularnonaukowe, obyczajowe, poezję i oczywiście te, które były mi potrzebne

w pracy. Mam też wiele płyt z poezją śpiewaną: Kaczmarskiego, Gintrowskiego, Bajora... Książki są jednak drogie, więc często korzystam w bibliotek, a kupuję dopiero wtedy, gdy wiem, że będą chciała wrócić do tej lektury.

J.B.: Jak Pani pisze? W ciszy czy wręcz przeciwnie? Rankiem czy raczej nocą?

M.W.: Piszę chyba zawsze w ciszy. Mam nawet jeden tekst zatytułowany „Cisza”, do którego Andrzej [Szumyło] napisał muzykę, a kolega zrobił film. Zazwyczaj nie siadam specjalnie do pisania. Tak się nie da, nie da się pisać na zamówienie. Ludzie myślą, że autor siada, bierze pióro do ręki i od razu pisze na konkretny temat. Piszę wszędzie i o każdej porze dnia. Tekst wielokrotnie czytam, poprawiam, skreślam. Czasami odkładam na jakiś czas, by powrócić do niego nawet po roku. Bywa też tak, że wpadnie do głowy jakaś myśl, uczepli się człowieka i nie odpuszcza. Zapisuję sobie ją wtedy, a potem wracam do niej przy pisaniu konkretnego tekstu. Bardzo często teksty poprawiam, nawet po latach.

J.B.: Na komputerze czy piórem?

M.W.: Na komputerze przepisuję już gotowy tekst, ale piszę zawsze w jakimś notesie czy kalendarzu. Kreślę, dopisują, zmieniam... po to, by czasami wrócić do tego, co napisałam na początku. Czasami, robiąc porządki, znajduję kalendarz sprzed kilku lat, a tam jakieś moje teksty zapisane i nigdy nie wykorzystane. Gdy przychodzi natchnienie lub jakaś myśl, nie zawsze komputer jest pod ręką, a notesik – owszem. Kiedyś w poczekalni u lekarza obserwowałam ludzi. Ich twarze wyrażały tak skrajne emocje, że postanowiłam je opisać właśnie w tym momencie. Komputera nie było, a damska torebka pomieści wszystko, z długopisem i notatnikiem włącznie.

J.B.: Co jest inspiracją dla Pani twórczości?

M.W.: Moje teksty można by podzielić na takie działy: „Podśluchane”, „Podpatrzone”, „Wysłuchane” i „Refleksje”. Piszę wtedy, gdy mnie coś bardzo poruszy, wstrząśnie mną. Lubię obserwować ludzi. Zastanawiam się, o czym myślą w danym momencie, co czują. Nie musi się to zgadzać ze stanem faktycznym, ale moja wyobraźnia podsuwa mi ciekawe pomysły. Tak powstał wiersz „Ławeczka”. Przemierzając kilka razy w tygodniu tę samą trasę, widziałam na ławce starszą panią. Siedziała zawsze sama i zawsze uśmiechnięta, wpatrzona w tylko dla niej widoczny punkt. Na tej samej ławeczce siadywał czasami człowiek, który, wydawało się, że płakał, jakby kogoś lub coś wspominał. Oni nie widzieli ludzi obok, byli myślami sami gdzieś daleko. Gdy zmarła moja koleżanka, jej mąż też siadał na takiej ławeczce, a o czym myślał i co wspominał – tylko on wie. Moja wersja została zawarta w wierszu.

Ja to tak odebrałam, a jak było naprawdę, tego nie wiemy. Czasami inspiracją jest wypowiedź kogoś, zdarzenie, które miało miejsce lub osoba, która staje na mojej drodze. Jednak zawsze musi to być coś, co mnie poruszy, wstrząśnie mną, zaciekawia. Nigdy nie piszę wprost o sobie. Czasami jest to coś, co przeżyłam, np. chorobę, ale patrzę na to z boku, jakby widział to ktoś inny. Piszę wtedy, widząc świat jego oczami.

J.B.: Mówiła Pani o terapeutycznej i autoterapeutycznej roli swojej poezji. Czy może Pani rozwinąć tę myśl?

M.W.: Odpowiedź mogłabym zacząć od słów: „Nie wiem, co to poezja, nie wiem, po co i na co... Wiem, że czasami ludzie czytają wiersze i płaczą...” Bardzo porusza mnie tragedia ludzi, śmierć, choroby – czasami nieuleczalne – i ta niemoc, że często nic się nie da w tej kwestii zrobić. Wtedy, aby im jakoś ulżyć, jakoś pomóc przetrwać żalobę i ten najtrudniejszy czas, piszę o nich teksty, zamieniane czasami w piosenkę. Do niektórych zrobiłam nawet filmy, wstawiając je na YouTube. Jeden z takich filmów to „Chciej mnie, Boże, zrozumieć”. Pani Ewa Grochowska, dla której stworzyłam ten film, jest szczęśliwa, że zawarłam w nim jej wspomnienia i zawsze może do nich sięgnąć, kiedy jest jej bardzo smutno. Jak sama mówi, czasami popłaczę, ale przywoła w pamięci szczęśliwe chwile z mężem.



„Chciej mnie, Boże, zrozumieć”

Część znajomych prosiła, aby utwór zgrać im na płytę, bo wolą słuchać czy oglądać w samotności. Nie chcą się dzielić publicznie z innymi. Miło się robi człowiekowi na duszy, gdy ktoś napisze: „Dziękuję, ta piosenka pomogła mi przetrwać chwile załamania, choroby, żaloby, smutku.” Nie ma chyba nic lepszego dla autora niż usłyszeć takie podziękowanie. Wiele z tych utworów poszło do ludzi, aby nieść im radość, pomagać przetrwać ból lub uwiecznić radosne chwile. Gdy wstawiałam swoje teksty na portalach poetyckich, czytelnicy pytali mnie, czy mogą fragmenty lub całość wykorzystać do pocieszenia kogoś bliskiego, gdyż mieli poczucie, że w danej frazie było zawarte całe jego życie. Dla mnie to ważne, że ktoś dłużej zatrzymał się nad tekstem, spojrzął na otaczający świat moimi oczami. Cieszę się, że to, co napisałam, pomogło komuś w życiu. Muzyka łagodzi obyczaje, ale gdy wraz z nią idą słowa, które docierają głębiej, to już – jak dla mnie – jest wielki sukces.

Długo leżałam w szpitalu i aby nie zwariować, patrząc w sufit, układałam swoje teksty. Był to oddział onkologiczny i śmierć pukała tam do drzwi dość często. Opisywałam odczucia nie zawsze swoje, często też innych ludzi, leżących obok. Piszę nie tylko teksty smutne, ale i satyryczne, wesołe, prześmiewcze. One także dodawały ludziom otuchy. Chyba jestem osobą bardzo wrażliwą. Patrzę na świat przez okulary jakże inne niż zwykli ludzie i może dlatego widzę więcej, szerzej, głębiej. Dodam jeszcze, że nie znajdziecie mnie w moich tekstach. Nie opisuję siebie ani swojego życia. Napisałam może kilka wierszy po śmierci moich rodziców, ale pod tymi tekstami chyba każdy by mógł się podpisać... Bardziej fascynuje mnie świat dookoła. Jest ciekawszy.

J.B.: Pani wiersze bywają też poezją śpiewaną. Mogłaby nam Pani opowiedzieć o współpracy z Andrzejem Szumyło?

M.W.: Miałam szczęście spotkać na swojej drodze Andrzeja. Ma chyba takie samo spojrzenie na świat oraz ludzi, jak ja. I dlatego doskonale się rozumiemy. Andrzej nie tylko gra oraz śpiewa, lecz także pisze teksty. Jedno wiem na pewno: on nigdy nie zaśpiewa czegoś, co mu w duszy nie zagra. Jeżeli tekst jest o niczym, on od razu to wyczuje i odłoży go na bok. Bardzo często, gdy śmierć zabierała osoby znane albo bliskie mi, pisałam wiersz, a Andrzej – nie wiedząc o tym – równocześnie pisał muzykę. Tak powstało wiele piosenek dla znanych osób (także z naszego miasta). Nie wiem, czy wolno mi tutaj przytaczać ich nazwiska, jako że piosenki oddałam jakoby w prywatne odsłuchanie. Mamy jeszcze wspólnego kolegę, Jacka Wolskiego (gitarzystę z zespołu Stare Dobre Małżeństwo), który obecnie mieszka w Stanach Zjednoczonych, ale odległość nam nie przeszkadza. Andrzej nagrywał także i jego wiersze. Znane są więc nasze teksty nawet za oceanem, nie tylko w Stanach Zjednoczonych, ale nawet w Australii. Andrzej mieszka na drugim końcu Polski i często koncertuje, lecz w dzisiejszych czasach to nie jest przecież przeszkodą. Nigdy nie wydałam tomiku wierszy i pewnie tego nie zrobię, ale moje teksty żyją dzięki Andrzejowi. Nasze utwory są często grane tam, gdzie ludzie kochają poezję śpiewaną. Liczy się dla nich nie tylko muzyka, ale i tekst. Andrzej wybiera właśnie mało znanych poetów, bo widzi w nich coś, co warto wyśpiewać, uwiecznić i przekazać dalej. Wyznajemy zasadę:

Gdzie słyszysz śpiew – tam wchodź,

Tam dobre serca mają.

Źli ludzie – wierzaj mi –

Ci nigdy nie śpiewają.

(J. W. Goethe).

J. B.: Otrzymała Pani nagrodę główną w VI Pomorskim Konkursie Literackim dla Nauczycieli.

Jakie rady dałaby Pani nauczycielom, którzy trzymają swoje teksty w szufladach albo jeszcze zamknięte w głowie?

M.W.: Nie wiem, kiedy zaczęłam pisać. Chyba pisałam od zawsze, ale nie zdawałam sobie wtedy sprawy, że ja świat postrzegam inaczej. Poprawiałam ludziom teksty, namawiałam do wysłania na konkursy (tak, poprawiałam teksty Jacka Wolskiego, który wygrywał główne nagrody), ale sama nigdy tego nie robiłam.

Na różnych portalach nie zawsze wyrażano się pochlebnie. Nie była to krytyka konstruktywna, ale zwykły hejt i to zniechęcało. Dzisiaj wiem, że miałam do czynienia ze zwyczajną zazdrością. Nie warto brać sobie do serca słów takich ludzi. Przecież, jak wszystko, co nas otacza, nie musi podobać się każdemu, tak i to, co piszemy, nie musi przypaść każdemu do gustu. Jeżeli jednak autorytet znający się na literaturze dostrzeże w naszym pisaniu to coś, to gwarantuję – takie doświadczenie uskrzydli człowieka. Nie warto chować do szuflady naszych przemyśleń, tekstów. Nigdy nie wiemy, ile one mogą znaczyć dla innych ludzi. Nawet jeżeli nasz tekst jedną osobę uszczęśliwi, rozśmieszy czy da jej chwilę zadumy, to warto się nim podzielić. Nigdy nie nazwałam tego, co piszę, wierszami. Zawsze mówiłam, że to są zwykłe teksty, bo przecież wiersze piszą poeci, a ja nie jestem poetką. Wyciągajcie więc z szuflad, z głowy, z notesów swoje teksty. Wstawiajcie pod pseudonimami (ja także publikowałam pod pseudonimem), jeżeli boicie się ośmieszenia czy krytyki, ale chwalcie się swoją twórczością. Podchodźcie do tego, co piszecie tak, aby kiedyś móc powiedzieć:

*Kilka tekstów napisałam,
lecz nie dla sławy czy z próżności.
Może w ten sposób komuś dałam
chwilę wytchnienia, tu radości...*

Pamiętajcie, że poeci – nawet ci bardzo wielcy – to tacy sami ludzie, jak my wszyscy. Żyją w takim samym świecie, ale widzą więcej niż przeciętny człowiek. A to już jest COŚ! Może i Ty, nauczycielu, też widzisz więcej – napisz, wyślij, przekonaj się!



Małgorzata Wojtaszek – nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej w Szkole Podstawowej nr 1 w Słupsku, laureatka VI Pomorskiego Konkursu Literackiego dla Nauczycieli.

IV Pomorska Uczniowska Konferencja Naukowa „Zdolni z Pomorza”

– szukamy prelegentów

Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku jako współorganizator IV Pomorskiej Uczniowskiej Konferencji Naukowej zaprasza wszystkich chętnych uczniów starszych klas szkół podstawowych i ponadpodstawowych do aktywnego udziału w tegorocznej konferencji zatytułowanej *Cywilizacja kontra natura. Ziemia w obliczu zmian klimatycznych*. Konferencja odbędzie się w sobotę 21 listopada 2020 r. na Politechnice Gdańskiej.

Uczniów, którzy chcieliby zmierzyć się z tematem zmian klimatycznych, a tym samym wystąpić przed rówieśnikami podczas konferencji lub przygotować poster, zachęcamy do zapoznania się ze szczegółowymi informacjami w zakładce *Naukowe konferencje uczniowskie* na stronie

www.zdolnizpomorza.pl.

Zapraszamy do udziału i dzielenia się swoimi pasjami!



Sztuka perswazyjnego opowiadania – od retoryki do narracji



Publikacja autorstwa Mariusza Malinowskiego [dostępna nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl] adresowana jest do nauczycieli, wykładowców, bibliotekarzy oraz wszystkich pragnących podnosić swe kompetencje komunikacyjne. Przedstawia ona i przypomina wybrane aspekty sztuki

dobrego i efektywnego posługiwania się żywym słowem w praktyce profesjonalnych oddziaływań (...). Publikacja wskazuje trendy teoretycznych rozwiązań służących – w najlepszym tego słowa znaczeniu – codziennej praktyce dydaktycznej, dostarczając wskazówek instruktażowych dotyczących najbardziej skutecznych strategii wykorzystujących metody perswazyjnego opowiadania

o tym się mówi

6. edycja programu „Finansoaktywni”

Planowanie budżetu i jego znaczenie w codziennym życiu to temat przewodni szóstej edycji ogólnopolskiego programu edukacyjnego „Finansoaktywni”. Program Ministerstwa Finansów jest skierowany do uczniów i nauczycieli klas 5., 6., 7. i 8. szkół podstawowych. Dzięki udziałowi w nim uczniowie poznają strukturę budżetu domowego oraz znaczenie i efekty jego planowania. Przeanalizują strukturę dochodów i wydatków budżetu państwa, a także uchwałę budżetową swojej gminy. Poznają też zasady funkcjonowania budżetu obywatelskiego – dowiedzą się, jak on powstaje i w jaki sposób mogą wpływać na inwestycje w swojej okolicy. Aby wziąć udział w programie, wystarczy wypełnić formularz zgłoszeniowy dostępny na stronie www.finansoaktywni.pl. W ciągu kilku dni na adres szkoły zostanie przesłany zestaw bezpłatnych materiałów edukacyjnych, opracowanych przez specjalistów. Zestaw zawiera: scenariusz lekcji dla nauczyciela, karty pracy dla uczniów, animację edukacyjną i prezentację Power Point. Uczestnicy projektu będą również mieli okazję, aby sprawdzić nowe umiejętności w praktyce. Chętni uczniowie staną przed konkursowym zadaniem przygotowania projektu inwestycji realizowanej z budżetu obywatelskiego, która mogłaby zostać przeprowadzona w ich najbliższym otoczeniu.

J.A.

Zmiana (w) przestrzeni edukacyjnej

Co zrobić, żeby szkoła mogła być przestrzenią bardziej przyjazną i funkcjonalną? Odpowiedź na to pytanie, prawdziwe przykłady zmiany, inspirujące rozwiązania i jasne wskazówki, co to właściwie znaczy dobra przestrzeń w szkole, znajdziemy w publikacji *Zmiana (w) przestrzeni edukacyjnej. Dobre praktyki architektoniczne i funkcjonalne z warszawskich szkół i przedszkoli* wydanej przez Fundację Szkoła z Klasą. W publikacji prezentowane są przykłady już istniejących dobrych praktyk przestrzeni szkolnej i przedszkolnej wraz ze wskazówkami, jak zostały wprowadzone oraz na jakie potrzeby te zmiany odpowiadają. Zaprezentowano rozwiązania zarówno z placówek publicznych, jak i społecznych oraz prywatnych. Do pobrania ze strony: www.szkolazklasa.org.pl.

J.A.



Bezpieczne funkcjonowanie w mediach społecznościowych

Na stronie Ośrodka Rozwoju Edukacji (www.ore.edu.pl) została udostępniona książka Marcina Millera pt. „Bezpieczne funkcjonowanie w mediach społecznościowych ze szczególnym uwzględnieniem zagrożenia sieciowymi grami komputerowymi”. Publikacja jest skierowana do rodziców oraz nauczycieli, pedagogów, psychologów szkolnych oraz pracowników poradni psychologiczno-pedagogicznych. Jej celem jest zapoznanie czytelników z tematyką gier wideo – ich typologią, funkcjonowaniem na rynku, specyfiką oddziaływania wykorzystującego mechanizmy psychologiczne, którym wszyscy podlegamy – oraz wskazanie skutecznych sposobów przeciwdziałania niebezpieczeństwom mającym źródło w korzystaniu z mediów społecznościowych i rozrywek online. Inspiracją do napisania poradnika stało się wpisanie 18 czerwca 2018 r. przez Światową Organizację Zdrowia zaburzenia grania w gry internetowe na listę chorób i problemów ze zdrowiem psychicznym. Publikacja ma za zadanie uświadomić częstotliwość i destrukcyjny wpływ uzależnień behawioralnych, w które coraz częściej popadają młodzi ludzie.

J.A.



rozmowy o edukacji

Szkolne schematy

z Mikołajem Gwizdowskim rozmawia Ewa Furche, wicedyrektor CEN

Ewa Furche: Panie Mikołaju, porozmawiamy o szkole z perspektywy młodego człowieka. Po co jest szkoła?

Mikołaj Gwizdowski: W teorii główną rolą szkoły jest przekazywanie wiedzy, jednak różnie bywa zarówno z chęcią uczniów i uczennic do jej zdobywania, jak i nauczycieli do jej przekazywania. Dlatego też szkoła – z uwagi na to, że uczniowie spędzają w niej wiele godzin tygodniowo – przede wszystkim pełni rolę socjalizacyjną: uczy życia w społeczeństwie, umożliwia poznawanie nowych ludzi. Wystawia młodego człowieka na kontakt z rówieśnikami i innymi ludźmi. Czasami, w gorszych momentach, łączy towarzyszy szkolnej niedoli.

E.F.: Jeżeli szkoła wpływa na budowanie relacji pomiędzy młodymi ludźmi, to czy i jak przekłada się to na społeczeństwo, w którym obecni uczniowie będą funkcjonować jako dorośli ludzie?

M.G.: Z perspektywy moich doświadczeń: relacje w szkole, budowane przez nauczycieli i uczniów raczej nieświadomie, są powierzchowne. Nie wszystkim pedagogom zależy na nich. Głębokie relacje budują wychowawcy – rozumiejąc ucznia, potrafią się do niego dostosować. Relacje zbudowane w szkole przekładają się na społeczeństwo w ten sposób, że powstają z nich małżeństwa, związki.

E.F.: A w kontekście rozwoju społeczeństwa?

M.G.: Nie sądzę, aby miało to znaczenie dla rozwoju społeczeństwa. Szkoła głównie uczy nas ról społecznych.

E.F.: Jak rozumie Pan autonomię ucznia w szkole?

M.G.: Dla mnie autonomia opiera się na wolności wyrażania siebie oraz wygłaszania własnych poglądów przez ucznia. Autonomia nie powinna być w żaden sposób zakłócana ani ograniczana przez szkołę, o ile nie narusza wolności innej osoby. Z mojego doświadczenia wynika, że w szkole nie kładzie się nacisku na prawa dziecka, prawa ucznia i prawa człowieka. Uważam, że są one bardzo ważne w kontekście obywatelskości człowieka.

E.F.: Gdyby Pan był dyrektorem szkoły, to jak funkcjonowałaby Pana szkoła?

M.G.: Przede wszystkim byłaby to szkoła, w której uczniowie mieliby bardzo duże pole do działania. Mogliby decydować, jak ona wygląda i mieliby na nią realny wpływ. Co obecnie nie zawsze obser-

wujemy w szkole – często uczniowie mają wręcz minimalny wpływ na to, co się dzieje.

E.F.: Mówiąc o realnym wpływie uczniów na to, co się dzieje w szkole, co ma Pan konkretnie na myśli?

M.G.: Na pewno uczniowie nie mają wpływu na podstawę programową, ponieważ jest ona ustalana przez Ministra Edukacji Narodowej, ale mogliby mieć wpływ na to, jak wyglądają lekcje. Mogliby konsultować z nauczycielami sposób realizacji podstawy programowej. Uczniowie mogliby realizować projekty społeczne, które sami by stworzyli przy bardzo dużym wsparciu nauczycieli.

E.F.: Jak uczniowie chcieliby się uczyć?

M.G.: Moim zdaniem przede wszystkim – niesza-blonowo. Nie tak, że 30 uczniów siedzi w klasie i od-twórczo przepisuje jakieś rzeczy, a potem je zapamiętuje. Powinniśmy się uczyć w sposób praktyczny, np. fizyki – poprzez przeprowadzane eksperymentów na lekcjach. Albo poprzez sketchnoting – rodzaj kreatywnych notatek, z elementami wizualnymi.

E.F.: Wiem, że był Pan uczestnikiem Gdańskiego Forum Edukacyjnego¹. W materiałach z Forum przeczytałam, że „szkoła uczy na prawko, a nie – jak jeździć”. Mógłby Pan rozwinąć tę tezę?

M.G.: Te słowa zostały wypowiedziane na spotkaniu młodzieżowej części Forum. Zauważyliśmy duży problem polegający na tym, że uczniów nie uczy się życia czy praktycznego zastosowania przekazywanych informacji. Wtłacza się im wiedzę, która jest potrzebna do zdania matury i po prostu zostawia się ich z tą wiedzą.

E.F.: Czyli wiedza, którą otrzymujecie w szkole, jest Wam niepotrzebna?

M.G.: Tak, w dużej części jest nam niepotrzebna.

E.F.: A co można byłoby zrobić, żeby uczone w szkole tego, co jest przydatne?

M.G.: Obecnie może wydawać się to trudne do zrobienia. Przede wszystkim trzeba byłoby ograniczyć zbędne rzeczy, które zapychają głowy uczniów, np. wydobywanie węgla w Mozambiku. Po co to komu? Jeśli ktoś będzie chętny, to oczywiście się tego samodzielnie dowie, np. z Internetu. W szkole powinniśmy uczyć się znajdowania informacji i sprawdzania ich wiarygodności.

¹ Zobacz: <http://patioasp.pl/gdanskie-forum-edukacyjne>, 469

E.F.: W jaki sposób, jak najlepszy dla młodych ludzi, nowoczesne technologie mogłyby wspierać proces uczenia się w szkole?

M.G.: Wykorzystanie technologii, np. smartfonu, powinno być konsultowane z uczniami. Przykładowo, jeżeli uczeń, tak jak ja, używa Quizleta, to nauczyciel może skorzystać z tego narzędzia zamiast dawać listę słówek do zapamiętania. W przypadku matematyki byłyby to np. Geogebra, która wizualizuje wykresy matematyczne, co pomaga je zapamiętywać.

E.F.: Wizualizacja pomaga w uczeniu się, zatem powinno być jej w szkole więcej.

M.G.: Zdecydowanie tak. Szkoła jest bardzo mało zwizualizowana w porównaniu z resztą elementów życia młodego człowieka – w jego smartfonie dzieje się wiele rzeczy i to dynamicznie. Szkoła też powinna być nieco bardziej dynamiczna, nieco bardziej kolorowa – nie jaskrawa, ale kolorowa.

E.F.: Czy to, że szkoła ma być kolorowa, jest powiązane z personalizacją?

M.G.: W szkole duży nacisk powinien być kładziony na jednostkę, na rozwijanie jej potencjału. Nie powinno się zakładać, że 30 uczniów jest dosłownie identycznych i istnieje jeden dobry sposób uczenia się, który może narzucić nauczyciel. Niech każdy uczeń uczy się w swój indywidualny sposób – jeden robi odręczne notatki, drugi używa aplikacji...

E.F.: W jaki sposób uczniowie mogliby wesprzeć pracę nauczyciela w indywidualizacji procesu uczenia się?

M.G.: Przede wszystkim uczniowie powinni jasno komunikować się z nauczycielami i pokazywać, czego używają do uczenia się. Nauczyciel mógłby wykorzystywać tę wiedzę, dobierając metody nauczania na swoim przedmiocie.

E.F.: Czyja inicjatywa miałyby to być?

M.G.: Myślę, że może płynąć z obu stron.

E.F.: Czy samorząd uczniowski podejmuje działania wspierające współpracę uczniów z nauczycielami we wspomnianym zakresie?

M.G.: To zależy od szkoły. W niektórych są naprawdę dobrze działające samorzady uczniowskie, które podejmują takie inicjatywy, a w niektórych – samorząd nic nie może albo nie chce zrobić. Dużo zależy od tego, jak jest skonstruowany statut szkoły.

E.F.: Jakie są Pana doświadczenia w zakresie samorządności uczniowskiej?

M.G.: Mam pecha, jeżeli chodzi o samorzady – w każdej szkole, w której byłem, aktywność samorządu ograniczała się do zorganizowania od czasu do czasu dnia tematycznego, losowania szczęśliwego numerka i tyle.

E.F.: Oznacza to, że uczniom nie chce się działać?

M.G.: Mogło tak być, nie wnikałem w te sytuacje. Czasem problemem może być to, że uczniowie mają jakiś pomysł, ale dyrekcja im nie pozwala na jego zrealizowanie.

E.F.: Czego mogliby nauczyciele i uczniowie robić mniej, czego – więcej, a co robić inaczej, aby bardziej efektywnie współpracować ze sobą i aby samorząd uczniowski odpowiadał na rzeczywiste potrzeby uczniów?

M.G.: Samorząd uczniowski powinien mieć dużą dowolność w zakresie swojego działania.

E.F.: A co wtedy, gdy ma dowolność, ale nie chce mu się działać?

M.G.: Wówczas uczniowie powinni zdecydować, czy chcą takiego samorządu, czy może też potrzebny jest nowy, z osobami, którym się chce.

E.F.: Nauczyciele mogliby prowadzić na bieżąco dialog z uczniami, dostrzegając brak działań ze strony samorządu?

M.G.: Tak, to mogłoby przynieść rzeczywiste rezultaty.

E.F.: Ile jest takiego dialogu w szkole?

M.G.: Myślę, że trochę jest, ale tak subtelnie.

E.F.: Gdyby miał Pan moc wprowadzania zmian w szkole, to co by Pan zmienił?

M.G.: To trudne pytanie, bo jest wiele rzeczy, które chętnie bym zmienił.

E.F.: No to zaczynamy ☺

M.G.: Wyciągnąłbym uczniów z sal lekcyjnych. Kiedy jest ciepło na zewnątrz, zamiast uczyć się fizyki w teorii w klasie, mogliby wyjść ze szkoły i przeprowadzać eksperymenty.

E.F.: Co jeszcze?

M.G.: Wydaje mi się, że głównie postawiłbym właśnie na praktyczność.

E.F.: Czego w szkole jest za dużo?

M.G.: Uczniom każe się zapamiętywać za dużo informacji. Po maturze będziemy mogli, w sensie metaforycznym, spakować te wszystkie informacje do worka i wyrzucić. Trzeba ograniczyć liczbę przekazywanych informacji na korzyść znajdowania ich samodzielnie przez uczniów.

E.F.: Za co Pan lubi i ceni swoich nauczycieli?

M.G.: W relacjach nauczyciel-uczeń ważne jest wzajemne poznanie się i rozumienie. Swoich nauczycieli przede wszystkim cenię, ale też lubię – za to, że byli i są, że w jakiś sposób, mniejszy lub większy, wspierali i wspierają mnie w podejmowanych działaniach. Lubię swoich nauczycieli też za to, że byli lub przynajmniej starali się być wspierający w stosunku do uczniów. Nie tylko mówili: *tego i tego się nauczcie*, a potem wychodzili, ale dalej byli trochę obecni.

E.F.: Co oznacza dla Pana obecność nauczyciela w życiu ucznia?

M.G.: Postrzegam ją tak: jeżeli uczeń ma jakiś problem, to nauczyciel go wspiera.

E.F.: Problem szkolny czy życiowy?

M.G.: Taki i taki, choć nauczyciele pozostają głównie w sferze szkolnej.

E.F.: Czego nie lubi Pan w pracy nauczyciela?

M.G.: Schematyczności, trzymania się podstawy programowej, siedzenia w klasie, uczenia się czegoś na pamięć.

E.F.: Trzy wartości, które – Pana zdaniem – powinny być obecne w każdej szkole?

M.G.: Otwartość, dialog i solidarność.

E.F.: Mam wrażenie, że szkoła się zmienia, a jednak – nie zmienia się. Z jednej strony czasami wiemy, jak zmieniać szkołę i jak usprawniać dialog pomiędzy uczniami a nauczycielami, jednak z drugiej strony dostrzegam, że zmiany następują wolno albo wcale. Jakie są Pana doświadczenia i spostrzeżenia w tym zakresie?

M.G.: Nie znam perspektywy nauczycieli. Podzielę się perspektywą ucznia. Znam dwa konkretne przypadki szkół, w których samorząd uczniowski miał dobre pomysły, takie do wprowadzenia od razu, jednak nie dostał zgody dyrekcji oraz innych nauczycieli na ich realizację i nie mógł działać. Gdyby uczniom przedstawiono przyczyny odmowy, np. brak możliwości finansowania, mogliby coś zrobić – zorganizować zbiórkę pieniędzy itp. Jeżeli słyszą: nie, bo nie, to rodzi się frustracja.

E.F.: Prowadząc otwarty dialog z uczniami, można ich zainspirować do podjęcia różnych działań. Jak motywować młodych ludzi w szkole?

M.G.: Czasami trudno zmotywować do nauki (uśmiech), ale wydaje mi się, że można wzbudzać taką ciekawość, żeby uczeń sam chciał poznawać świat. I pomóc uczniowi w szukaniu informacji na interesujące go tematy. Nauczyciel sam musi być zmotywowany – trudno niezmotywowanemu nauczycielowi zmotywować ucznia.

E.F.: Czy ma Pan nauczyciela, który rozbudza Pana ciekawość? Jeżeli tak, to jak on to robi?

M.G.: Mój nauczyciel filozofii (on akurat jest z innej szkoły) stosuje wiele różnych dziwnych technik: dużo wizualizacji, np. memy czy wspomniany już sketchnoting. W ten sposób wiedza wchodzi wręcz sama do głowy. Inni moi nauczyciele próbują motywować za pomocą ocen.

E.F.: Kreatywność w szkole – to slogan czy rzeczywistość?

M.G.: Raczej pusty slogan, bo nie widać nigdzie tej kreatywności.

E.F.: Jak Pan rozumie kreatywność?

M.G.: Kreatywność to stosowanie innych technik nauczania niż wyciąganie podręczników i czytanie

z nich tekstów. Przykład odrobiny kreatywności na języku angielskim: wykorzystywanie gier story cubes.

E.F.: Rozmawialiśmy o dialogu ucznia z nauczycielem, o inspirowaniu nauczycieli przez uczniów ich sprawdzonymi metodami uczenia się. Jaką aktywność w tym zakresie wykazują uczniowie?

M.G.: Moim zdaniem jest z tym słabo.

E.F.: To chyba mamy do czynienia z sytuacją patową?

M.G.: Tak, jest to sytuacja dość niefortunna. Uczniowie nie czują żadnej motywacji; widzą, że ta wiedza im się do niczego nie przyda, więc jak mają ją zapamiętywać? Mam wrażenie, że uczniowie oraz nauczyciele czują się znudzeni i zmęczeni. Chciałbym, aby nauczyciele rozumieli uczniów.

E.F.: Co mogłoby się zadziać, żeby nastąpiły zmiany? Z jakimi inicjatywami wychodzą uczniowie?

M.G.: Żeby zmiany mogły nastąpić, muszą być zmotywowane obie strony, czyli nauczyciele i uczniowie. Wskazałbym na ciekawe, potencjalnie nowoczesne narzędzie, dość kreatywne, które mogłoby być wykorzystywane w szkole: debaty oksfordzkie. Debata uczy dialogu, przemawiania publicznego, argumentowania i – dodatkowo – wyszukiwania informacji. Ponadto jest przestrzenią do współpracy uczniów.

E.F.: Na jakich płaszczyznach uczniowie mogą i chcą współpracować?

M.G.: Uczniowie mogą tworzyć projekty, co umożliwia np. platforma *Zwolnieni z teorii*², wspierająca realizację inicjatyw społecznych, które mają co prawda różne zasięgi oddziaływania, ale zawsze współpraca uczniów może zaowocować czymś dobrym.

E.F.: A jak wygląda uczniowska współpraca w szkole?

M.G.: Raczej nie istnieje. Okazje do współpracy w ramach projektów zdarzają się rzadko i często są narzucone przez nauczyciela. Szkoła jest nastawiona raczej na indywidualną pracę ucznia, nie na pracę w grupie czy w zespole.

E.F.: Podsumowując naszą rozmowę, chciałabym zapytać o obszary, na które uczniowie zasadniczo powinni mieć wpływ w szkole.

M.G.: Na sposób, w jaki szkoła jest zorganizowana i na to, jak oni w niej funkcjonują, w jaki sposób i czego się uczą. Jednym z priorytetów określonych podczas Gdańskiego Forum Edukacyjnego jest powstanie rad szkół z głosem uczniów. W większości szkół ich nie ma albo nie działają tak, jak powinny.

E.F.: Kiedy już uczniowie będą mieli ten głos i możliwość wpływu, to co się zmieni?

² Zobacz: <https://zvolnienizteorii.pl>

M.G.: Wydaje mi się, że przede wszystkim – podejście uczniów, bo będą mieli świadomość, że mają wpływ na to, jak wygląda szkoła i będą też poniekąd tworzyć ją po swojemu.

E.F.: Jeżeli mamy poczucie wpływu na coś, to...?

M.G.: To bardziej nam zależy. Obecnie najczęściej jest tak: nie mamy poczucie wpływu, więc nam nie zależy. Szkoła to schemat, do którego dostosowują się nauczyciele i uczniowie. A powinniśmy z nim zerwać. Jestem przekonany, że jeżeli będziemy spotykać się i rozmawiać o edukacji w gronie zainteresowanych i chętnych do działania, to możemy coś zmienić.

E.F.: Dziękuję za spotkanie i rozmowę.



Mikołaj Gwizdowski – uczeń trzeciej klasy II Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku; uczestnik Gdańskiego Forum Edukacyjnego; organizator dwóch edycji Pomorskich Mistrzostw Debat Oksfordzkich Rhetorica – wydarzenia mającego na celu promowanie debat oksfordzkich oraz uczenie pomorskiej młodzieży kulturalnej dyskusji.

Wolna przestrzeń otwiera umysły i uruchamia kreatywność

z Jakubem Zdyblem

rozmawia Ewa Furche, wicedyrektor CEN

Ewa Furche: Dzień dobry, Jakubie. Porozmawiajmy o szkole. Kiedy słyszysz słowo szkoła, to jakie są Twoje pierwsze skojarzenia?

Jakub Zdybel: Brak ochoty na rozmowę na ten temat. Wydaje mi się, że jest on tak męczący dla wielu ludzi – nawet osób pracujących w administracji – ze względu na to, jak wygląda szkoła. Ta cała biurokracja, która jest przygnębiająca, czy też brak autonomii nauczycieli, nie mówiąc już o uczniach... My, uczniowie, przychodzimy do szkoły średniej i musimy się zadowolić tym, co dorosły człowiek gdzieś tam za biurkiem w Warszawie wymyślił. Wydaje mu się, że zna realia, a – w mojej ocenie – jest totalnie odizolowany od tego, co się w szkole tak naprawdę dzieje. I tak to wygląda, błędne koło. Uczniom wydaje się, że jeżeli będą świetnie pisać sprawdziany i mieć super oceny, to pójdą do lepszej szkoły, która da im coś więcej niż ta gorsza. Jeżeli mówimy stricte o szkole publicznej, to nie wiem, czy jest wiele innowacyjnych placówek. Praktycznie w każdej jest to samo.

E.F.: To po co jest szkoła? Spędzacie w niej tyle czasu...

J.Z.: Dobre pytanie. Szkoła powinna być miejscem poszukiwania wsparcia społecznego, gdzie ludzie – bez względu na wiek i rodzaj szkoły – po prostu to wsparcie otrzymują. Często jest tak, i ja też jestem takim przypadkiem, że coś się dzieje w szkole i dom jest miejscem, gdzie szuka się wsparcia. Ale czasem jest na odwrót: nie dogaduję się z rodzicami, może z rodzeństwem, jest mi smutno i źle, czuję, że nikt mnie nie rozumie i jestem samotny. W takiej sytuacji szkoła powinna być miejscem, gdzie znajdę wsparcie, będę mógł porozmawiać z ludźmi, którzy mi pomogą. W szkole średniej już mniej mówi się o swoich problemach, także psychologom i pedagogom, przez brak zaufania oraz pewności, że są to właściwe osoby na właściwym miejscu – takie są opinie uczniów. Jako siedemnastolatek widzę, że nie jesteśmy wysłuchiwanie przez dorosłych. Brakuje też młodych osób, które wsparłyby rówieśników. Chcemy być słuchani. Dorosłym wydaje się, że oni wiedzą lepiej i są mądrzejsi od nas. Nie widzą tego, że my mamy dużo energii i pomysłów, jesteśmy bardzo kreatywni, a w niektórych sferach życia – wręcz lepsi.

E.F.: Czym jest dla Ciebie kreatywność?

J.Z.: Kreatywność to myślenie nietypowe dla każdego z nas, a nawet – dla norm społecznych. Kreatywność to wolne myślenie bez żadnych ograniczeń i schematów. Jeżeli jest się dosyć świadomą osobą, pokładaną w środku, to razem z taką samowolką w myśleniu wychodzi z tego jakaś całość. Myśląc kreatywnie, puszcza się wodze fantazji – po prostu: abstrakcja. Kreatywność to coś, co obecna szkoła publiczna zabija. To myślenie o tym, o czym się chce i jak się chce, które powoduje, że można się wiele nauczyć o sobie, o tym, co nas otacza, a także o tworzeniu czegoś. W szkole mało jest zajęć i innych sytuacji,

kiedy możemy tak naprawdę coś stworzyć. Otwiera się nam głowy i wkłada do nich coś, czego mamy się nauczyć. Nie jest tak, że nauczyciele pomagają nam nauczyć się tego, jak się uczyć. Kreatywność w dzisiejszym świecie, gdzie ludzie są w ciągłym biegu, może polegać na tym, że człowiek się zatrzymuje i zaczyna myśleć – jako osoba, która po prostu jest. Sprawia to ogromną frajdę, bo człowiek może świadomie używać głowy, nie być jak maszyna.

E.F.: Ile kreatywności jest w szkole?

J.Z.: Nie dostrzegam w szkole kreatywności, a uważam siebie za bardzo dobrego obserwatora. Nie tylko nie wymaga się jej od uczniów, lecz także nie daje się im szansy na jej wykorzystanie. W mojej szkole jest trochę przestrzeni na kreatywność, przede wszystkim u Pani Ani Konarzewskiej na lekcjach języka polskiego. Ale poza tymi zajęciami wciąż nie ma dużo kreatywności...

E.F.: Czy młodzi ludzie między sobą, poza szkołą, są bardziej kreatywni?

J.Z.: Tak, o wiele bardziej. I to widać w wielu miejscach. Na przykład, mój przyjaciel nagrywa muzykę i nie jest to już nawet tylko jego hobby, ale styl życia. Niedługo wyda własną płytę. Moim zdaniem wychodzi mu to naprawdę nieźle, a na mnie trudno zrobić wrażenie, zwłaszcza jeśli chodzi o muzykę.

E.F.: Co musiałyby się stać, aby w szkole otworzyła się przestrzeń dla kreatywności?

J.Z.: Trzeba stworzyć tę przestrzeń.

E.F.: Jak?

J.Z.: Jako aktywny członek Gdańskiego Forum Edukacyjnego zaproponowałem pewien pomysł. Inspiracja przyszła z Izraela, od Yaccova Hechta, który w 1987 r. otworzył pierwszą szkołę demokratyczną i następnie rozwinął ten ustrój szkolny na całym świecie. W Europie rozpoczynał bodajże od Holandii. W Izraelu obecnie około trzech czwartych szkół publicznych to szkoły demokratyczne i to nie tylko z nazwy. Yaacova Hechta, z którym miałem okazję chwilę porozmawiać osobiście (dostałem też od niego w prezencie książkę) poznałem w muzeum POLIN na konferencji Edukacji Kreatywnej, w której uczestniczyłem jako reprezentant *Rośnie* (dawniej: *Strajk uczniowski*). Brałem tam udział w panelu członków społeczności szkolnej: nauczyciel – rodzic – uczeń. W koncepcji edukacji Yaccova Hechta zainspirowały mnie projektowe piątki. Polegają one na tym, że co tydzień szkoła staje się ogromną giełdą projektów, podczas której uczniowie przedstawiają także swoje plany kolejnych przedsięwzięć. Aby można było wprowadzić to rozwiązanie w polskim systemie oświaty, powinno ono mieć swoje umocowania prawne. W mojej opinii nauczy-

ciele chcieliby, aby uczeń był twórczy, bo oni kochają kreatywność, jednak skupiają się na realizacji podstawy programowej, która nie zawsze jest sensowna, a to z kolei nie zawsze jest efektywne. Brakuje przestrzeni do kreatywności. Uważam, że wszyscy jesteśmy ofiarami obecnego systemu: nauczyciele, uczniowie, rodzice i pracownicy oświaty. 10 stycznia 2020 r. podczas Gdańskiego Forum Edukacyjnego zaproponowałem swój pomysł na projektowe piątki: giełdy projektów, które odbywałyby się co najmniej 2 razy w miesiącu. Uczniowie realizowaliby własne projekty, ale także pomysły innych. Kwestią do dyskusji pozostaje udział nauczycieli w realizacji tych przedsięwzięć. Uczniowie, bawiąc się, mogliby sami realizować projekty. Chociaż w *Rośnie* stoimy raczej na stanowisku, że do udziału w realizacji uczniowskich projektów warto zachęcać także nauczycieli. Taka była fundamentalna zasada funkcjonowania *Strajku Uczniowskiego*, obecnie *Rośnie*: wszyscy płyniemy jednym statkiem. Podam Pani przykład projektu: stworzenie papierowego samolotu z silnikiem elektrycznym, który będzie latał 15 minut na wysokości min. 13 metrów. Matematyka i fizyka w praktyce oraz przestrzeń na kreatywność. Powiedzmy, że 5 grup 6-osobowych postanowiło przystąpić do tego projektu, mamy już zaangażowanych 30 osób. Dostaje się na to dwa tygodnie i współpracuje z chętnymi nauczycielami. Uczniowie muszą zrozumieć, że nauczyciel i uczeń są tu partnerami, na równi realizują projekt. Młodzi ludzie nie powinni oczekiwać, że to nauczyciel powie, jak należy zrealizować to zadanie. Nie może też być tak, że nauczyciel, jak to często bywa, poczuje władzę, przejmie pałeczkę i zostanie liderem projektu. Ego dorosłych ludzi powoduje, że myślą, iż wiedzą lepiej, ale nie zawsze tak jest. Uczniowie, nie czując wsparcia od rówieśników, pozwalają na to. Wiem, o czym mówię, bo sam mam ego jak stąd do Marsa, ale pracuję nad tym. Po dwóch tygodniach odbędzie się prezentacja projektów, zostanie pokazany efekt końcowy pracy 30 osób, ale także – poprzez zdjęcia i filmy – wiele różnych sposobów dochodzenia do rozwiązania. A może jakaś grupa wyjdzie poza schemat i zbuduje, zamiast papierowego, model metalowy, bo stwierdzi, że ma taki potencjał? I bardzo dobrze. Tak buduje się przestrzeń dla kreatywności. W takim też momencie nie można tych uczniów karać. Moim zdaniem byłoby super, gdyby tak uczono w szkole. Mogłoby się okazać, że uczniowie, którzy teraz nie lubią chodzić do szkoły, najzwyczajniej w świecie polubiliby to.

E.F.: Czy można wdrożyć taką zmianę w szkole od zaraz?

J.Z.: Marzyłoby mi się, żeby już teraz ją wprowadzić, ale – jak mówiłem – uważam, że najpierw nauczyciel powinien prawnie otrzymać więcej wolności i przestrzeni. Tak samo, jak uczeń, oczywiście. Nie znam się na prawie oświatowym, ale myślę, że powinno to być tam zapisane. Mam wrażenie, że osoby, które przygotowują podstawę programową są totalnie oderwane od rzeczywistości. Nie mają pojęcia, jak wygląda polska szkoła i z czym się borykają obecni nastolatki. Statystyki pokazują, że Polska jest na drugim miejscu w Europie, jeśli chodzi o liczbę samobójstw nastolatków – żyjemy tym problemem. Mówimy o zmianach klimatu. Rozmawiamy o podejściu do „tęczowej zarazy”, przypominającym czasami lata '30 ubiegłego wieku w Niemczech i prześladowania Żydów, które skończyły się, jak się skończyły. Mówimy o problemach, którymi żyjemy my, nasi rodzice i dziadkowie. Przychodzimy do szkoły, a tam w ogóle na te tematy się nie rozmawia, bo realizuje się podstawę programową. I to jest smutne. Chcemy rozmawiać o tym, co wpływa na nas. W szkole ważne są oceny oraz udział w konkursach i olimpiadach, a zupełnie zapomina się o uczniu jako człowieku. Jeżeli, jak mówiłem, osoby ustalające prawo oświatowe i piszące podstawę programową są oderwane od rzeczywistości, to taki mamy tego efekt. Kwestiami, które są dla nas ważne, zajmujemy się poza szkołą – ja jako uczeń działałem w organizacji *Rośnie*, która podejmuje inicjatywy na rzecz zmiany edukacji. Mój partner z Gdańskiego Forum Edukacyjnego, Mikołaj Gwizdowski, jest w inicjatywie *Młoda Zaraza*, która porusza tematy społeczne. Jednocześnie jesteśmy tutaj i rozmawiamy z Panią o tym, że na te tematy w szkole się nie rozmawia. Co jest absurdem, bo szkoła powinna być miejscem, w którym poszukujemy wsparcia społecznego.

E.F.: Jaka jest dzisiejsza młodzież? Czy my, dorośli, rozumiemy Was?

J.Z.: Mam wrażenie, że mnie w ogóle nikt nie rozumie. Od siedemnastu lat rozmawiam sam ze sobą (śmiech). Zresztą wszystkie odpowiedzi i tak zawsze znajdujemy w sobie. Jeżeli chodzi o młodzież, to musi się ona dobijać do różnych drzwi, żeby one się otworzyły i żeby zostać wysłuchaną. Moje pokolenie, które nazywa się pokoleniem Z, to przyszli liderzy tego świata. To my będziemy się borykać z problemami tego świata, np. zmianami klimatu. My będziemy to wszystko naprawiać. W działaniach dorosłych dostrzegam regres oraz strach przed utratą kontroli i władzy. W polityce rzekomo słuca się młodych ludzi, ale to jest wykorzystywane tylko w celach reklamowych, żeby zebrać 2, 3 głosy wyborcze więcej. Nie idą za tym żadne działania. My,

młodzi ludzie, nie zgadzamy się z takim stanem rzeczy i chcemy być wysłuchani.

E.F.: Jakie macie marzenia?

J.Z.: W imieniu moich koleżanek i kolegów mogę śmiało powiedzieć, że marzymy o świecie, w którym jest święty spokój, gdzie ludzie rzeczywiście się kochają i czują się bezpieczni – tacy, jacy są – i mogą się opiekować bliskimi. Czyli np. w Polsce nie będzie czuła się źle osoba wyznania mojżeszowego, osoba homoseksualna nie zostanie pobita na śmierć ani człowiek z Rosji nie zostanie zwyzywany za inny akcent. Ludzie muszą zrozumieć, że wyznanie, kolor skóry, narodowość czy orientacja seksualna absolutnie nie mają znaczenia, bo wszyscy jesteśmy ludźmi. Nikt z nas nie jest Bogiem lub postacią blisko Boga. Marzy nam się świat, w którym wszyscy to rozumieją. Nie skupiamy się na prowadzeniu wojen, poszerzaniu zysków itd. My, młodzi, patrzemy na świat utopijnie – chcemy tworzyć rzeczywistość, o jakiej zawsze marzyliśmy, jaka wydawała się istnieć, kiedy byliśmy dziećmi. Wiadomo, że nie wszystko będzie takie idealne jak wtedy, kiedy jest się dzieckiem. Ludzie dążą do bycia szczęśliwymi. Gdybym zauważył dążenie do szczęścia zamiast widocznej u wielu młodych ludzi chęci posiadania dużej ilości pieniędzy, byłby to dla mnie powód do uśmiechu. Fajnie jest mieć dużo pieniędzy, można wtedy kupić różne rzeczy. Jednak sam się przekonałam, że poczucie szczęścia i miłość między dwojgiem ludzi albo w rodzinie są czymś totalnie niezastąpionym. Ale jest to takie zamknięte koło w świecie kapitalistycznym: nasi rodzice ciężko pracują, żeby były pieniądze w domu, my nie mamy z nimi kontaktu i nie wiemy, co to więź między rodzicami a dzieckiem... Oczywiście, uogólniam. Miłość między rodzicem i dzieckiem to jedno, a miłość między rodzicem a dzieckiem podparta więzią, to coś innego. Jeżeli brakuje więzi, sięgamy po narkotyki i alkohol albo kupujemy sobie drogie rzeczy, bo myślimy, że to nam pomoże. Więc dążymy do tego, żeby zarabiać dużo pieniędzy. Później zaś dziwimy się, że nikt się w nas nie zakochuje, a przecież jesteśmy takimi pustymi ludźmi... Niektórzy rodzice, niestety, muszą tak żyć, bo inaczej nie odnaleźliby się w tej rzeczywistości. I właśnie w takim przypadku szkoła powinna być miejscem, gdzie dziecko przychodzi i mówi o tym kolegom. A oni nie oceniają go ani nie doradzają. Ważne, żeby zobaczyć człowieka w człowieku. Nie znęcać się nad ludźmi, nie winić ich za wszystko. Marzy mi się świat, w którym ludzie przede wszystkim dostrzegają pozytyw u innego człowieka, a negatywy akceptują, wręcz lubią, bo to tworzy urok drugiej osoby. Kocha się człowie-

ka takim, jakim on jest, a nie próbuje się go zmieniać na siłę. Każde dziecko też uważa się za człowieka, mówiąc słowami Janusza Korczaka: „Nie ma dzieci, są ludzie.” To, że ja mam rodzinę, drogi zegarek i jestem prezesem, nie znaczy, że jestem lepszy od Chińczyka, który jest biedny, nie ma jednej ręki i ciężko pracuje w kebabie na Zaspie. Może się okazać, że za nim jest rodzina, która naprawdę go kocha, wspiera i on jest szczęśliwy. Marzy mi się świat, w którym ludzie nie oceniają się według rzeczy materialnych. Nie wiem, jak było kiedyś, ale mam wrażenie, że ludzie ogólnie posiadali dużo mniej i bardziej dostrzegali drugiego człowieka.

Nie podoba mi się to także w szkole: nauczyciel w uczniu, a uczeń w nauczycielu nie widzi człowieka. W szkole i w życiu brakuje ludzkiego podejścia.

E.F.: Czy, jako młodzi ludzie, macie jakąś moc, żeby zmieniać coś w szkole?

J.Z.: Ogromną – mamy kreatywność i motywację. Jak wiadomo jest taka młoda Szwedka, Greta Thunberg, aktywistka klimatyczna, która jeździ po całym świecie, od Los Angeles po Szwajcarię, zahaczając niedawno o Gdańsk. Jej praca nie poszła na marne, mimo iż klimat nie zmienił się od tak. Ona obudziła w ludziach świadomość. Ja, na przykład, nie miałem jej i dzięki Grecie zacząłem się stosować do zasad specjalistów ekologów. Ona zaszczerpiła ważną myśl, że ten temat dotyczy Ziemi, a nas na Ziemi jest siedem miliardów i to my, ludzie, będąc inteligentnymi stworzeniami, jesteśmy za nią odpowiedzialni. To samo dotyczy szkoły: jeżeli uczniowie będą chcieli – bo wszystko zaczyna się od chęci – zmienić coś, co im się nie podoba i wezmą sprawy w swoje ręce, tak jak my to zrobiliśmy w *Rośnie*, wtedy rzeczywiście będą mieli wpływ na to, jak wygląda szkoła. Bez patrzenia na to, że starsi ze strachu podkładają nam kłody pod nogi. Wtedy zacznie się budzić w nas świadomość. Jako Przewodniczący Szkoły już na apelu we wrześniu mówiłem, że to my, uczniowie, tworzymy tę szkołę. Jestem zmotywowany do działania, aby robić to, czego wy rzeczywiście chcecie. Ale nie mówimy tylko o takich rzeczach, jak zrobienie bluz szkolnych i zakup białego papieru toaletowego. Zastanówcie się, jaka szkoła wam się marzy, bądźcie kreatywni, otwórzcie się na swoje pragnienia, nie bójcie się o nich powiedzieć. Możemy porozmawiać, jeśli tylko chcecie. Chodzę do szkoły publicznej, do XIV Liceum Ogólnokształcących w Gdańsku, gdzie Pani Dyrektor też się nie zgadza na to, jak wygląda szkoła i w dużym stopniu daje mi wolną rękę. Efektem pracy mojego zespołu było np. powstanie kółka zajęć języka francuskiego, które prowadzi jedna z koleżanek, a także zajęcia

lekkoatletyczne, bo mamy nową bieżnię. Jednak, jak się okazało, uczniowie nie są zainteresowani.

E.F.: Jak wygląda współpraca między uczniami w szkole?

J.Z.: To jest taki nieoszlifowany diament.

E.F.: Jaka piękna metafora współpracy!

J.Z.: Kiedy jesteśmy w grupie, to można wiele zdziałać. Jednak obserwuję, że ludzie nie potrafią tak do końca ze sobą współpracować, ponieważ to wymaga ustępstw i poświęceń. Chociaż z natury jestem uparty jak osioł i nie idę na kompromisy, ale – ponieważ często lideruję w grupie – pracuję nad sobą. To nie grupa jest dla mnie, tylko ja jestem dla grupy. Stwarzam swojemu zespołowi odpowiednią przestrzeń, dobre warunki do pracy, staram się ich stymulować i dawać poczucie bezpieczeństwa, aby czuli się dobrze i byli docenieni. Jeżeli jest dużo wolnej przestrzeni, to otwierają się umysły ludzi i uruchamia kreatywność. Lider nie musi być cały czas widoczny, aby grupa dobrze pracowała. Najlepiej, kiedy w ogóle nie jest widoczny.

E.F.: Jak się czujesz w roli lidera?

J.Z.: Idealnie, kocham to. Mogę śmiało powiedzieć, że urodziłem się do tego. Za każdym razem, gdy ktoś musi przejąć dowodzenie, ja po prostu chwytam za ster. Nie pcham się do tej roli, jakoś zawsze tak wychodzi. Czuję się też osobą odpowiednią do tego. Trzeba być pewnym swoich umiejętności i cech, pewnym tego, co się robi, a także tego, kim się jest. Bycie liderem zobowiązuje.

E.F.: Gdybyś był dyrektorem stworzonej przez Ciebie szkoły, to jaka byłaby jej wizja?

J.Z.: Na pewno nie byłoby mentalnego podziału nauczyciel – uczeń. Nie byłoby tradycyjnego, stereotypowego podziału ról: on jest uczniem, to ja, nauczyciel, mogę go usadzić i poklepać po głowie, a ja uczeń muszę nauczycielowi okazać szacunek, ukłonić się, w ogóle być cicho i nie wywyższać się. W mojej szkole każdy czułby się równy: ja, jako uczeń, jestem też nauczycielem; ja, jako nauczyciel, jestem też uczniem. Moim zdaniem, jeżeli nie zrozumiemy, że nauczyciel i uczeń zawsze występują w obu tych rolach i razem tworzą szkołę, to nie robi się postępu w edukacji. Wszystkim powinno sprawiać frajdę, że mogą być ze sobą razem. Można to nazywać też pracą, ale taką wymarzoną, gdzie jest tak świetnie, że trudno to nazywać pracą. Wszyscy pracownicy szkoły tworzą wspólnotę, społeczność, która się wspiera i pomaga sobie, także poza szkołą. Dyrektor nie jest odizolowany od szkoły, on w tej szkole jest wszędzie, ma osobisty kontakt z uczniami, podchodzi do nich, pyta, rozmawia. Rozmawia z ludźmi o tym, jak się czują, co im leży na sercu, co ich swę-

dzi. Dosłownie wszyscy tworzą szkołę.

E.F.: W czym nowe technologie - wszechobecne już w życiu - pomagają młodym ludziom, do czego Wam służą?

J.Z.: Uważam, że są bardzo potrzebne. Obrazuje to chociażby prosty przykład: nasza polonistka nie musi drukować 26 kartek z wierszem, możemy go poszukać w Internecie. W ten sposób oszczędza się papier. Możemy też wiersz wyszukać w telefonie i wyświetlić na projektorze. W szkole podstawowej, do której chodziłem, każdy uczeń od kl. III dostaje iPada. Każdy może coś na danej lekcji rzucić na tablicę interaktywną. Przykładowo, jeżeli uczeń nie wie, jak coś powiedzieć, może to narysować i pokazać. To uczy kreatywności. Dzięki nowym technologiom, w szczególności dzięki sztucznej inteligencji, która jest wszędzie, wiele się odkrywa. Moim zdaniem właśnie sztuczna inteligencja byłaby bardzo przydatna w szkołach, bardzo by wszystko ułatwiła. Jednocześnie myślę, że nowe technologie, w tym media społecznościowe, ujawniają takie cechy ludzkie, jak np. lenistwo. Mamy do dyspozycji konsolę, laptop, słuchawki... Nie chce nam się myśleć, wysilić się, bo mamy wszystko podane na tacy. Oczywiście generalizuję. Inny przykład zastosowania technologii: w mojej szkole jest drukarka 3D, uczeń na informatyce może coś zaprojektować i wydrukować. Uważam, że drukarka 3D wielu z nas da pracę. Wiem, że w Polsce do grona najbardziej interesujących przedsiębiorców należy właściciel firmy zajmującej się drukiem 3D. Nowe technologie pozwalają nam uczyć się kompetencji przydatnych na rynku pracy. Proszę sobie wyobrazić współpracę SI i człowiek. To już za niedługo. Dlaczego nic o tym nie słyszę w szkole?

E.F.: Jaka rolę odgrywałyby nowoczesne technologie w Twojej szkole przyszłości?

J.Z.: Chciałbym, żeby w salach były technologie, np. tablety, za pośrednictwem których uczniowie mogliby wymieniać się informacjami. To pomogłoby w organizacji zajęć w klasie. Przykład z mojej lekcji: kserokopii z wierszem wystarczyło tylko dla 24 osób, musiałem przejść się po klasie i zrobić sobie zdjęcia wiersza. Zamiast tego nauczyciel mógłby wysłać nam tekst na wspólną platformę. Każdy miałby materiał dla siebie, uniknęlibyśmy zbędnego chodzenia po sali, moglibyśmy się skupić na tym, co ważne, mieć przyjemność z uczenia się. W szczególności widzę zastosowanie nowych technologii na takich przedmiotach jak informatyka i robotyka, gdzie uczniowie o ogromnych zdolnościach mogliby w pełni rozwijać swój potencjał. W mojej szkole nie byłoby obowiązku przychodzenia na zajęcia. Musiał-

bym stworzyć idealną ofertę, żeby uczniowie zrozumieli, że im się po prostu opłaca być w szkole. To nie może być oparte na strachu. Obecnie często motywacja uczniów w szkole publicznej jest oparta właśnie na strachu. Gdybym ja był dyrektorem, po zabezpieczeniu warunków ekonomicznych, zebrałbym grupę ludzi, z którymi dobrze rezonuję i stworzył ofertę dla ucznia (żeby on z niej wybierał, a nie rodzice). Uczeń wybrałby moją szkołę, gdyby poczuł się zainteresowany, a ja zbierałbym od uczniów feedback, czy szkoła spełniła ich oczekiwania.

E.F.: Teraz nikt nie pyta uczniów, czy szkoła jest taka, jaką chcecie, żeby była?

J.Z.: Ja niedługo o to zapytam. Wpadłem na pomysł, żeby zrobić ankietę dla uczniów, w formie papierowej lub elektronicznej, muszę się jeszcze dokładnie zastanowić, jak ugryźć ten temat. Proste pytania o to, jak uczniowie - w zgodzie ze sobą, nie myśląc o tym, że może komuś będzie przykro - czują się w tej szkole, jak oceniają pracę Samorządu Uczniowskiego, którego jestem Przewodniczącym, a także inne aspekty działalności naszej placówki. Ponadto będzie przestrzeń, gdzie uczniowie będą mogli się wyżalić czy nawet poskarżyć. Da mi to informacje, z czym borykają się uczniowie i co ja - jako Przewodniczący Szkoły - mógłbym zrobić, żeby wpłynąć na zmianę sytuacji. Będzie to także dobry feedback dla nauczycieli i dyrektora szkoły. To samo chciałbym zrobić dla nauczycieli. Chciałbym zapytać ich, jak oceniają poczucie szczęścia swoich uczniów w szkole, np. na podstawie uśmiechu (częstotliwości uśmiechania się). Zapytałbym również, jak oni się czują, pracując w tej szkole, z tą młodzieżą itd. Cenne informacje dla dyrekcji i dla uczniów. Byłaby też przestrzeń na własne refleksje, a potem czas na przedstawienie wyników i omówienie ich na forum. Często w tej gonitwie, zabieganiu i codziennej papierologii, w szkole publicznej zapomina się o człowieku, o tym, co on czuje.

E.F.: Jakie są trzy najważniejsze wartości dla Ciebie w szkole? Rozumiem, że człowiek jest taką wartością?

J.Z.: Tak. Dobra zabawa, miłość i poczucie szczęścia - gdy zsumujemy te wartości, to wyjdzie człowiek. Są to wartości, którymi kieruję się też jako Przewodniczący Szkoły. Nie ukrywam, nie wszystko mi się udaje i nie zawsze jest łatwo. Chciałbym, aby uczniowie czuli się bezpiecznie. Ważne, żeby w tym, co robimy, była dobra zabawa - w przeciwnym razie efekt działań będzie mizerny. Wiem, że nie zawsze się to sprawdza, nie zawsze ludzie czują te wartości. Nie odczuwają szczęścia i dobroci, przez to tak wygląda świat zewnętrzny, który wchodzi do szko-

ły. Depresja, próby samobójcze, homofobia, rasizm, czy – już w mniejszym stopniu – antysemityzm... Wszystko to łączy się ze sobą. A szkoła nic z tym nie robi, nie porusza tych tematów. Uważam, że szkoła jest oderwana od rzeczywistości. Ludzie chyba zapomnieli, że uczniowie spędzają w szkole 10 miesięcy w roku. Dla mnie mitem jest, że to dom kształtuje w nas człowieka. To właśnie w szkole kształtujemy się na ludzi. Jeżeli w szkole będziemy mieli dobrze funkcjonujący urządzenie demokratyczny, to potem będziemy go wprowadzać w domu, w związku między dwojgiem ludzi, w rodzinie, którą później będziemy mieli i wtedy zobaczymy, że świat się zmienia. Spędzamy w szkole tyle czasu – nie marnujemy go. Brzmi to może utopijnie, ale są to moje wielkie marzenia. Staram się zmieniać edukację od wewnątrz, udzielając się zewnątrz, zaczynając od świadomości ludzi. A wracam do szkoły i zderzam się z tą właśnie rzeczywistością... Ale nie skupiam się na tym, bo wtedy stwierdziłbym, że to, co robię, nie ma sensu.

EF: Czy to jest Twoja autonomia?

J.Z.: Zawsze jestem autonomiczny. Sam ją sobie daję, bo takim człowiekiem jestem. Nie mam barier w głowie, czuję się wolny. Nie myślę stereotypowo i często nie zwracam uwagi na to, co ludzie o mnie sądzą. Daję sobie wolność, bo mam potencjał w wielu sferach i szkoda byłoby go zmarnować. Ludzie dostrzegają.

EF: Co powiedziałbyś o autonomii uczniów w szkole?

J.Z.: Uczniowie nie zdają sobie sprawy z tego, że mogą być autonomiczni na równi z nauczycielami. Niestety, słyszą wiele uwag na swój temat, które podcinają im skrzydła. Dzieje się tak, jeżeli młodzi ludzie nie mają w sobie wyćwiczonej samomotywacji i poddają się terrorowi racji dorosłych. Myślę, że jest za mało uczniów, którzy mówią innym mło-

dym ludziom: Bądźcie autonomiczni, nie ma się czego bać. Jeżeli chcemy, bądźmy wolni, mówmy co czujemy – nikt nam za to nic nie zrobi. Ja i moi rówieśnicy z jednej strony byliśmy niańczeni, z drugiej – mieliśmy zakaz wszystkiego. Dotyczy to zarówno szkoły, jak i domu. Dobrze by było, żeby dorośli zrozumieli, że trzeba dawać przestrzeń młodym ludziom, stając się ich mentorami. To jest mój apel do uczniów: jeżeli chcecie być wolni, a jesteście powstrzymywani przez dorosłych, to wysilcie się sami z siebie i pokażcie to.

EF: Młodzi ludzie mają moc, której nie wykorzystują?

J.Z.: Dokładnie tak. Może nie mają tej świadomości. Jeżeli chodzi o szkołę, to wszyscy jesteśmy ofiarami i to się odbija potem na życiu osobistym, pozaszkolnym. Czekam na moment, żeby popchnąć ludzkość do przodu. Na pewno będzie to związane z edukacją, którą uważam za najbardziej niebezpieczną, ale i najbardziej skuteczną broń.

EF: Jakubie, bardzo dziękuję Ci za rozmowę i życzę spełnienia marzeń.

J.Z.: Dziękuję i również Pani tego życzę. ■



Jakub Zdybel – uczeń XIV Liceum Ogólnokształcącego w Gdańsku, Przewodniczący Szkoły; inicjator *Rośnie* (dawniej: *Strajk Uczniowski*); aktywny członek Gdańskiego Forum Edukacyjnego; swoje działanie opiera na dobrej zabawie, miłości i szacunku; marzy o szkole, w której każdy jest jednocześnie uczniem i nauczycielem; zwolennik rozpoczynania zajęć o takiej godzinie, żeby można było się wyspać.



Zmiany, innowacje, eksperymenty – w poszukiwaniu inspiracji. Poradnik dla dyrektorów szkół i nauczycieli

Publikacja [dostępna nieodpłatnie na stronie internetowej: www.ore.edu.pl] skierowana do dyrektorów szkół i nauczycieli poszukujących inspiracji do wdrażania zmian, innowacji i eksperymentów pedagogicznych. Autorki, doświadczone dyrektorki publicznych szkół i innowatorki, stoją na stanowisku, że w ramach obowiązującego prawa można i trzeba zmieniać i rozwijać szkołę, poszukiwać nowych metod i form pracy, po to aby szkoła sprostała wyzwaniom współczesnego świata. Aby zmiany te były możliwe, potrzebni są ich świadomi liderzy, na czele z dyrektorami szkół, którzy wraz z zespołem nauczycieli, uczniami i rodzicami stworzą społeczność śmiało patrzącą w przyszłość.

źródło: www.ore.edu.pl

Zapraszamy do lektury najnowszego, IX tomu „CENnych Praktyk”



CENne PRAKTYKI

Dobrostan nauczyciela dzięki zadbaniu o swoje potrzeby

Jakobi naszego życia zależy przede wszystkim od jakości naszego myślenia.
Cherri Bucheler

Czy jesteśmy w pełni świadomi swojego myślenia? Czy adajemy sobie sprawę, ile dziennie musimy myśleć „negatywnych”, a ile tych „pozytywnych”? Czy jesteśmy w stanie dostrzec konsekwencje dla siebie gdy nasze myśli ostatnio są najczęściej negatywne?

Jedną z opcji zmienił swój nastój, swoje życie, to trzeba najpierw przetrzeć się swojemu myśleniu!

Myślenie krytyczne polega na myśleniu o swoim myśleniu, gdyż myślenie, aby poprawić swoje myślenie.
Richard W. Paul

Zatem myślenie krytyczne to proces, który trzeba, przede wszystkim, rozpocząć od siebie, czyli spojrzenie na siebie oczami obserwatora i zadawanie sobie następujących pytań:

- Jak się czujesz ostatnio? Zła/dobrze, spróbuj zrozumieć dlaczego się tak czujesz?
- Jak reagujesz na sytuacje stresowe? Dlaczego tak, a nie inaczej?
- Co ciebie ostatnio drażni, krzywdzi – w sobie czy innych osobach? Co to jest dokładnie?
- Czy byłeś/aś ostatnio smutna? A może byłaś? Co byś zmieniła/a z przeszłości?
- Kiedy ostatni raz byłeś/aś z siebie? Dlaczego byś zmienił/a?

Tego rodzaju pytania na dziesiątki – łączymy nasze myśli z refleksją i dotychczasowym myśleniem, od agnawania.

Dobrostan każdego nauczyciela jest z jego osobistym zaangażowaniem zewnętrznym jak i wewnętrznym.

16

Centrum Edukacji Nauczycieli w Gdańsku

Dobrostan pomorskiego nauczyciela

Tom IX
Janek 2020

CENne PRAKTYKI

CENne PRAKTYKI

Jestem NIESZCZĘŚLIWA

↓

Pojawia się frustracja, obwinianie, smutek

↙ ↘

- Nie czuję się szczęśliwa w związku
- Ten stan trwa dłużej okres czasu

↙ ↘

- Nie wiem, co wpływa na moje szczęście
- Nie potrafię rozmawiać z partnerem o potrzebach

↙ ↘

- Nie znam swoich potrzeb

Osoba najbardziej empatyczna to ta, która jest świadoma swoich granic.

20

Co teraz z tym wszystkim?

Dobrostan nauczyciela może poprawić się poprzez działanie w dwóch obszarach:

1. Zadbanie o własne potrzeby – poznanie ich, zrozumienie samego siebie, nauczanie się, jak je zaspokajać, jak zadbać tylko o siebie.

„Kto jest odpowiedzialny za zaspokojenie moich potrzeb?”

TYLKO JA

„Jak mam je zaspokoić, jeśli nie wiem jakie mam potrzeby?”

Tylko my sami jesteśmy odpowiedzialni, za jego jakość – nikt z nas nie ma szczeniaka na tacy mago siebie – swojej potrzebę, którą znajdujemy w 10 najniżejszych w swoim Potem ponownie, które z nie spokój w tym miejscu przy co zniszczyć z tymi, które nie i gdzie możemy je zaspokoić o siebie?

Będę SZCZĘŚLIWA

↓

Moi uczniowie będą chcieli ze mną współpracować

↙ ↘

- Będę spokojna, harmonijna
- Potrafię współpracować ze swoimi koleżankami
- Wiem co zrobić, aby odzyskać zadowolenie w pracy
- Potrafię zrozumieć potrzeby moich uczniów
- Znam swoje potrzeby
- Wiem jak o nich rozmawiać i jak je zaspokajać

Zdroje: Marcin Świątek

21

CENTRUM EDUKACJI NAUCZYCIELI W GDAŃSKU

JEDNOSTKA SAMORZĄDU WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO

Organ prowadzący: Samorząd Województwa Pomorskiego

Placówka posiada akredytację – decyzja Pomorskiego Kuratora Oświaty w Gdańsku nr 17/2006 z dnia 27.03.2006 r.

Placówka wpisana do rejestru instytucji szkoleniowych Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Gdańsku pod nr ewidencyjnym 2.22/00057/2007